

TAK GŁOSOWAŁA POLSKA

50,89%

Karol Nawrocki

49,11%

Rafał Trzaskowski

71,63%

Frekwencja

WYNIKI W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

66,54%

Karol Nawrocki

33,46%

Rafał Trzaskowski

69,63%

Frekwencja

kurier lubelski

Środa 4.06.2025 | Nr. 66 (18.087) | Cena 4,30 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Już dziś specjalny dodatek

Osobowość roku 2024

Prezentujemy w nim zwycięzców we wszystkich kategoriach.



Drzemka jest ważniejsza od pracy!

Ratusz dał nietypowe warunki rozbudowy żłobka **str. 4**

Prof. Hubert Dębski

o wzornictwie przemysłowym na Politechnice Lubelskiej **str. 5**

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



SPORT

Kibice żużla napisali do prezydenta w sprawie stadionu. Ratusz w odpowiedzi składa deklaracje i mówi o zadaszeniu obiektu **str. 16**

NIEMCY

Spór o zawracanie migrantów

Sąd w Berlinie orzekł, że osoby, które podczas kontroli granicznej w Niemczech wyrażą chęć wystąpienia o azyl, nie mogą zostać odesłane bez zbadania, który kraj UE powinien rozpatrzyć ich wniosek.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt po objęciu stanowiska na początku maja wprowadził zaostrzone kontrole na granicach państwa i polecił policji zawracanie z granicy nawet tych migrantów, którzy zamierzają wystąpić w Niemczech o azyl. Czytaj str. 9



NIEDZIELNY WIECZÓR SYTUACJA ZMIENIŁA SIĘ MIĘDZY GODZ. 21 A 23

Wyborczy sukces Karola Nawrockiego

Jakub Sarek
Lubelskie

Karol Nawrocki wygrał drugą turę wyborów prezydenckich. Triumfował też w naszym województwie, gdzie uzyskał 66,54 proc. głosów, a w Lublinie do Rafała Trzaskowskiego stracił niewiele ponad 2 procent.

Wynik exit poll z godz. 21 dawał niewielką przewagę Rafałowi Trzaskowskiemu, ale dwie godziny później to się radykalnie zmieniło. A Państwowa Komisja Wyborcza w poniedziałek rano podała oficjalne wyniki drugiej tury wyborów na prezydenta RP. Zwyciężył Karol Nawrocki popierany przez PiS. Uzyskał w skali całego kraju 10 606 877 głosów, co przełożyło się na 50,89 proc. poparcia. Rafała Trzaskowskiego (KO) wskazało 10 237 286 osób (49,11 proc. uprawnionych), czyli różnica w liczbie głosów wyniosła ponad 369 tys.

A jak wygląda sytuacja w woj. lubelskim? Zdecydowanym zwycięzcą został Nawrocki, którego poparciem obdarzyło 720 119 wyborców (66,54 proc.). Krzyżyk w kratce przy nazwisku Trzaskowskiego postawiły 362 053 osoby (33,46 proc.) - różnica 358 tys. głosów.



Wieczór wyborczy w lubelskim PiS. O godz. 21 wybuchu radości nie było. Dwie godziny później wynik się zmienił...

Nastroje w obozie prezydenta elekta są szampańskie. - W trakcie wyborów mieliśmy do czynienia z dwiema emocjami. Środowisko Rafała Trzaskowskiego kierowało się głównie nienawiścią do PiS. Z drugiej strony w szerokim

otoczeniu Karola Nawrockiego dało się odczuć miłość do Polski. I ta miłość do Polski zwyciężyła - mówi „Kurierowi” poseł Michał Moskał, wiceprezes PiS w okręgu lubelskim. Czytaj str. 4, 7-8

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Tragedia lotu KAL 007 nad Sachalinem

Grzegorz Gałęzowski
IPN Lublin

Rok 1983 to apogeum napięcia zimnowojennych, kiedy napięcia zimnej wojny między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim wzrosły do poziomu niewidzianego od czasu kryzysu kubańskiego z powodu kilku czynników. Amerykanie właśnie ogłosili program „Gwiezdnych Wojen”, planowali rozmieszczenie rakiet Pershing II w Europie. Sowieci byli paranoicznie przekonani, że Reagan planuje pierwszy atak nuklearny.

Nocą z 31 sierpnia na 1 września 1983 r. samolot (lot KAL 007) wyruszył z Nowego Jorku do Seulu przez Anchorage na Alasce. Na pokładzie znajdowało się 246 pasażerów i 23 członków załogi, wśród nich kongresman Larry McDonald z Georgii, lecący na obchody 30. rocznicy traktatu obronnego USA-Korea Południowa.

Po międzylądowaniu w Anchorage samolot wystartował ponownie o 4:00 czasu lokalnego. Za sterami zasiadł doświadczony kapitan Chun Byung-in z 10627 godzinami nalotu, w tym 6618 na Boeingach 747. Nikt nie podejrzewał, że błąd w systemie nawigacyjnym spowoduje odchylenie od kursu, co spowodowało, że Boeing 747 wleciał prosto w zakazaną przestrzeń powietrzną ZSRS nad Półwyspem Kamczatka (według



Sowiecki myśliwiec Su-15, odpowiedzialny za zestrzelenie Boeinga 747 linii Korean Air

źródeł sowieckich o 15:51 UTC).

Na ziemi sowieccy operatorzy radarów namierzali niezidentyfikowany cel, myśliwce Su-15 zostały poderwane do przechwycenia intruza. Major Giennadij Osipowicz, pilot jednego z nich, dogonił cywilny samolot. Później przyznał, że widział sylwetkę i oznaczenia cywilne, ale było ciemno i nie był pewien swojej obserwacji. Osipowicz oddał strzały ostrzegawcze, ale jego Su-15 nie miał amunicji smugowej. W ciemności nikt na pokładzie KAL 007 nie zauważył ostrzału.

Decyzja zapadła błyskawicznie. O 3:26 czasu japońskiego Osipowicz wystrzeliwuje dwie rakiety powietrze-powietrze. Pierwsza chybiła. Druga rakietą, naprowadzana na ciepło, eks-

plodowała przy kontakcie z Boeingiem.

Czarne skrzynki, które Sowieci potajemnie wyłowili z morza, ujawnili dopiero w 1993 r. Taśmy odzyskane z rejestratora głosowego w kokpicie samolotu wykazały, że załoga nie była świadoma, że zboczyła z kursu i naruszyła sowiecką przestrzeń powietrzną. Po trafieniu rakietą samolot zaczął się wznosić wskutek uszkodzenia kabla między sterami wysokości. Przez ponad 12 minut załoga walczyła o kontrolę nad maszyną. Lot 007 przeżył atak rakietowy i był w stanie utrzymać kontrolę, lecąc przez prawie 5 minut w poziomym locie po podciągnięciu z nurkowania.

Jednak uszkodzenie hydrauliki samolotowej ostatecznie

przyczyniło się do tego, że 3:38 czasu lokalnego Boeing 747 rozpadł się w powietrzu i spadł do Morza Ochockiego. Nikt nie przeżył.

Przez pierwsze godziny Moskwa milczała. Potem zaczęto zaprzeczać. Jurij Andropow, szef KGB, upierał się przy niewinności swojego kraju. Kreml twierdził, że to była prowokacja CIA, a samolot wykonywał misję szpiegowską. Prawdę ujawniła administracja Reagana publikując nagrania rozmów sowieckich pilotów, a sam Reagan 5 września wygłosił przemówienie, w którym nazwał sowieckie działanie „potwornym”, „morderczym” i „zrodzonym ze społeczeństwa, które bezmyślnie lekceważy prawa jednostki i wartość ludzkiego życia.”

W wyniku przeprowadzonego śledztwa ICAO (Organizacja Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego, która jest wyspecjalizowaną agencją ONZ) wskazano na błąd ludzki. Jedną proponowaną teorią dotyczyła błędnego ustawienia autopilota. Możliwe, że piloci źle zaprogramowali system nawigacyjny lub nie przełączyli go z trybu kompasowego na inercyjny.

Niektórzy do dziś wierzą w teorie spiskowe, mówiące także o tym, że samolot wylądował w ZSRS, że pasażerowie przeżyli i zostali uwięzieni w Syberyjskich łagrach, oraz że lot 007 był zamaskowaną misją szpiegowską.

Zestrzelenie lotu KAL 007 dramatycznie zwiększyło napięcia między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Zaledwie trzy tygodnie później sowiecki system wczesnego ostrzegania błędnie zinterpretował odbicia słoneczne jako amerykański atak nuklearny. Uruchomieniu procedur odwetowych sprzeciwił się podpułkownik Stanisław Pietrow.

Przekazanie niekompletnych „czarnych skrzynek” miało miejsce 19 listopada 1992 r., podczas oficjalnej wizyty Borysa Jelcyna w Seulu. Jednak rosnące napięcie międzynarodowe skłoniło rządy Stanów Zjednoczonych, Rosji, Japonii i Korei Południowej do podjęcia decyzji o wznowienie śledztwa przez ICAO w sprawie katastrofy KAL 007. Rosja obiecała dostarczyć ICAO „oryginalne

nagrania” z czarnych skrzynek i wszelkie inne dokumenty będące w jej posiadaniu. Pozostałe kraje obiecały pełną współpracę. Nagrania zostały przekazane przez przedstawiciela Rosji do biura ICAO w Paryżu i zostały zdekodowane we Francji przez Biuro Badania Wypadków Centrum Testów Lotniczych w Brétigny-sur-Orge w styczniu i lutym 1993 r. Wyniki zostały przekazane śledczym ICAO, które ukończyły swój raport 28 maja 1993 r.

Wśród dokumentów przekazanych przez prezydenta Jelcyna w 1992 r. znalazła się analiza czarnych skrzynek KAL 007 przeprowadzona przez sowieckich ekspertów lotniczych w 1983 r. Tajny raport został podpisany przez szefa Grupy Ekspertów, generała porucznika (Korpus Inżynierów) Tichomirowa; generała majora (Korpus Inżynierów) Didenko; generała majora (Siły Powietrzne) Stiepanowa; generała majora (Siły Powietrzne) Kowtuna; oraz Fiedosowa, członka Akademii Nauk ZSRS i był datowany na 28 listopada 1983 r.

Po odtajnieniu materiału świat usłyszał ostatnie słowa załogi, poznał ich desperacką walkę o życie. Pomniki ofiar stoją dziś na Hokkaido w Japonii i na Sachalinie w Rosji. Jest to wieża, która składa się z 269 białych kamieni i dwóch czarnych marmurowych płyt z wrytymi nazwiskami pasażerów i załogi. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Jutro
MAX 25°C MIN 12°C	MAX 27°C MIN 17°C
Pojutrze	Popołudnie
MAX 26°C MIN 15°C	MAX 28°C MIN 16°C
Barometr 1016 hPa Wiatr pld. wsch. 12 km/h Biomet korzystny	

Dziś imieniny obchodzą Franciszek i Karol

PISALIŚMY W KURIERZE

4.06.2011 r. Wyskoczył z okna, gdy przyszła policja
Lubelscy policjanci zapukali do mieszkania przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej, w którym przebywał poszukiwany przestępca Rafał P. Miał jeszcze do odsiadki 2,5 roku, ale po przepustce nie stawiał się w zakładzie karnym. Mężczyzna nie miał jednak zamiaru oddać się w ręce policji i wyskoczył przez balkon z czwartego piętra. Jego stan jest ciężki. O sprawie poinformował nas Czytelnik. – To było około godz. 6.20. Obudził mnie huk upadającego na chodnik ciała.

Chwilę później zaroilo się od policji. Matka Rafała powiedziała mi, że jej syn trafił do szpitala przy ul. Staszica w bardzo ciężkim stanie – powiedział. Policjanci mieli doprowadzić mężczyznę do zakładu karnego. Drzwi mieszkania na czwartym piętrze otworzyła im matka poszukiwanego. – W czasie rozmowy policjantów z matką, Rafał P. wyskoczył przez okno. Najpierw spadł na dach nad wejściem do klatki schodowej, a następnie na chodnik – mówi Renata Laszczyńska-Rusek z lubelskiej policji. JS

KALENDARIUM

1652

Powstanie Chmielnickiego: mord na około 3,5 tys. polskich jeńców pojmanych po bitwie pod Batochem.

1952

W Lublinie założono przedsiębiorstwo cukiernicze „Solidarność”, znane dziś jako producent słynnej śliwki nałęczowskiej w czekoladzie.

1989

I tura wyborów do Sejmu i do Senatu, zakończonych miażdżącym zwycięstwem obozu „Solidarności”.

1992

Sejm RP odwołał w nocy z 4 na 5 czerwca mniejszościowy rząd Jana Olszewskiego (tzw. „noc teczek”).

LUBLIN**LUBLIN**

A photograph of a grassy field with tall, thin stalks in the foreground. In the background, there are trees, a white car, and a person standing near a blue structure.

0011322093



Projekt naukowców z UMCS. Archeologia na wyciągnięcie ręki

Anna Paszkowska
Lubelskie

Instytut Archeologii UMCS popularyzuje dziedzictwo archeologiczne regionu. W planach są m.in. serie krótkich filmów popularnonaukowych, aplikacja, a także specjalny geoportal.

Projekt finansowany jest ze środków budżetu państwa w ramach programu „Nauka dla Społeczeństwa II”. Dofinansowanie wynosi prawie 2 mln zł. Jego celem jest badanie różnych narzędzi upowszechniania wiedzy na temat archeologii.

W planach jest wydanie i rozprowadzenie książki edukacyjnej dla uczniów szkół podstawowych. - Zorganizu-

jemy też gry terenowe dla dzieci i młodzieży. Tworzona jest specjalna aplikacja, dzięki której będzie można odtworzyć je z poziomu telefonu w wersji online - zapowiada Marta Stawiarska z biura projektu.

W planach są też spotkania z archeologami w całym województwie lubelskim. Każdy będzie mógł w nich wziąć udział. Naukowcy stworzą specjalny geoportal z mapą interaktywną, na której będą zaznaczone stanowiska archeologiczne Lubelszczyzny. Do każdego punktu będzie dodany opis, link do filmu, aby można było się kompleksowo zapoznać z pracą badaczy.

Obecnie w projekt jest zaangażowanych około 30 osób.



Zdjęcie z planu filmu w ramach projektu „Od epoki kamienia po Wielką Wojnę - archeologia Lubelszczyzny”

Ukrywał się przed policją od 11 lat, aż wreszcie wpadł

Joanna Jastrzębska
Lublin

32-latek pochodzący z Lublina był poszukiwany trzema listami gończymi za szereg przestępstw narkotykowych. Po 11 latach od pierwszego listu, wreszcie udało się go zatrzymać.

Mężczyzna ma do odsiadki niecałe dwa lata. Odkąd jednak w jego sprawie zapadł prawomocny wyrok, stał się nieuchwytny dla służb. Żeby nie iść za kraty, uciekł za granicę. Przez ostatnią dekadę przebywał m.in. w Wielkiej Brytanii i Holandii.

Niedawno jednak 32-latek postanowił odwiedzić rodzinne miasto. Wiedział, że to ryzykowne, dlatego nie stracił czujności i często zmieniał miejsce kryjówki. Podejrzewał, że policja może deptać mu

po piętach. I nie pomylił się. Kiedy jechał autem przez dzielnicę Dziesiąta, zatrzymała go grupa policjantów. Jak przekazuje komenda, mężczyzna był „bardzo zaskoczony dynamicznym zatrzymaniem, nie miał nawet szans na ucieczkę”.

Policja nie nie zdradza kulis całej akcji związanych z ustaleniem pobytu i zatrzymaniem mężczyzny. - Wszelkie informacje na temat osób poszukiwanych sprawców przestępstw i ukrywających się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, można przekazywać anonimowo bezpośrednio policjantom z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie pod tel. 798 003 676 - przypomina nadkom. Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. ©©

„Niemile zaskoczenie”, czyli przegrana Trzaskowskiego

Dokończenie ze str. 1

Jakim prezydentem będzie Karol Nawrocki? - Karol Nawrocki jest człowiekiem zdecydowanym i silnym. Będzie prezydentem energicznym, sprawnym i liderem, którego Polska potrzebuje na trudne czasy. Spodziewam się takiej prezydentury, podczas której będziemy mieli poczucie, że na czele państwa stoi wódz, który będzie w stanie nas przeprowadzić przez trudne czasy - uważa parlamentarzysta.

Dla posła Michała Krawczyka (KO), szefa lubelskiego sztabu Rafała Trzaskowskiego, wyborczy rezultat jest „niemiłym zaskoczeniem”.

- Jednocześnie warto podkreślić, że nasz kandydat otrzymał 10 milionów głosów. Chce wszystkim za to bardzo podziękować - zaznacza Krawczyk.

Co sprawiło, że Trzaskowski przegrał? - Trzeba wskazać na to, że ogromne znaczenie miała postawa młodych wyborców. Konfederacja prowadziła bardzo aktywną działalność w mediach społecznościowych m.in. na Tik Toku. Zwyciężyła agenda antyrządowa, antyeuropejska, przy czym oddawano głosy bardziej przeciwko Rafałowi Trzaskowskiemu niż za Karolem Nawrockim - ocenia poseł KO.

Frekwencja w skali kraju wyniosła 71,63 proc. W województwie lubelskim zaś 69,63 proc. i była wyższa o cztery



Godz. 21. Wieczór wyborczy w lubelskim sztabie KO. Na pierwszym planie Marta Wcisło, Michał Krawczyk i Stanisław Żmijan

punkty procentowe stosunku do pierwszej tury wyborów.

Karol Nawrocki zwyciężył we wszystkich powiatach, z wyjątkiem powiatu grodzkiego lubelskiego.

W gm. Godziszów (pow. janowski) prezydent-elekt „wykręcił” najwyższy wynik w całej Polsce, poparło go tam 94,66 proc. głosujących.

W samym Lublinie triumfował Trzaskowski (51,14 proc.), Nawrocki otrzymał 48,86 proc. głosów. Kandydat KO zwyciężył w 14 dzielnicach, kandydat popierany

przez PiS w 13. Do urn poszło 74,65 proc. lublinian. Najwyższą frekwencję odnotowano w komisji wyborczej nr 40 przy ul. Judyma na Węglinie Północnym - 87,08 proc. Najniższą w lokalu wyborczym nr 29 przy ul. Niecałej na Starym Mieście - 48,63 proc.

Z kolei w komisji wyborczej nr 117 przy ul. Kiepur na Czechowie między Nawrockim a Trzaskowskim padł remis. Oba wskazało 447 osób.

Najchętniej do urn swoje głosy wrzucali mieszkańcy gm. Chrzanów (pow. janowski).

Tam lokale wyborcze odwiedziło 84,72 proc. uprawnionych. I to właśnie do tej gminy powędruje 500 tys. zł od marszałka woj. lubelskiego za najwyższą frekwencję.

Pieniądze będzie mogła przeznaczyć na cele inwestycyjne, takie jak remonty świetlic, przedszkoli, rewitalizacje skwerów, placów zabaw czy remiz strażackich.

Czy triumf Nawrockiego to „czerwona kartka” dla rządu Donalda Tuska i Koalicji 15 Października?

- Wszędzie na świecie w takich sytuacjach dochodzi do dymisji rządu, więc mam nadzieję, że Polska pójdzie tym śladem. Szczególnie, że gabinet Donalda Tuska jest rządem nieudolnym, którym nie udało się zrealizować prawie żadnej ze swoich obietnic. Czas na dymisję rządu Tuska i powołanie rządu, który będzie służył Polsce - stwierdza poseł Michał Moskal (PiS).

- Wszystko w rękach premiera Donalda Tuska, nie obawiam się utraty większości w Sejmie przez Koalicję 15 Października. Zakładam, że dojdzie do większej konsolidacji w szeregach koalicji, a rząd zachowa stabilność - to z kolei opinia posła Michała Krawczyka (KO).

Premier Tusk zapowiedział w poniedziałkowy przemówieniu, że poprosi Sejm o udzielenie wotum zaufania dla jego rządu. ©©

Drzemka jest ważniejsza od pracy! Miasto ustaliło nietypowe warunki rozbudowy żłobka

Artur Jurkowski
Lublin

Godziny 18 - 22 - to czas na wykonywanie prac „głośnych i hałaśliwych” przy remoncie żłobka przy ul. Zelwerowicza. A szczególnie cicho ma być za to w południe, bo dzieci mają drzemkę.

10 miesięcy mają zająć prace przy rozbudowie żłobka przy ul. Zelwerowicza. Muszą się zakończyć do marca 2026 r. Ratusz właśnie wskazał najlepszą ofertę w przetargu na jego rozbudowę.

Żłobek przy ul. Zelwerowicza to największa i najmłodsza placówka tego typu w Lublinie. Na jego rozbudowę ratusz zaoszczędzi 548,7 tys. zł. Wybrana przez urzędników lubelska firma PW Rytom chce otrzymać za prace 3,04 mln zł.



Żłobek przy Zelwerowicza zostanie rozbudowany

Miasto było gotowe wydać na ten cel 3,58 mln zł.

Żłobek działa od września 2018 r. Korzysta z niego obecnie 210 dzieci. Do końca marca 2026 r. obiekt ma być rozbudowany. Wtedy będzie mogło do niego uczęszczać 390 dzieci.

Dzieci śpią, a robotnicy chodzą na paluszkach

Obecnie w placówce przy ul. Zelwerowicza znajduje się 6 sal zabaw. W ramach przebudowy na parterze powstaną 8 kolejnych sal bawialno-sypialniowych, każda z nowoczesnym zapleczem sanitarnym. Na pierwszym piętrze zaplanowano przebudowę pomieszczeń na sale, które łącznie pomieszczą 132 dzieci.

Na czas rozbudowy placówka nie będzie zamykana. A to oznacza specyficzne wymagania wobec wykonawcy robót. Przecyzuje je umowa, np. punkt 25 paragrafu „obowiązki wykonawcy”.

- Wykonywanie prac głośnych i hałaśliwych po godzinach pracy żłobka, tj. od 18.00 do 22.00, natomiast pozostałe prace - ciche mogą być wykonywane w godzinach od 7.00

do 22.00 po uzgodnieniu z użytkownikami z zachowaniem szczególnej ciszy w godzinach drzemki dzieci tj. od 12.00. do 15.00 - brzmią wymagania wobec robotników.

Przy czym przez dwa miesiące wakacyjne - z oczywistych względów - te zasady nie będą obowiązywać.

Prace budowlane zostaną dofinansowane w ramach programu „Aktywny Maluch 2022-2029”.

- Dla inwestycji posiadamy gotową dokumentację oraz umowę na dofinansowanie w wysokości niemal 6,5 miliona złotych ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności oraz budżetu państwa - przypomina Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina. ©©

WZORNICTWO PRZEMYSŁOWE POLITECHNIKA LUBELSKA OD PAŹDZIERNIKA BĘDZIE KSZTAŁCIĆ SPECJALISTÓW

Żeby produkt trafił w gust klienta

Artur Jurkowski
Rozmowa

Wzornictwo przemysłowe jest pierwszym wspólnym kierunkiem utworzonym w ramach Związku Uczelni Lubelskich. - Jestem spokojny, że ta inicjatywa odniesie sukces - przekonuje w rozmowie z „Kurierem” prof. Hubert Dębski, dziekan Wydziału Mechanicznego Politechniki Lubelskiej.

Sztuka czy technika - czym jest wzornictwo przemysłowe?

Po części jednym i drugim. To połączenie sztuki i techniki. Wzornictwo przemysłowe łączy element twórczy samego procesu projektowania z częścią algorytmiczną, którą jest przypisana do osoby tradycyjnie rozumianego inżyniera.

To, inaczej: bardziej rzemieślnik, czy bardziej artysta?

Będzie to inżynier posiadający umiejętności artystyczne. Ważna będzie zarówno sfera koncepcyjna, czyli posiadanie cech designerskich, jak też

umiejętność łączenia jej z częścią techniczną samego procesu projektowania. Chodzi o to, żeby umieć wykonać projekt, dobrać nowoczesne - adekwatne do danego projektu - materiały konstrukcyjne oraz opracować odpowiednią technologię wytwarzania przygotowanego produktu. To wszystko stanowi całość, która jest niezbędna do wykonywania pracy projektanta wzornictwa przemysłowego.

No właśnie, a jak ma się wzornictwo do designu?

Design jest bardziej związany z częścią artystyczną i projektowania zgodnie z oczekiwaniami klientów. Ale nie można tworzyć „sztuki dla sztuki”, projektować tylko dla samego projektowania. Osoba, która zajmuje się wzornictwem przemysłowym powinna mieć świadomość, że te projekty będą musiały być potem wykonane. Niezbędne jest zatem przygotowanie ich w reżimie technologicznym, żeby w części inżynierskiej móc zaprojektować odpowiedni proces wytwarzania tych elementów.



FOT. NADZSIANE

Prof. Hubert Dębski, dziekan Wydz. Mechanicznego Politechniki Lubelskiej

W czym pomaga wzornictwo producentowi? Dla firmy dobry produkt, to taki, który się dobrze sprzedaje, walory estetyczne są ważne, ale w tej perspektywie raczej drugorzędne.

Nie do końca zgadzam się z tym stwierdzeniem. Każdy pracodawca zajmujący się produkcją nowych wyrobów stara się, aby były one jak najbardziej atrakcyjne. Żeby trafiły w gust klienta, spełniały

jego oczekiwania. Klienci mają swoją wrażliwość, patrząc na obiekt dostrzegają w nim również walory artystyczne. Do tej pory ten estetyczny aspekt w kształceniu inżyniera nie był eksponowany, proces dydaktyczny skupiał się właśnie na technicznym aspekcie projektowania, szczególnie, że zazwyczaj były to części mechaniczne. Teraz mówimy o pełnym wyrobie, widzimy, że te nowoczesne produkty np. sprzęt AGD czy samochody mają coraz lepsze kształty, coraz lepszy design i w ten sposób przekonują do siebie klientów. Pracodawca, który będzie miał taką osobę zatrudnioną w swoim przedsiębiorstwie wzmocni swoją konkurencyjność wobec innych producentów obecnych na rynku.

„Dobry projekt to jak najmniej. Mniej, ale lepiej, ponieważ koncentruje się na istotnych aspektach, a produkty nie są obciążone zbędnymi elementami. Powrót do prostoty” - pisał Dieter Rams w swojej książce „Weniger, aber besser” („Mniej, ale lepiej”). Jak idea będzie przyswieceła wzornictwu w Lublinie?

Elementy prostoty, minimalizmu na pewno pojawiają się w projektach, które będą wykonywane przez absolwentów kierunku wzornictwo przemysłowe. Oczekiwania pracodawców będą jednak materializowały się w potrzebie zaprezentowania świeżości, nowej jakości projektowanych produktów, tak aby również wizualnie przyciągały klientów, poprzez swoją atrakcyjną stronę zewnętrzną.

Politechnika Lubelska będzie kolejną, po Łodzi, Opolu, Kielcach, Rzeszowie czy Szczecinie, uczelnią politechniczną z kierunkiem „wzornictwo przemysłowe”. Dlaczego zdecydowaliście się na jego otwarcie?

Koncepcja utworzenia kierunku powstała na kanwie współpracy uczelni z władzami Lublina. Prezydent Lublina Krzysztof Żuk współpra-

cując z otoczeniem społeczno-gospodarczym miasta, dostrzegł problem związany z brakiem pracowników posiadających umiejętności designerskie. Chodzi o osoby, które będą zatrudniane w lubelskich małych i średnich przedsiębiorstwach, które będą zajmowały się wykonywaniem lub opracowywaniem nowoczesnych projektów, znaków towarowych, doboru nowoczesnych materiałów konstrukcyjnych oraz opracowywaniem technologii wytwarzania produktów. Pan prezydent Żuk potwierdził, że powstanie przed laty w Politechnice Lubelskiej kierunku architektura, całkowicie zlikwidowało problem braku architektów w mieście, z którym Lublin borykał się od wielu lat. Nowy kierunek będzie dopełnieniem koncepcji kształcenia inżynierów posiadających umiejętności artystyczne, potrafiących odpowiedzieć na potrzeby klientów zarówno w sferze estetycznej, sensorycznej, jak i funkcjonalnej.

Cała rozmowa na www.kurierlubelski.pl

REKLAMA

0011340219



Zacisze nad Sanną
AGROTURYSTYKA

Odpocznij z dala od zgiełku!

Zapraszamy do naszej agroturystyki położonej w sercu natury – idealnej na weekendowy reset lub dłuższy urlop! Do dyspozycji gości mamy 2 komfortowe domki – razem pomieszczą do 8 osób, co czyni je idealnym wyborem dla rodzin, przyjaciół czy par szukających ciszy i relaksu.

NA TERENIE DZIAŁKI CZEKA NA CIEBIE:

- ✓ 2 ha lasów i łąk
- ✓ malownicza rzeka
- ✓ staw z możliwością łowienia ryb i pływania łódką,
- ✓ klimatyczna bania i sauna – w cenie pobytu!

Zarezerwuj swój termin już dziś i pocuj, co znaczy prawdziwy wypoczynek.

📍 **Borów 98B, 23-235 Annopol**
Rezerwacje i pytania
📞 Kontakt: **663 450 949**
✉ **Zaciszenadsanna@gmail.com**

Wieczory przy ognisku, poranki z kawą na tarasie, kąpiele w balii pod gwiazdami i zapach lasu tuż za oknem – to wszystko czeka na Ciebie!



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŚRODOWISKO

Setne ognisko ASF u dzików

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Olsztynie potwierdził setne w tym roku ognisko ASF u dzików. Wiosną zwykle wzrasta liczba wykrywanych przypadków ASF, co wiąże się ze zwiększonym ryzykiem chorób w stadach świń. Najwięcej padłych dzików ujawnianych jest w Elblągu i powiecie elbląskim. Wirus ASF jest bardzo niebezpieczny, bo z na-

turalnego środowiska może się przedostać do hodowli świń. Jeśli tak się stanie, wówczas cała hodowla zwierząt musi zostać wybita. Jedyną metodą walki z wirusem ASF jest wybijanie populacji dzików, które nie zagraża ich populacji, ponieważ dziki bardzo szybko się rozmnażają: rocznie mogą być nawet 2-3 mioty tych zwierząt. oprac. WSJPAP

NAUKA

Drogę Mleczną czeka zderzenie?



Nasza galaktyka ma 50 proc. szans na zderzenie z galaktyką Andromedy w ciągu 10 mld lat. Tak wynika z danych dostarczonych przez kosmiczny teleskop Hubble'a i sondę Gaia. Takie zderzenie wywołałoby narodziny gwiazd, eksplozje supernowych, być może także wyrzuciłoby nasze Słońce na inną galaktyczną orbitę.

MOSKWA

Wiceszef rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Dmitrij Miedwiediew oświadczył, że celem rozmów pokojowych z Ukrainą nie jest osiągnięcie kompromisu, tylko „zwycięstwo Rosji”. Podczas poniedziałkowych rozmów delegacji obu państw w Stambule strona rosyjska zażądała m.in. całkowitego wycofania sił ukraińskich z czterech obwodów, ograniczenia liczebności ukraińskiej armii i organizacji nowych wyborów.

„
Rozmowy w Stambule nie mają na celu zawarcia kompromisowego pokoju na czyichś urojonych warunkach

Dmitrij Miedwiediew, wiceszef rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa

Tusk chce wotum zaufania. Kaczyński - rządu technicznego

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Pomysł wotum zaufania to jest próba podtrzymania swojej pozycji po przegranych wyborach - ocenił we wtorek w Sejmie prezes PiS.

Jarosław Kaczyński odniósł się w ten sposób do zapowiedzi premiera Donalda Tuska dotyczącej zwrócenia się przez niego do Sejmu z wnioskiem o wotum zaufania dla swojego rządu. Taki krok szef rządu zapowiedział w poniedziałek wieczorem w powyborczym oświadczeniu.

Wyjaśnił, że chce, aby „wszyscy zobaczyli, także nasi przeciwnicy, w kraju i za granicą, że jesteśmy gotowi na tę sytuację, że rozumiemy powagę chwili, ale że nie zamierzamy cofnąć się ani o krok”.

Po taki wniosek premier Donald Tusk sięgał już dwukrotnie. Najpierw doszło do tego w październiku 2012 roku, czyli prawie rok po powołaniu Rady Ministrów - wówczas wygłosił tzw. drugie expose.

Po raz kolejny do głosowania nad wnioskiem o wotum zaufania doszło w czerwcu 2014 r. po wybuchu tzw. afery podsłuchowej. Wniosek złożony przez premiera wyprzedził wtedy wniosek o wotum nieufności złożony przez PiS, a Tusk zaczął swoje wystąpienie od przeprosin dotyczących „niestosownych słów”, które padły na nagraniu.



Rozpatrzenie wniosku o wotum zaufania ma się odbyć na dodatkowym posiedzeniu Sejmu w środę 11 czerwca

Tym razem zapowiedź złożenia wniosku o wotum zaufania pojawiła się dzień po II turze wyborów prezydenckich, które wygrał popierany przez PiS Karol Nawrocki.

Tymczasem Jarosław Kaczyński ocenił w poniedziałek, że wynik wyborów prezydenckich to „czerwona kartka” dla obecnego rządu. Zapropował powołanie apolitycznego rządu technicznego, złożonego ze specjalistów. Zaapelował do wszystkich sił politycznych, aby poparły tę inicjatywę. We wtorek w Sejmie prezes PiS był py-

tany przez dziennikarzy o to, kto miałby być ewentualnie premierem takiego technicznego rządu.

- To jest sprawa do negocjacji. To nie byłby nikt taki, kto byłby traktowany jako premier jednej partii, w tym wypadku naszej partii, więc trzeba taką osobę wynegocjować - odpowiedział Kaczyński.

Do pomysłu szefa PiS odniósł się we wtorek na platformie X Sławomir Mentzen. „Propozycja Jarosława Kaczyńskiego, dotycząca rządu technicznego i zakończenia rządów Tuska, na pierwszy

rzut oka wydaje się nie mieć żadnych szans na większość w Sejmie. Jeżeli jednak Kaczyński wie więcej ode mnie i jest o czym rozmawiać, to zapraszam na spotkanie. Omówmy to” - napisał.

W innym tonie wypowiedział się drugi z liderów Konfederacji Krzysztof Bosak. Wice-marszałek Sejmu powiedział, że jego klub zamierza głosować przeciwko wotum zaufania dla rządu, a pomysły Jarosława Kaczyńskiego o utworzeniu rządu technicznego są - jego zdaniem - bezprzedmiotowe. - Będziemy głosować przeciwko wotum zaufania dla rządu Tuska - zadeklarował Bosak. - Jeżeli chodzi o pomysły na konstruktywne wotum nieufności i rząd techniczny, to są one bezprzedmiotowe, bo nie ma dla nich większości w Sejmie - podkreślił.

Bosak wskazał jednak, że „jeżeli większość rządząca się rozsypie, to Konfederacja jest gotowa zagłosować za skróceniem kadencji Sejmu. - Reszta to sfera politycznej fantazji - dodał.

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia, który początkowo mówił, że wystąpienie przez premiera z wotum zaufania byłoby złym pomysłem, poinformował, że zaproponował rozpatrzenie wniosku na dodatkowym posiedzeniu izby, które mogłoby się odbyć w środę, 11 czerwca.

PAP

REKLAMA 0011252648

81 744 50 31
503 026 883

LUBLIN, ul. Cmentarna 8

KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE

BUDOWA I SPRZEDAŻ
NOWYCH GROBÓW NA MAJDANKU

24H

www.puklublin.pl

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Lider Polski 2050 Szymon Hołownia zapowiedział we wtorek, że w partii dojdzie do zmian, które - w jego ocenie - są potrzebne, by usprawnić jej działanie.

„Chodzi o to, że po tych czterech kampaniach my już naprawdę wiemy, co działa, a co nie działa, kto może być na pół etatu, a kto może być na cały etat, kto powi-

nien być w Warszawie, a kto może być w regionach” - stwierdził polityk podczas konferencji prasowej.

Hołownia był też pytany o ewentualne rozwiązanie koalicji politycznej Trzecia Droga, powołanej przez Polskę 2050 i PSL przed wyborami parlamentarnymi w 2023 roku. Pod koniec maja poseł Polski 2050 Ryszard Petru mówił, że nie widzi sensu kontynuowania projektu Trzeciej Drogi. Hołownia ocenił, że decyzje w sprawie dalszych lo-

sów TD miały, zgodnie z umową obu partii, zostać podjęte „po skwitowaniu procesu wyborczego”.

„Ostatnie wybory, na które się umawialiśmy, właśnie się dokonały, więc na pewno będziemy w najbliższych tygodniach z naszymi przyjaciółmi z PSL-u rozmawiać, czy ten projekt kontynuować, w jakiej formule go kontynuować” - powiedział. Zaznaczył natomiast, że decyzja w tej sprawie nie została jeszcze podjęta.

Prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał z kolei w Sejmie, że głównym zadaniem PSL powinno być połączenie Polaków.

„Jaką widzę rolę dla PSL-u? To jest połączenie tych 10 milionów, które wybrały prezydenta Nawrockiego i 10 milionów, które zagłosowały za kandydatem koalicji, za rządem, i w tych sprawach, które są kluczowe dla Polski, żeby to porozumienie i współpraca mogły za funkcjonować” - stwierdził. PAP

Polityka miłości czy ostrych rozliczeń? Trzy scenariusze Tuska

Agaton Kozirski
Warszawa

Porażka Rafała Trzaskowskiego to wyraźny sygnał, że wysokie poparcie dla obecnej koalicji rządzącej to pieśń przeszłości. Stojący na jej czele Donald Tusk musi zareagować.

Są momenty, gdy Polacy nie są podzieleni, lecz wszyscy zbiorowo przeżywają dany moment. Tak się najczęściej dzieje przy okazji ważnych zdarzeń sportowych (walka o złote medale na olimpiadzie, mecze naszej piłkarskiej reprezentacji), muzycznych (choćby Eurowizja, w październiku Konkurs Chopinowski) czy państwowych. W takich chwilach jak śmierć papieża, tragedia smoleńska, atak Rosji na Ukrainę umysły wszystkich dorosłych Polaków są uchwycone - niczym na fotografii - w jednym wspólnym miejscu. Doświadczenie, które wspólnie przeżywają wszyscy.

Takim wspólnym doświadczeniem był też moment ogłoszenia wyników wyborów prezydenckich. Pierwsze badanie exit poll wskazało wygraną Rafała Trzaskowskiego - jednak dwie godziny później, gdy spłynęły nowe dane, okazało się, że zwyciężył Karol Nawrocki. Właśnie ten moment zmiany zwycięzcy stanie się elementem zbiorowej tożsamości mieszkańców Polski w XXI w. Dla połowy była to chwila radości, dla drugiej smutku - ale dla każdego silne doświadczenie przeżyte dokładnie w tym samym momencie. Jeszcze długo elementem small talku Polaków będzie wspomnianie, w jakich okolicznościach o tej zmianie usłyszeli.



Zwycięstwo popieranego przez PiS Karola Nawrockiego zmienia dynamikę polityczną. Donald Tusk musi na to zareagować - od tego zależy przyszłość jego rządu

Wygrana popieranego przez PiS Nawrockiego uruchamia też nową dynamikę polityczną. Porażka Trzaskowskiego to wyraźny sygnał, że wysokie poparcie dla obecnej koalicji rządzącej to pieśń przeszłości. Jeśli Donald Tusk chce efektywnie sprawować rządu musi zareagować. W poniedziałek o godz. 20 wystąpi on w telewizji, pewnie przedstawi swój pomysł na czas kohabitacji z Nawrockim. Ten tekst został zamknięty przed jego wystąpieniem, ale wydaje się, że premier może wybierać pomiędzy jednym z trzech rozwiązań.

Rozwiązanie pierwsze: trwanie

Po porażce Trzaskowskiego Tusk znalazł się w sytuacji Ka-

czyńskiego w 2007 r. - musi dokończyć mniejszego wyboru. Wtedy lider PiS utknął w niekończącym się sporze z Samoobroną, nie miał po swojej stronie większości sejmowej. Mógł albo próbować działać jako rząd mniejszościowy, narażając się na kolejne porażki, albo zorganizować przedterminowe wybory. Wybrał drugie rozwiązanie - i na osiem lat trafił do opozycji.

Tusk na pewno to pamięta. Jeśli więc zdecyduje się dalej rządzić, będzie musiał dążyć do tego, żeby sympatie wyborcze odwróciły się po raz kolejny. Na pewno Nawrocki nie będzie mu tego ułatwiać. Ale premier może go próbować zneutralizować nową wersją polityki miłości - ciągle podkreślając jego znaczenie, przedstawiając mu

do podpisu ustawy korzystne z punktu widzenia Polaków. Zablokować mu możliwość prowadzenia autonomicznej polityki - będzie to możliwe wtedy, gdy polityka rządu stanie się zbieżna z jego planami. W takiej sytuacji efekt zwycięstwa Nawrockiego mógłby być częściowo zneutralizowany - ale też to wymaga dobrego pomysłu na zmiany w kraju. Póki co rząd Tuska takiego nie pokazał. Ale też coraz częściej słychać o rekonstrukcji obecnego rządu. Pewnie zmiany w nim zostaną wprowadzone także pod tym kątem.

Rozwiązanie drugie: reset

Oczywiście, Tusk nie musi dążyć do przedterminowych wyborów - ale czasami jest to

bardzo trudne, w takim momencie był Kaczyński w 2007 r. Bo co się będzie działo, jeśli obecna koalicja będzie rządzić, ale sondażowe poparcie dla niej będzie coraz słabsze? Ciągle będzie rosła presja - ze strony obecnej opozycji, wyborców, także dołów partyjnych. Czasami reset jest lepszy niż powolna agonia.

Dlatego nie można wykluczyć przedterminowych wyborów - na przykład poprzez nieuchwalenie budżetu na 2026 r. Wcześniej Tusk wróci zdecydowanie do postulatów z kampanii przed 15 października 2023 r., radykalnie przyspieszy i zaostrzy rozliczenia rządów PiS, w końcu tego od niego oczekuje duża część jego elektoratu. Na pewno taka próba konsolidacji własnego zaple-

cza politycznego i wyborczego nie pozwoli na osiągnięcie lepszego wyniku wyborczego niż 15 października - ale też taki reset pozwoliłby ograniczyć jego straty. Analizując opcje mniej-szego zła, które ma teraz Tusk na stole, ta wydaje się też realna. Niewykluczone, że pierwszym etapem tego scenariusza stanie się poddanie pod głosowanie wniosku o wotum nieufności dla rządu. Decyzji nie ma, ale Szymon Hołownia już to określił gestem „teatralnym” i niepotrzebnym. Pierwszy zwiastun zmian w układzie sił.

Rozwiązanie trzecie: zmiana miejsc

Mowa o sytuacji, w której Tusk traci kontrolę nad biegiem zdarzeń, przestaje być rozgrywanym. Bo trzeba pamiętać, że obecna koalicja rządząca to nie tylko premier - to łącznie 241 posłów. Jak będą reagować, gdy zobaczą topniejące sondaże? Łatwa arytmetyka zwłaszcz dla posłów z tylnych ław, którzy się zorientują, że po wyborach nie mają szans wejść do Sejmu. I mogą próbować ratować swoje kariery polityczne już teraz - szukając innego sojuszu.

Warto pamiętać, że obecna koalicję rządzącą tworzy 12 ugrupowań. Większość z nich nie ma podmiotowości, ale zachowuje własne struktury. Nagle sobie przypomną o tym, że mogą z tych struktur korzystać i szukać innego miejsca w politycznej układance. Zieloni nigdy nie dogadają się z Konfederacją - ale można sobie wyobrazić współpracę PSL z PiS-em, czy fakt, że część posłów Polski 2050 zmienia barwy polityczne. I takie manewry Tusk też musi brać pod uwagę w swoich kalkulacjach.

AUTOPROMOCJA

0011323687

Pomysły na wiosenny wypoczynek

PODRÓŻ
po miastach

WYPOCZYWAJ
aktywnie

UKRYTE SKARBY
regionu

KULTURA
i rozrywka

STRONAPODROZY.PL/PRZEWODNIK



Politolog: Prezydent Nawrocki będzie robił wszystko, żeby utrudnić życie temu rządowi

Dorota Kowalska
Warszawa

- Ta strategia jest najprostszą z możliwych. Nawrocki będzie wetował wszystko co się da, podstawiał nogi, blokował wszelkie inicjatywy, budował pozycję PiS-u tak, żeby ten wygrał wybory w 2027 roku, żeby wróciło jeszcze więcej tego samego, co w 2015 i 2019 roku, czyli taki PiS na sterydach plus Konfederacja i może jeszcze Grzegorz Braun - mówi dr Tomasz Słupik, politolog z Uniwersytetu Śląskiego.

Spodziewał się pan takiego rozstrzygnięcia wyborów prezydenckich?

Patrząc przede wszystkim na pierwszą turę wyborów, później trendy, można powiedzieć, że w jakimś sensie się tego spodziewałem. Exit polle też nie były zaskoczeniem, różnica między kandydatami była bardzo mała. Więc zaskoczenia nie było. Myślę, że, mówiąc kolokwialnie, to exit polle najbardziej namieszały, bo kładliśmy się spać z prezydentem elektem Trzaskowskim, a obudziliśmy się z prezydentem elektem Nawrockim.

Jak pan myśli, co zadecydowało o takim wyborze Polaków?

Myślę, że są trzy rzeczy. Pierwsza, sztabowcy Rafała Trzaskowskiego mieli taki pomysł na kampanię, żeby przesunąć go bardziej na prawo. Myślę, że to się nie udało. Dwa, moim zdaniem zabrakło wyrazistego przekazu w kampanii Rafała Trzaskowskiego. Myślę o w miarę wyrazistym przekazy socjalnym, który dotyczyłby, nie wiem, na przykład jakichś ulg, zwolnień z podatku, czegoś nowego, co byłoby w stanie uwieść ten elektorat, który głosuje przez pryzmat swojego portfela. Trzecią sprawą to było to, o czym od początku wiedzieliśmy - Karol Nawrocki prezentował te wybory jako referendum przeciwko rządowi Donalda Tuska. Trzaskowski powinien być na taki przekaz przysto-



Dr Słupik: Karol Nawrocki identyfikowany jest z PiS-em, czyli np. z 500 plus, a później 800 plus

wany i w jakimś stopniu rozbijać tę przysłowiową bombę. Realizować taką strategię komunikacyjną, która byłaby skuteczna. Niestety z różnych powodów to się nie udało. Ale różnica między kandydatami jest najmniejsza w historii III RP. Mamy dwie 10-milionowe grupy, dwa wielkie elektoraty, które ciągle mieszkają w tym kraju i bardzo mocno się różnią. Co będzie dalej? Mam tu bardzo dużo obaw.

Mnie zaskoczyło trochę to, że na Nawrockiego zagłosowali młodzi ludzie. 52 procent Polaków w wieku 18-29 lat oddało głos właśnie na niego.

Jak pan myśli, dlaczego?

Mnie to nie zaskoczyło. W tej grupie 37 procent wyborców, z przewagą mężczyzn, ale ona nie była aż tak drastyczna, zagłosowało na Sławomira Mentzena, a 93 procent wyborców Mentzena zagłosowało później na Nawrockiego, więc mnie ten wynik nie dziwi.

Czemu młodzi ludzie dokonują takich wyborów? Na początku Mentzen, potem Nawrocki, są tak bardzo konserwatywni?

Różnie to bywa. Część oczywiście jest konserwatywna, rzecz dotyczy głównie młodych mężczyzn, czy też tradycyjnie nastawiona z jednej strony, ale przede wszystkim oni są dość liberalni. Opowieść Mentzena o ograniczonym państwie, niskich podatkach i w perspektywie sukcesie życiowym właśnie związanym z tego typu wizją, do nich dociera. Część głosuje na Mentzena ze względu na to, że dzisiaj model komunikacji się zmienił. Tradycyjne media nie są dla młodych ludzi źródłem informacji. To jest pokolenie TikToka. Można by powiedzieć, że to pokolenie jeszcze bardziej nastawione na kampanię wrażeniową, kampanię bardzo powierzchowną. Jest takie powiedzenie w marketingu politycznym, że kampa-

nia to wojna na wrażenia. I szczególnie media społecznościowe takimi emocjonalnemu, bardzo skróciwemu, czy wręcz niezwykle lapidarnemu przekazowi sprzyjają. Tymczasem Sławomir Mentzen jest absolutnie królem TikToka. Więc część młodych wyborców, którzy na tym TikToku siedzą, stąd czerpią wiedzę o polityce, ale nie tylko polityce, oni w drugiej turze zagłosowali właśnie na Karola Nawrockiego. Ale wśród młodych jest jeszcze inne ważne zjawisko - polaryzacja, podział między lewicę i prawicę. Choć w Polsce ze zdecydowanym przechyłem w kierunku prawicy. Patrząc na standardy zachodnioeuropejskie, jest to dość osobliwe, bo w większości przypadków, nie wszędzie oczywiście, ale w większości europejskich krajów typu Francja, wśród młodych ludzi dominuje raczej czasami wręcz radykalny lewicowy elektorat.

Stosunkowo dużo kobiet zagłosowało na Karola Nawrockiego, bo 45 procent.

To stosunkowo dużo, choć widzimy 45 do 55, to jest 10 procent różnicy. Kobiety się zmobilizowały, frekwencja wśród kobiet była wysoka. Przekaz Karola Nawrockiego, ale też jego przeszłość, jego sposób widzenia rzeczywistości dotyczący roli kobiety były dość charakterystyczne. Widać jednak, że w matecznikach PiS-u polskie kobiety widzą w ten sposób swoją rolę w tradycyjnym modelu rodziny i one zagłosowały właśnie na Karola Nawrockiego. Może nas to dziwić, ale to są fakty, trzeba je dostrzec i starać się je zinterpretować. Gdyby rozszerzyć tę perspektywę, są badania dotyczące hierarchii wartości polskiego społeczeństwa. One są prowadzone od lat. I między innymi one, ale nie tylko, pokazują, że polskie społeczeństwo jest relatywnie tradycyjnie konserwatywne. Oczywiście na pierwszym miejscu jest rodzina, później zdrowie, sukces rodzinny. Dla sporej części wyborców, szczególnie starszych, Kościół katolicki odgrywa absolutnie fundamentalną rolę. Wśród młodych jest inaczej. To jest zresztą pewien paradoks, młodzi głosują na konserwatystów, czasami wręcz skrajnych libertarian, a ich relacje z Kościołem są bardzo luźne. To jest dosyć interesujące, ciekawe, ale oni bardziej głosują na markę pod tytułem Mentzen. A wracając do kobiet, jako człowieka fakt, że zagłosowały na Karola Nawrockiego, mnie dziwi, ale jako politologa już mniej, raczej staram się wyjaśnić, czemu tak się dzieje.

Która grupa wiekowa zadecydowała, pana zdaniem, o wygranej Nawrockiego?

Grupa 40 do 49 i 50 do 59, to roczniki od lat 60. i 70., najbardziej liberalnie nastawiona grupa, z tej grupy na wybory poszło dużo osób. Natomiast grupy młodsze i grupa plus 60, która akurat miała niższą frekwencję, głosowały na Karola Nawrockiego. Natomiast tu ważne są dwie zmienne.

Oczywiście wciąż istnieje podział na zachód i wschód, ale jest jeszcze jedna zmienna: góra, dół. Średnie, duże miasta, ludzie wykształceni, zamożni, lepiej sytuowani, uważający, że odnieśli sukces, utożsamiają się z Rafałem Trzaskowskim. A ci, którzy są gorzej wykształceni i uważają subiektywnie, że ich sytuacja ekonomiczna jest gorsza, oni absolutnie identyfikują się z Karolem Nawrockim. Ale też Karol Nawrocki identyfikowany jest z PiS-em, czyli z rokiem 2015, kiedy sporej części społeczeństwa poprawiło się ze względu na politykę dystrybucji, z tym sztafardowym, wyświechtanym 500 plus, a później 800 plus.

Jak pan myśli, co teraz będzie? Przedterminowe wybory?

Nawrocki będzie się o to starał, ale myślę, że jeżeli szeroko rozumiana koalicja zewrze szeregi, nie będzie na to szans. Chyba że dojdzie do jakiegoś rozwiązania siłowego, ale absolutnie go nie przewiduję. Teraz oczywiście Tusk i koalicjanci mają bardzo trudne warunki rządzenia, mało przestrzeni, ale moim zdaniem ten układ z różnych powodów może spokojnie dotrwać do 2027 roku. Chyba że lewica widząc dobry wynik Zandberga zacznie grę na siebie i w jakiejś trudnej sytuacji, na przykład głosowania nad budżetem, zachowa się nielojalnie. Wtedy stworzy się przestrzeń czy możliwość dla Nawrockiego do rozwiązania parlamentu, wtedy wybory przyspieszone są możliwe, ale ja takiego rozwiązania raczej nie przewiduję. Karol Nawrocki będzie oczywiście robił wszystko, żeby utrudnić życie temu rządowi, bo ta strategia jest najprostszą z możliwych. Będzie wetował wszystko co się da, podstawiał nogi, blokował wszelkie inicjatywy, budował pozycję PiS-u tak, żeby ten wygrał wybory w 2027 roku, żeby wróciło jeszcze więcej tego samego, co w 2015 i 2019 roku, czyli taki PiS na sterydach plus Konfederacja i może jeszcze Grzegorz Braun.



AKCJA SPECJALNA Na naszej stronie internetowej znajdziesz listę wszystkich laureatów i relację z wręczenia nagród

Na uroczystej gali w Zamku Królewskim w Warszawie





AKCJA SPECJALNA

Poznaj bliżej bohaterów naszej akcji, którzy zmieniają region na lepsze

OSOBOWOŚĆ ROKU to wielki plebiscyt od lat organizowany w całej Polsce przez dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press.

Od początku stycznia mieszkańcy każdego powiatu w Polsce głosowali w tym wielkim plebiscycie, wybierając laureatów tytułu Osobowość Roku 2024 - najpierw w miastach i powiatach, a następnie w skali województw. Zwycięzcy z każdego regionu awansowali do wielkiego ogólnopolskiego finału, w którym zostały przyznane tytuły Osobowości Roku Polski 2024.

Plebiscyt Osobowość Roku to jeden z naszych najstarszych i najbardziej prestiżowych plebiscytów, organizowany na przełomie nowego i starego roku. Jego historia sięga czasów, kiedy głosowanie na osoby najbardziej wyróżniające się w naszym regionie odbywało się za pomocą kuponów wyciętych z gazet i przyniesionych lub wysła-

nych do redakcji - wspomina Daria Jankiewicz-Kaczmarek, menadżerka plebiscytów. I dodaje: - Choć od tego czasu sporo się zmieniło, jedno jest niezmiennie: celem akcji jest wyróżnienie osób, które angażowały się w mijającym roku w życie lokalnych społeczności, osiągały sukcesy, pomagały innym, wykazywały się kreatywnością i talentem. A robimy to nie tylko po to, by im podziękować, ale również, by dodać skrzydeł tym, którzy mają chęć zaangażować się w różne projekty, ale brakuje im odwagi.

Kandydatów do tytułów Osobowości Roku 2024 nominuje kolegium redakcji Polska Press. Każda nominacja jest poparta uzasadnieniem: wskazaniem, za jakie konkretne działania lub sukcesy w 2024 roku dana osoba została wyróżniona nominacją. Do zgłaszania propozycji osób, które zasługują na uhonorowanie, redakcje tradycyjnie zapraszały także mieszkańców województwa.

To głosami Czytelników zostały przyznane prestiżowe tytuły Osobowości Roku w pięciu kategoriach. Głosowanie rozpoczęło się 15 stycznia i było prowadzone w pięciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes i Przedsiębiorczość oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna i Nauka. W pierwszych czterech kategoriach nagrody zostały najpierw przyznane osobno w miastach i powiatach województwa. Laureaci nie tylko zdobyli tytuły Osobowości Roku 2024, lecz także awansowali do wojewódzkiego finału akcji. W kategorii Nauka głosowanie było prowadzone w skali całego województwa w jednym etapie.

Plebiscyt zakończyła uroczysta gala na Zamku Królewskim w Warszawie, a laureaci zostaną uwiecznieni na kartach książki. Podobnie jak w poprzedniej edycji, zwieńczeniem plebiscytu będzie publikacja książki „Osobowość Roku 2024”. Zaprezentujemy

w niej sylwetki laureatów, z pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii z każdego województwa. Wydawnictwo to jest nie tylko pamiątką, ale także źródłem inspiracji dla przyszłych pokoleń. Zawiera barwne opisy, zdjęcia i wywiady z laureatami, pozwalając na głębsze zrozumienie ich pasji, wyzwań i drogi do sukcesu. To idealna lektura dla tych, którzy szukają motywacji i chcą dowiedzieć się, jak wielkie osiągnięcia rodzą się z determinacji, talentu i poświęcenia. Laureaci otrzymają oczywiście pamiątkowe egzemplarze.

W czasie trwania plebiscytu do gazety miały zostać dołączone dwa specjalne dodatki. W pierwszym z nich przedstawiliśmy wszystkie nominowane osoby oraz uzasadnienia nominacji. W drugim dodatku mieliśmy zamieścić sylwetki wojewódzkich zwycięzców akcji oraz prezentacje laureatów z każdego powiatu - i właśnie ten dodatek trzymacie dziś Państwo w dłoniach.



Osobowości Roku Polski 2024 - tytuły w wielkim finale przyznane!

24 maja 2025 roku na uroczystej gali w Zamku Królewskim w Warszawie uhonorowaliśmy zwycięzców ogólnopolskiej akcji. Nagrody dla najlepszych przyznali czytelnicy Polska Press Grupa. Kto zdobył w tytuł w każdej z pięciu kategorii?

Finał w skali Polski to zwieńczenie wcześniejszych etapów

plebiscytu Osobowość Roku, organizowanych w regionach przez dzienniki i serwisy internetowe grupy Polska Press. Nagrody ogólnopolskie otrzymali zwycięzcy poszczególnych kategorii: Biznes i przedsiębiorczość; Działalność społeczna i charytatywna; Kultura; Nauka; Polityka, samorządność i społeczność lokalna. Dodatkowe statuetki trafiły też

do zdobywców drugich i trzecich miejsc. Każdy ze stojących na podium w danej dziedzinie otrzymał oprócz statuetki pamiątkowe markowe pióra z graverem i dyplom. Impreza odbyła się w Zamku Królewskim w Warszawie, symbolu polskiej historii i kultury. Dodał wydarzenie niepowtarzalnego klimatu, sprawiając, że uroczystość była nie tylko momentem

wyjątkowym dla laureatów, ale i niezapomnianym przeżyciem, którym dzielili się w swoich social mediach. Jak mówili podczas gali zwycięzcy, najbardziej cieszy ich uznanie ludzi, bo to przecież właśnie dzięki ich zaufaniu mogli przeżyć piękne chwile we wnętrzach zamku. Radości nie kryli biznesmeni, samorządowcy czy lekarze. - Na słuchaniu ludzi,

na ich wiedzy, doświadczeniu buduje się fundamenty, przekonywał zwycięski Piotr Kacperski, prezes targowiska i spółki Manhattan.

- Fotografia od robienia zdjęć różni się tym, że jest procesem świadomym. My myślimy najpierw, co chcemy zrobić i jaki chcemy osiągnąć efekt, a nie rejestrujemy tylko tego, co widzimy - wskazał Jan Skwara,

fotograf i podróżnik. Iwona Majorke, laureatka kategorii Działalność społeczna i charytatywna, przyznała, że problemem we współczesnej edukacji jest m.in. skala hejtu i brak umiejętności radzenia sobie z nim. Prof. dr hab. Ewa Jankowska z wrocławskiego Uniwersytetu Medycznego opowiedziała zaś o poziomie leczenia kardiologicznego w Polsce.

BIZNES



I MIEJSCE: Piotr Kacperski - prezes targowiska i spółki Manhattan, Szczecin (woj. zachodniopomorskie). Nominacja za: skuteczną walkę z przeciwnościami losu i sądami na rzecz jak najlepszego funkcjonowania targowiska - jedynego centrum handlowego firm z Pomorza Zachodniego.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA



I MIEJSCE: Iwona Majorke - zast. dyr. Ośrodka Edu Spinaker ds. pedagogicznych, Grudziądz (woj. kujawsko-pomorskie). Nominacja za: bezkompromisowość w walce z wykluczeniem osób niepełnosprawnych; bycie pionierką wielu innowacyjnych przedsięwzięć.

KULTURA



I MIEJSCE: Jan Skwara - fotograf, podróżnik, Pruszków (woj. mazowieckie). Nominacja za: wybitne osiągnięcia w dziedzinie fotografii, własny styl, nowatorskie podejście i nagrody w prestiżowych konkursach.

NAUKA



I MIEJSCE: prof. dr hab. Ewa Jankowska - wykładowca Uniwersytetu Medycznego, Wrocław (woj. dolnośląskie). Nominowana za: opracowanie nowatorskiej metody leczenia chorych na niewydolność serca z niedoborem żelaza, która została ujęta w zaleceniach European Society of Cardiology.

POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA



I MIEJSCE: Paweł Sikora - starosta pajęczański, Pajęczno (woj. łódzkie). Nominacja za: działalność społeczną jako wójt gminy Rząśnia, kierownik ARiMR, wicestarosta Rady Powiatu Pajęczańskiego, starosta pajęczański; działalność w izbach rolniczych, honorowe oddawanie krwi.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Jedno dobre serce może zmieniać świat i uratować życie

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

**Zwycięzynią kategorii zo-
stała Monika Kotowicz, pra-
cownik Środowiskowego
Domu Samopomocy w Łęcz-
nej.**

W naszym plebiscycie Monika Kotowicz została doceniona za siedmioletnią działalność wolontariacką w ramach Słachetnej Paczki jako darczyńca, wolontariusz oraz zastępca lidera, a także za angażowanie się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Aktywnie angażuje się w zbiórki rzeczowe dla osób potrzebujących, wspiera samotnych seniorów, pomaga im w codziennych obowiązkach, takich jak zakupy i porządki w domach. Pełni funkcję wolontariusza w DKMS, Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej oraz w Klubie Samopomocy w Łęcznej.

Dla Moniki Kotowicz momentem, który zmienił Jej życie było pierwsze zetknięcie się z osobami żyjącymi w skrajnym ubóstwie. To wtedy zrozumiała, że Jej misją jest niesienie po-

mocy. - Moja przygoda z wolontariatem i akcjami charytatywnymi zaczęła się ponad 10 lat temu, najpierw jako opiekunka osób starszych w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. W międzyczasie zdobyłam zawód opiekuna medycznego, podjęłam wolontariat w opiece medycznej i pracę w tym zawodzie. Wtedy zobaczyłam, że obok nas jest bardzo wiele ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie i w tragicznych warunkach mieszkaniowych, często bez dostępu do bieżącej wody, bez ogrzewania i podstawowego wyposażenia mieszkania. Ich dochody to zaledwie kilkaset złotych na miesiąc. Wtedy poczułam ogromną potrzebę pomagania takim ludziom - opowiada Monika Kotowicz.

Z czasem Jej działania zaczęły obejmować coraz więcej inicjatyw - dołączyła do Słachetnej Paczki, organizowała własne zbiórki, angażowała się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, DKMS, a także pomagała w Klubie Samopomocy w Łęcznej. - Na początku nie było łatwo, nikt mnie nie znał i nie zawsze dawał wiarę, ale



po tylu latach moich akcji, jeśli tylko potrzebuję komuś pomóc, zawsze mogę liczyć na wspierających znajomych i nieznajomych, dzięki którym często nie mam gdzie zmieścić zebranych darów. Bardzo mnie to motywuje do działania, gdy zupełnie obcy ludzie dzielą się z drugą osobą

tym, co mają - mówi z uśmiechem.

Największymi wartościami w Jej życiu są miłość, dobroć, empatia, bliskość i poczucie sensu. To one napędzają Ją do działania i sprawiają, że nie zwalnia tempa. Jednak to nie tylko działania na wielką skalę

mają dla Niej znaczenie - czasem jedna intuicyjna decyzja może uratować życie. Tak było w przypadku starszej, samotnej wdowy, mieszkającej w bloku między ludźmi. - Nigdy nie prosi o pomoc, żyje skromnie i stara się być niewidzialna dla innych. Czasem chodzi ze swoim wózeczkiem na zakupy, czasem miała ją na ulicy... Ale mija dzień, tydzień... i staruszka nie pojawia się na mieście. Moja intuicja podpowiada mi, że stało się coś złego. Idę do jej bloku, nikt nie wie. Pukam do mieszkania - głucha cisza... Zawiadomiłam służby, drzwi zostały wyważone, kobieta leżała nieprzytomna od dobrego tygodnia, ale żyła - wspomina. Mimo tego, że kobieta była dla Niej obcą osobą, odwiedzała ją w szpitalu. Było źle, ostatnie namaszczenie, brak reakcji na leczenie. Ale stał się cud - stan zaczął się polepszać. - W końcu została wypisana do domu w stanie stabilnym i stała się wspianą moją „babcią”, która potrafi na Mikołajki zostawić pod moimi drzwiami prezent lub ciepłutkie naleśniki. I to jest uczucie, którego nie da się opisać. Uratowałam jej życie,

ale i zyskałam babcię, której nigdy nie miałam - wspomina ze wzruszeniem.

Wciąż nie przestaje zadawać sobie pytania: „Co jeszcze mogę zrobić?”. Bo każda historia, każda osoba, którą spotyka na swojej drodze, uczy Ją czegoś nowego. - Uczucia, jakie mi towarzyszą podczas spotkań z tymi ludźmi, gdy zdradzają mi swoje najskrytsze tajemnice, drogę, jaką przeszli i dlaczego znaleźli się w trudnej sytuacji, przełamanie ich wstydu i uczucie, gdy widzę, jak otwierają się przede mną, widząc, że chcę im pomóc, jest nie do opisania. Moment, gdy mogę do nich pojechać z paczkami, łyzy wzruszenia, często niedowierzanie i te isierki radości w ich oczach... To trzeba przeżyć, by zrozumieć - opowiada.

Nie ukrywa, że jej największym autorytetem jest ksiądz Jan Kaczkowski. Inspiruje ją swoim podejściem do życia, pokorą i empatią. A marzenia? Są bardzo proste. - Chyba od zawsze marzyłam o tym, żeby zostawić po sobie coś dla innych, aby dobrze mnie wspomniano - przyznaje skromnie.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA II MIEJSCE

Wystarczy jedno spojrzenie, jedno słowo

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

W świecie, gdzie często zbyt wiele mówi się, a zbyt mało słucha, Krzysztof Gajdzicki - kierownik Oddziału Caritas w Radzynie Podlaskiej - od lat niezmiennie podąża drogą cichego bohatera.

Nie szuka rozgłosu, ale Jego czynny mówią głośniejsz niż jedna kampania medialna. W tegorocznej edycji plebiscytu Osobowość Roku został doceniony za „wielkie serce; za niesienie pomocy wszędzie tam, gdzie jest ona potrzebna; za empatię i wrażliwość na drugiego człowieka, a przy tym za życzliwość i serdeczność, okazywane innym nieustannie”. - Moja droga do miejsca, w którym jestem dziś, rozpoczęła się w 2009 roku, kiedy objąłem funkcję prezesa Parafialnego Zespołu Caritas przy parafii Świętej Trójcy w Radzynie Podlaskiej. Zespół ten powstał z inicjatywy świętej pamięci księdza Jana Czapskiego, ówczesnego proboszcza parafii. Jego zaangażowanie i chęć niesienia pomocy innym były dla mnie inspiracją do podjęcia tej odpowiedzialnej roli - wspo-



mina Gajdzicki. Już wcześniej czułem, że Jego miejsce jest blisko ludzi. Ale to właśnie działalność charytatywna pozwoliła Mu odnaleźć głębszy sens. - Od zawsze czułem potrzebę wspierania osób w trudnej sytuacji, ale to właśnie działalność w Caritasie uświadomiła mi, jak wielką wartość ma praca na rzecz drugiego człowieka. Każdy dzień w tej roli utwierdza mnie w przekonaniu, że podjęta decyzja była słuszną, a możliwość niesienia pomocy jest zarówno misją, jak i powołaniem. Nie ma w Jego działaniach fałszywego patosu - są

za to mocne fundamenty, na których buduje każdy kolejny dzień pracy. - W życiu i pracy kieruję się przede wszystkim wartościami takimi jak empatia, odpowiedzialność i szacunek dla drugiego człowieka. Wierzę, że pomaganie innym to nie tylko obowiązek, ale i przywilej, który nadaje sens codziennym działaniom. Za tym podejściem idzie codzienna praktyka - uczciwa, konsekwentna i czuła na drugiego człowieka. - Ważna jest dla mnie również uczciwość i zaangażowanie, ponieważ tylko konsekwentna i rzetelna praca pozwala budować zaufanie oraz realnie wpływać na życie ludzi w potrzebie. Każdego dnia staram się działać zgodnie z zasadą, że nawet najmniejszy gest dobroci może mieć ogromne znaczenie - podkreśla. To właśnie te drobne gesty przynoszą Mu największą radość. Nie potrzeba wielkich wydarzeń, by poczuć sens swojej misji - wystarczy jedno spojrzenie, jedno słowo. - Największą radość w mojej pracy daje mi możliwość realnej pomocy drugiemu człowiekowi i widok wdzięczności w oczach tych, którzy otrzymują wsparcie - przyznaje Gajdzicki.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA III MIEJSCE

Mówią Mu: „Wracaj, bo bida bez ciebie”

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Choć życie nie szczędziło mu słów krytyki, on nigdy nie zszedł z wybranej ścieżki. Nie dla zaszczytów, nie dla poklasku - po prostu dlatego, że czuł, iż tak trzeba. Oto Kamil Piwowarczyk!

Kamil Piwowarczyk, radny gminy Konopnica, został doceniony za swoją konsekwentną i pełną pasji działalność: za troskę o środowisko, poprawę dostępności komunikacyjnej i bezpieczeństwa mieszkańców. To On montuje tabliczki z rozkładami jazdy tam, gdzie nikt wcześniej o tym nie pomyślał. To On organizuje akcje ekologiczne, które integrują lokalną społeczność i przywracają wiarę w sens wspólnego działania. Jego historia zaczęła się od szkolnej ławki, ale nie od słów wsparcia. - Już w szkole podstawowej interesowałem się bocianami, pomagałem ludziom i działaniem na rzecz lokalnej społeczności - za co miałem przyjemność usłyszeć od nauczycielki matematyki, że nic w życiu nie osiągnę i będę nikim. Dziś te słowa brzmią niemal groteskowo



w obliczu tego, co osiągnął. Ale wówczas były bolesne. Mimo to - nie zniechęciły. - Często podkreślam, że ja już w szkole miałem obrane swoje „my way”. Piwowarczyk nie mówi o polityce, mówi o ludziach. To właśnie ich bliskość stanowi dla Niego najważniejszą wartość - i najpewniejszy drogowskaz. - Moją najważniejszą wartością jest bycie blisko ludzi - niezależnie od ich statusu „społecznego”, o ile można tak to nazwać. Niezależnie, czy ktoś jest starszą osobą chcącą porozmawiać, czy osobą siedzącą na ławeczce pod sklepem - traktuję

zawsze tak samo. Myślę, że w takich osobach tkwi prawdziwa życiowa - od takich ludzi mogę się dużo więcej nauczyć niż od tych, którzy patrzą na nich z pogardą, jeżdżąc ogromnymi SUV-ami - podkreśla. To, co dla innych może być niezauważalne, dla Niego jest esencją życia. - Serce ludzi zwykłych, prostych, szczerych jest bogatsze niż tych, co zewnętrznie ozdabiają się samochodami, telewizorami i basenami - twierdzi. Prawdziwa nagroda nie kryje się w statuetkach czy tytułach, ale w słowach, które zostają w sercu na zawsze. - Uśmiech ludzi, którym udaje się pomóc, a czasem gdy wyjadę słowa - „Wracaj, bo bida bez Ciebie”. To właśnie takie momenty - pełne prostoty, ale i szczerości - dają Mu siłę do dalszego działania. Nie szuka wzorców gdzieś daleko - inspirację odnajduje tuż obok. - Inspiracją jest czerpanie prosto z serca. Pomoc, działalność dla ludzi tkwi głęboko w sercu człowieka. Tym, że idąc na spacer, jadąc w autobusie, słysząc serdeczne powitania, zaproszenia na herbatę, kolejne prośby o pomoc - ze wszystkich stron okazywana serdeczność - podkreśla Piwowarczyk.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Pacjenci nazywają Ją „aniołem”. Za niesienie nadziei

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Emilia Sołtan (Biała Podlaska) to nie tylko wybitna neurochirurg, ale także osoba, która inspirowała innych swoją pasją, poświęceniem i niezłomnością.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej to miejsce, gdzie pacjenci mogą liczyć na profesjonalizm, empatię i najwyższą jakość opieki medycznej. Duża w tym zasługa ordynatora oddziału neurochirurgii, Emilii Sołtan, która nie tylko stworzyła ten oddział od podstaw, ale również zdobyła serca pacjentów. Nazywają ją „Aniołem” – za oddanie, troskę i umiejętność niesienia nadziei nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

Nie każdy od najmłodszych lat wie, jaką ścieżką zawodową chce podążać. W przypadku Emilii Sołtan było inaczej. - Od dziecka wiedziałam, że chcę być lekarzem, od pierwszego roku studiów chciałam być neurochirurgiem – mówi.

Już w dzieciństwie fascynowała Ją ludzka anatomia, a później – w trakcie nauki – neurochirurgia stała się Jej pasją. To wymagająca specjalizacja, ale dla Niej zawsze była jedynym możliwym wyborem.

W codziennej pracy i życiu kieruje się jasnymi zasadami. - Najważniejsze wartości w życiu człowieka według mnie to zdrowie, rodzina i miłość. W życiu zawodowym kieruję się przede wszystkim lojalnością, cenię pracowitość, pokorę, odpowiedzialność, umiejętność pracy w zespole i empatię – podkreśla. Dzięki tym wartościom buduje relacje zarówno z pacjentami, jak i współpracownikami, tworząc atmosferę wzajemnego szacunku i zaangażowania.

Neurochirurgia to nie tylko skomplikowane operacje, ale także troska o pacjentów i ich komfort. - W zawodzie neurochirurga cieszą mnie dobrze wykonane operacje i zadowoleni Pacjenci. Dbam o to, żeby Pacjenci w oddziale czuli się bezpieczni i zaopiekowani i żeby wiedzieli, że są dla mnie jako ordynatora i dla wszystkich



kich pracowników absolutnie najważniejsi – zaznacza. Każdy przypadek traktuje indywidualnie, a najwięcej radości przynoszą Jej pacjenci, którzy po długim leczeniu wracają do zdrowia.

Ciągłe wyzwania i trudne decyzje wymagają ogromnej

siły psychicznej. Skąd ją czerpie? - Najwięcej energii dają mi Pacjenci. Historie chorób i drogi do zdrowia moich Pacjentów zostają często na zawsze w pamięci, a co za tym idzie kształtują mnie jako lekarza i człowieka – przyznaje. Nawet w trudnych chwilach

rozmowy z pacjentami przypominają Jej, co jest naprawdę ważne i dlaczego wybrała tę ścieżkę zawodową.

Każdy człowiek kształtuje się pod wpływem doświadczeń i ludzi, których spotyka. W przypadku Emilii Sołtan kluczową rolę odegrali rodzice. - Mam wspaniałą, silną Mamę. Tata zawsze był drogowym. Zmarł, kiedy miałam 16 lat i całą resztę zawdzięczam mojej Mamie, ale to rozmowy z Tatą, kiedy byłam małą dziewczynką, uświadomiły mi, że chcę być lekarzem, co jest w życiu ważne i jakim chcę być człowiekiem – wspomina.

Mimo że osiągnęła już tak wiele, nadal ma marzenia i ambicje. - Moje marzenia osobiste ograniczają się do zdrowia najbliższych. Zawodowe to przede wszystkim praca na rzecz rozwoju Naszego Oddziału Neurochirurgii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej. Stawiam też na rozwój osobisty, wciąż się szkole, chciałabym też jeszcze coś osiągnąć naukowo, ale nie

chcę zapeszać – mówi z uśmiechem. Nie zatrzymuje się w miejscu i dąży do tego, by oddział, który stworzyła, rozwijał się i mógł jeszcze lepiej służyć pacjentom.

Dla tych, którzy marzą o wielkich rzeczach, ale boją się podjąć ryzyko, ma kilka ważnych słów: - Może to brzmieć banalnie, ale nigdy nie wolno się poddawać. Trzeba być odważnym, ale też bardzo pokornym. Ufać swojej intuicji, postępować zgodnie z własnymi przekonaniem, nie bać się powiedzieć: „Nie, nie zgadzam się”. Trzeba być dobrym dla innych i wyrozumiałym dla samego siebie. Trzeba być do bólu lojalnym – użyłam słów „do bólu” celowo, bo taka prawdziwa lojalność może być trudna. Nigdy nie wolno zawieść swoich prawdziwych przyjaciół i należy zawsze szanować swoich nauczycieli. Nie bać się ani porażki, ani sukcesu – życie to droga, często wymagająca wytrwałości. Należy też pamiętać, że czasami trzeba zaryzykować – zamknąć oczy i skoczyć przez ogień – tłumaczy.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA II MIEJSCE

Ta superbabcia zmienia świat seniorów

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Zofia Widz-Baryła to nie tylko liderka – to serce i dusza Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Janowie Lubelskim.

Zofia Widz-Baryła nie wyobrażała sobie emerytury jako czasu odpoczynku. Gdy wiele osób marzy o wolniejszych porankach i długich spacerach, ona wybrała inną drogę – pełną działania, zaangażowania i troski o innych. W wieku 53 lat, kiedy formalnie przeszła na emeryturę, podjęła decyzję, która zdefiniowała kolejne dekady Jej życia. - Wiedziałam, że nie pozostanę bez zajęcia. Na co mogą liczyć moje dzieci? – pytała retorycznie. Odpowiedź przyszła szybko – została jedną z pierwszych absolwentek Szkoły Super Babci i Super Dziadka, nowatorskiego projektu rozwijanego w Lublinie. Ukończyła I i III edycję, a zdobyta tam wiedzę przekładała w konkretne działania na rzecz środowiska seniorów. Dziś Zofia Widz-Baryła to nie tylko liderka – to serce i dusza Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów



i Inwalidów w Janowie Lubelskim. Kieruje organizacją pozarządową, która skupia ponad 300 członków – ludzi w różnym wieku, ale z podobnymi troskami i nadziejami. - Pracuję jako szefowa Związku Emerytów w powiecie. Z efektów tej pracy mam osobistą satysfakcję – mówi z dumą. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o liczbę, wydarzenia czy projekty. Chodzi o ludzi – o ich potrzeby, zdrowie, samotność, a często również o nadzieję na to, że jesień życia może być równie barwna, co wiosna. Działania, które podejmuje, są wielowymiarowe.

W ramach Związku powstał amatorski teatr, zespoły ćwiczeń fitness i pilates, a także wokalna grupa Metafonia, która nie tylko śpiewa, ale dodaje energii całej społeczności. Nasza laureatka podkreśla, że najwięcej mocy daje Jej to, gdy widzi rezultaty. W 2024 roku, dzięki wspólnej determinacji, oddział otrzymał sztandar związkowy – symbol uznania i trwałości, który podniósł rangę organizacji w oczach lokalnej społeczności. - Inspirowała mnie ludzie – ich potrzeby, chęci, rozmowy. Energia rodzi się przy osiąganiu rezultatów – tłumaczy – przyznaje. W centrum Jej działań zawsze są konkretne wartości: rodzina, prawda, odpowiedzialność oraz społeczność, w której żyje. To one wyznaczają Jej kierunek każdego dnia. Największą radość sprawia Jej dobro bliskich – dzieci, wnuków i seniorów, których codzienność stara się odmienić. Ale Zofia Widz-Baryła nie zatrzymuje się na tym, co już osiągnęła. Ma konkretne marzenia, które brzmią jak misją społeczną. - Moim marzeniem jest praca nad poprawą mentalności u osób starszych. To trudne, ale możliwe. W myśl zasady: nie możemy zmienić innych – zmienimy siebie.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA III MIEJSCE

Jej siłą jest spokój oraz konsekwencja

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Agnieszka Sachar to przykład osoby, która nie czeka na lepszy świat – tworzy go każdego dnia, z troską, konsekwencją i ogromnym sercem.

Agnieszka Sachar nie potrzebuje wielkich słów, by przekonać innych do swojej misji – wystarczy, gdy spojrzą na to, co sama robi. Jako prezeska Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci, Młodzieży i ich Rodzin Sensus w Łęcznej, od lat udowadnia, że lokalne zaangażowanie może nie tylko zmieniać codzienność, ale też inspirować innych do działania. W Osobowości Roku została doceniona za inicjatywy wpływające na poprawę komfortu życia mieszkańców – jak choćby udział w projekcie uruchomienia tętni solankowej w Łęcznej, który przekształcił miejską przestrzeń w zdrowotno-relaksacyjne miejsce spotkań. - Moja droga od zawsze przeplatała się z samorządem, działalnością lokalną i charytatywną. Zawsze chętnie włączałam się w działania na rzecz innych. Po prostu lubię pomagać, angażować się



i działać – mówi o sobie z naturalną skromnością i entuzjazmem. Agnieszka Sachar to osoba, która nie szuka pokłasku – Jej siłą jest spokój, konkret i konsekwencja. Wszystko, co robi, wynika z jednej fundamentalnej wartości: - Najważniejszą wartością jest dla mnie bycie dobrym, porządnym człowiekiem – zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym. Staram się, żeby te wartości towarzyszyły mi każdego dnia – podkreśla. Z tej postawy wyrasta Jej codzienna aktywność – pełna empatii, odpowiedzialności i zrozumienia dla potrzeb

innych. Agnieszkę Sachar najbardziej cieszą małe sukcesy, które pokazują, że potrafi odnaleźć się w nowych sytuacjach i nie boi się wyzwań. To właśnie takie momenty dają Jej wiarę w sens pracy społecznej i napędzają do kolejnych działań. - Od zawsze energię czerpię z potrzeby realizacji zadania, potrzeby pomocy. Lubię angażować się, koordynować nowe projekty. Wyniki zrealizowanych zadań dają mi ogromną energię i napędzają mnie dalej – przyznaje. Inspiracją są dla Niej ludzie – szczególnie ci, którzy dzielą z Nią pasję działania. Ich zaangażowanie, miłość do tego, co robią i poczucie misji tworzą krąg pozytywnej energii, która działa jak życiowy akumulator. Działalność Stowarzyszenia Sensus to nie tylko pomoc, ale też budowanie lokalnej wspólnoty – w duchu empatii, integracji i rozwoju. Sachar nie ukrywa, że przed Ną jeszcze wiele planów. - Moim marzeniem i celem na przyszłość jest kontynuacja działalności, rozwój działań Stowarzyszenia i podejmowanie nowych projektów. Pewnie, że jest wiele rzeczy, których chciałabym jeszcze spróbować! – mówi z uśmiechem.

KATEGORIA: KULTURA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Sprawia, że piłka nożna staje się także częścią kultury

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

W kategorii Kultura zwycięża Jacek Kosierb! Gdyby opowiedzieć jego historię w formie meczu, nie byłby to jednostajny pojedynek rozegrany w ciszy - to raczej turniej życia.

Jacek Kosierb, prezes w Manufakturze Futbolu w Świdniku, udowadnia, że futbol to nie tylko sport - to styl życia, forma sztuki i sposób na budowanie społeczności.

Jego przygoda z piłką nożną nie zaczęła się od stadionowych reflektorów czy redakcyjnych biur. Narodziła się tam, gdzie wszystko jest jeszcze prawdziwe - na szkolnym boisku, wśród kolegów i dziecięcych marzeń. - Moja życiowa pasja to piłka nożna. Można powiedzieć, że od zawsze. Droga do miejsca, w którym jestem dzisiaj, zaczęła się jeszcze w czasach szkoły podstawowej. Organizowanie drużyny wraz z kolegami, z którymi na szkolnym boisku spędzało się każdą wolną chwilę. Pierwsze mecze

już w ligowej drużynie w wieku 14 lat - wspomina Kosierb.

Z czasem boisko zaczęło łączyć się z mikrofonem i piórem. W szkole średniej Kosierb „terminował” w dziale sportowym lokalnej gazety „Głos Świdnika”, a jako student prowadził autorski „Magazyn Sportowy” w Telewizji Kablowej Świdnik. To była rozgrzewka przed czymś większym - przed powołaniem, które połączyło pasję z misją dokumentowania historii lokalnego futbolu. - W 1999 roku założyłem ligę halowej piłki nożnej - wydarzenie, które funkcjonuje do dziś. Oprócz tego liczne turnieje, w tym te, które dają największą satysfakcję, czyli o charakterze charytatywnym. Kwintesencją tego wszystkiego było wydanie mojej pierwszej monografii piłkarskiej w 2012 roku z okazji 60-lecia Klubu Sportowego Avia Świdnik - opowiada.

Dziś ma na koncie aż dziesięć książek poświęconych dziejom futbolu na Lubelszczyźnie. Jako pisarz, sędzia, spiker, organizator wydarzeń sportowych i prezes Manufaktury Futbolu - nie tylko mówi o pasji, ale pokazuje ją codziennie w działaniu. - Jako



autor od 2015 roku łączy swoją piłkarską pasję z literaturą, regularnie występując w Reprezentacji Polskich Pisarzy w piłce nożnej. W koszulce z Orłem na piersi rozegrałem 151 meczów, strzelając w nich 23 gole - przyznaje.

W Jego życiu sport i kultura idą ramię w ramię z wartościami,

które wyniósł z domu. To one tworzą fundament, na którym zbudował wszystko, co osiągnął. - Zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym staram się kierować wartościami, które wpoili mi moi rodzice i dziadkowie. Przed wszystkim patriotyzm. Jestem dumny z bycia Polakiem,

a biało-czerwona flaga na elewacji naszego domu powiewa przez cały rok, a nie tylko „od święta”. Bardzo ważnym elementem jest wiara katolicka, której wartości są nieocenione w każdym momencie życia - wyjaśnia.

Sumiennosc, pasja i pokora prowadzą Go przez codzienność, ale to świadomość, że zostawia coś po sobie, daje mu największe poczucie spełnienia. - Mam bardzo dużo satysfakcji z tego, co robię. Największą sprawia mi świadomość, że mogę coś fajnego zrobić dla innych ludzi. Dzięki temu, że od 13 lat wydaję futbolowe monografie, pozostawię coś po sobie dla potomnych - podkreśla Jacek Kosierb.

W 2024 roku zorganizował wydarzenie, które zapisało się na kartach lokalnej historii - i to nie tylko sportowej. - Z okazji 25-lecia Świdnickiej Ligi w halowej piłce nożnej jako stowarzyszenie Manufaktura Futbolu zorganizowaliśmy całonocny event sportowo-kulturalny o charakterze charytatywnym pod nazwą „25 lat minęło jak jeden dzień”. Było to wydarzenie, o którym sportowe środowisko Świdnika mówi do dziś - opowiada.

Jednak za każdym Jego działaniem stoi coś więcej niż tylko organizacja i plan - stoi rodzina, która daje mu siłę, i wiara, która nadaje kierunek. - Bardzo dużo siły i wsparcia do codziennego działania, szczególnie w tych trudniejszych życiowych momentach, daje mi moja rodzina. Kochana żona Aneta i fantastyczny, 12-letni syn Bogusław - przyznaje.

Nieprzypadkowo Jego życiowym mottem są słowa papieża Jana Pawła II: „Ze wszystkich rzeczy nieważnych, piłka nożna jest najważniejsza”. - Można powiedzieć, że ta sentencja od pewnego czasu stała się moim życiowym mottem, które idealnie pasuje do mojej wielkiej pasji - podkreśla Kosierb.

Dla tych, którzy jeszcze nie wierzą w swoje siły, ma prosty, ale głęboki przekaz - doświadczony własnym życiem: - Nigdy się nie załamujcie i nie traćcie wiary w sens tego, co robicie. Tyle razy ile „upadnięcie” po drodze do obranego celu, tyle samo razy musicie „powstać” i dalej „walczyć” o swoje marzenia.

KATEGORIA: KULTURA | MIEJSCE

Artystka, która maluje świat emocjami

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Z Hrubieszowa na międzynarodowej sceny - Dorota Kuźniarska to artystka, której sztuka przekracza granice.

Doceniona za promowanie Polski na świecie, łączy wrażliwość z odwagą, eksperyment z refleksją, lokalność z uniwersalnością. Jej prace - od malarstwa po kostiumografię - są jak pulsujące światy, w których historia spotyka się z przyszłością, a emocje mają własny język. - Zawsze szukałam, a sztuka gdzieś się czaiła - mówi o swoich początkach. Jej rodzina jest pełna artystycznych dusz, choć niewielu zdecydowało się uczynić z niej zawód. To właśnie tam - wśród rysujących ciocię, stylowej babci i dziadka wikliniarza - narodziła się miłość do tworzenia. Moment przełomowy? - Miałam może sześć lat, kiedy weszłam do domu dziadków po remoncie i zobaczyłam wszystkie ściany wymalowane w dzikie ptaki, kwiaty, zwierzęta... Zakochałam się. Przepadłam. To była pierwsza iskra - a potem wszystko potoczyło się samo - opowiada. Wybór li-



ceum plastycznego był decyzją serca, choć okupioną pożegnaniem z zamiłowaniem do matematyki. - Pamiętam, jak rozpłakałam się po pierwszym roku. Trzeba było wybrać - wybrałam malarstwo i poświęciłam mu całą uwagę - przyznaje. Kuźniarska podkreśla, że sztuka to nie tylko forma wyrazu - to sposób życia, sposób bycia, narzędzie do odkrywania siebie i świata. W Jej twórczości szczególne miejsce zajmuje kostiumografia - to tam artystyczne wizje zyskują ciało i ruch. - Największa radość? Gdy postaci, które tworzę, zaczynają

żyć własnym rytmem - niezależnie od mojej wizji. Kostium nie może przeszkadzać, on musi oddychać razem z bohaterem, być jego drugą skórą - podkreśla. Ale to nie tylko praca w teatrze czy filmie daje Jej satysfakcję - równie ważna jest współpraca z młodymi twórcami. - Uczymy się od siebie nawzajem. Ich świeże spojrzenie, pytania, które zmuszają do przemyśleń, to dla mnie ogromna wartość. A kiedy wracają po czasie i mówią: „Dzięki Pani coś się zmieniło” - wiem, że to ma sens - mówi z uśmiechem. Artystkę inspiruje technologia, moda, literatura, filozofia przyszłości. Zaczyna w Dukaju i Dicku, fascynuje się tym, jak sztuka może rejestrować zmieniający się świat. - Nie wierzę, że wszystko już było. Nawet jeśli - dziś jest inne, bo my jesteśmy inni - twierdzi. Jej źródłem energii są ludzie - i, jak sama żartuje, wewnątrz ziemi. Bywa, że kalendarz jest bezlitosny, ale siła twórcza wraca z każdą nową wizją. - Czasem trzeba usiąść i powiedzieć: „Tak, to mi się udało”. Są to przeważnie krótkie chwile zachwyty, po których przychodzą niekończące się wątpliwości, dlatego trzeba się nimi szybko cieszyć.

KATEGORIA: KULTURA | MIEJSCE

Chce dzielić się wiedzą i inspirować innych

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Kinga Aneta Okrasa (Międzyrzecz Podlaski) została doceniona za kreatywność i zaangażowanie w swojej pracy, udowadniając, że makijaż może być formą artystycznej ekspresji.

Kiedy w 2010 roku rozpoczęła naukę w Studium Kosmetycznym w Białej Podlaskiej, nie przypuszczała, że Jej przyszłość będzie związana ze stylizacją rzęs. - Bardziej nastawiałam się na zabiegi kosmetyczne twarzy - wspomina. Jednak szkolenie z przedłużania rzęs, które odbyło się w jej szkole, obudziło w Niej fascynację tym zawodem. Z czasem odkryła, że to nie tylko technika, ale także sposób na artystyczne wyrażenie siebie.

Dziś w swojej pracy najbardziej ceni ciągłego doskonalenia. - Nieustanne poszukiwanie nowych trendów i technik oraz dążenie do doskonałości są dla mnie fundamentem sukcesu - mówi. Kluczowe jest dla Niej zadowolenie klientek i budowanie solidnej reputacji w branży beauty. Widok ich zachwyty



nad efektem Jej pracy daje Jej ogromną satysfakcję i motywację do dalszego działania.

Dla pani Kingi stylizacja rzęs to nie tylko precyzja, ale także forma sztuki. - Mój zawód jest wyjątkowy, bo pozwala mi łączyć pasję do malo-

wania z codzienną pracą - podkreśla. Tworzone przez nią LashArt zdobywają uznanie na mistrzostwach w Polsce i za granicą. To właśnie wyjątkowość i niepowtarzalność Jej projektów sprawiają, że Jej prace budzą podziw i inspirowanie innych.

- Inspiruję się dosłownie wszystkim, co mnie otacza - od natury po bajkowe postacie - mówi. Ale to Jej dzieci i partner są dla niej największą siłą napędową. - Ich duma i błysk w oczach, gdy osiągam sukces, jest dla mnie bezcenną nagrodą - zaznacza. Każdy kolejny krok w rozwoju zawodowym to dla Niej nie tylko spełnienie ambicji, ale też dowód na to, że można przekraczać własne granice.

Kinga marzy o starcie w prestiżowych mistrzostwach świata LashArt w Paryżu - to dla Niej szczyt osiągnięć w tej dziedzinie. Równocześnie planuje otwarcie własnej szkoły stylizacji rzęs, by dzielić się wiedzą i inspirować kobiety do spełniania marzeń. - Chcę pokazać, że macierzyństwo nie oznacza rezygnacji z siebie - wręcz przeciwnie, może być motorem do osiągnięcia sukcesów - mówi.

KATEGORIA: BIZNES I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Uwielbia hasło „Albo grubo, albo wcale” i stara się nim kierować

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Krystian Filipek to założyciel i trener Lubelskiego Centrum Sportu i Turystyki, organizacji, która od 2014 roku inspiruje, edukuje i wspiera setki osób w ich sportowej przygodzie.

Jego droga do miejsca, w którym jest dzisiaj, była pełna wyzwań, ale także spontanicznych decyzji, które okazały się kluczowe dla Jego kariery. - Podczas najdłuższych wakacji w moim życiu, po maturze, postanowiłem wziąć udział w kursie instruktora samoobrony. Nie planowałem wtedy wiązać z tym swojej przyszłości zawodowej, ale szybko „wsiąknąłem” i nie chciałem na tym poprzestać. W tym samym roku ukończyłem także kurs instruktora karate, a niedługo później zacząłem organizować swoje pierwsze zajęcia dla dorosłych w Rykach i Garwolinie. Po ogłosze-

niu naboru szybko zebrało się około 40 osób, a ja zrozumiałem, że to coś, co chcę robić - opowiada Krystian Filipek.

Z każdym kolejnym miesiącem działalność rozwijała się coraz bardziej. W ciągu sześciu miesięcy Filipek prowadził już zajęcia w ośmiu sekcjach dla około 150 osób. Tak zaczęła się Jego droga, która doprowadziła go do stworzenia miejsca, które dzisiaj daje możliwość rozwoju setkom osób. - W Lubelskim Centrum Sportu i Turystyki nie ograniczamy się tylko do samoobrony i karate - podkreśla. - W kolejnych latach poszerzyliśmy ofertę o gimnastykę korekcyjną, wycieczki, wypoczynki, szkolenia, wydarzenia sportowe, a ostatnio także o zumbę fitness i zumbę dla dzieci. Dziś z naszych zajęć korzysta ponad 350 osób w sześciu powiatach, a moje plany na przyszłość są jeszcze ambitniejsze. Moim celem jest 1000 osób regularnie ćwiczących i rozwój na kolejne województwa.

Największym osiągnięciem, poza sukcesami zawodowymi, jest dla Niego rodzina. - To właśnie żona i dzieci dają mi codzienną motywację i siłę do działania - przyznaje. - Ich wsparcie sprawia, że każdego dnia mam energię do rozwijania swojej pasji i pracy.

Determinacja i odwaga w podejmowaniu decyzji to cechy, które pozwoliły Mu osiągnąć sukces. - Nigdy nie brakowało mi odwagi - mówi z uśmiechem. - Były chwile niepewności, ale gdybym mógł porozmawiać z młodszą wersją siebie, powiedziałbym tylko: „Śmiało, do przodu”. Uwielbiam hasło „Albo grubo, albo wcale” i staram się nim kierować w życiu - przyznaje.

Choć na początku nie wszyscy wierzyli w Jego pomysł, to właśnie te wątpliwości innych stały się dodatkową motywacją. - Kiedy mówiłem, że chcę prowadzić zajęcia sportowe w powiecie ryckim, niektórzy pytali, czy wszystko ze mną w porządku

- śmieje się. - Nie wierzyli, że to się uda. Może nie zdają sobie z tego sprawy, ale ich sceptycyzm i mój upór sprawiły, że dziś jestem tu, gdzie jestem.

Lubelskie Centrum Sportu i Turystyki stale się rozwija. Przez lata jego działalność objęła osiem powiatów, a w zajęciach uczestniczyło już ponad 1200 osób. W ofercie znajdują się zajęcia z karate, samoobrony, walki K1, gimnastyki korekcyjnej, zumbi fitness i zumbi dla dzieci. Organizowane są także wycieczki, obozy, szkolenia i wydarzenia sportowe. Firma działa na terenie województw lubelskiego i mazowieckiego, ale to dopiero początek.

- Nie zamierzam zwalniać tempa - mówi z determinacją. - Chcę, by moje centrum sportowe było jeszcze większe i docierało do jak największej liczby osób. Sport to nie tylko aktywność fizyczna - to styl życia, który zmienia ludzi na lepsze.



KATEGORIA: BIZNES II MIEJSCE

Prezes firmy liczącej ponad 50 lat tradycji

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Dariusz Siwek to prezes Zakładów Mięsnych Łuków, który rozwija firmę, aktywnie angażując się we wspieranie lokalnej społeczności oraz tworzenie nowych miejsc pracy.

Dariusz Siwek to postać, której nazwisko jest ściśle związane z sukcesem Zakładów Mięsnych Łuków S.A., jednego z najstarszych i najbardziej rozpoznawalnych producentów wędlin i konserw mięsnych w Polsce. Od 19 marca 2024 roku pełni funkcję Prezesa Zarządu tej prężnie rozwijającej się firmy, która swoją historią sięga 1973 roku. Jego wcześniejsza rola Wiceprezesa Zarządu, pozwoliła Mu na zdobycie głębokiej wiedzy o funkcjonowaniu przedsiębiorstwa oraz branży mięsnej.

Zakłady Mięsne Łuków, znane ze swojej bogatej tradycji i wieloletniego doświadczenia, są symbolem jakości, innowacyjności i zaangażowania w rozwój. Firma specjalizuje się w produkcji wędlin, konserw mięsnych oraz karmy dla zwierząt, a jej produkty są cenione nie tylko w Polsce, ale i na ryn-



kach międzynarodowych. Działając w branży spożywczej, której kluczowym wyzwaniem jest nieustanna dbałość o jakość i zaufanie konsumentów, Zakłady Mięsne Łuków od lat budują swoją silną markę, opartą na sprawdzonych recepturach i nowoczesnych rozwiązaniach technologicznych.

W naszym plebiscycie Dariusz Siwek został wyróżniony tytułem Osobowość Roku w kategorii Biznes i przedsiębiorczość. To prestiżowe wyróżnienie nie jest przypadkowe, bowiem prezes Siwek prowadzi firmę ku dalszemu rozwojowi,

aktywnie angażując się we wspieranie lokalnej społeczności oraz tworzenie nowych miejsc pracy. Jego wizja i skuteczne przywództwo pozwalają Zakładom Mięsnym Łuków na dalszy rozwój, a także umacniają ich pozycję na rynku.

Wyróżnienie to jest także wyrazem uznania za osobiste zaangażowanie Dariusza Siwka w budowanie silnej, rozpoznawalnej marki, która łączy tradycję z nowoczesnością. W ciągu ostatnich kilku lat pod Jego przewodnictwem firma zyskała nie tylko na znaczeniu w kraju, ale także poza granicami Polski.

KATEGORIA: BIZNES III MIEJSCE

Księgowa, która zmienia ludziom życie

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Dorota Prościńska (Chełm) to nie tylko księgowa, ale przede wszystkim osoba, która w swojej pracy stawia na ludzi i ich potrzeby.

Laureatka plebiscytu Osobowość Roku 2024 w kategorii biznes została doceniona za ogromną wiedzę, zaangażowanie i nieustraszone śledzenie zmian w przepisach, by jak najlepiej służyć swoim klientom. Dziś Jej biuro obsługuje setki firm, ale droga do tego miejsca była pełna wyzwań. - Zawsze chciałam być nauczycielką, nawet skończyłam filologię polską, ale nigdy nie pracowałam w zawodzie - przyznaje. - Od zawsze jednak uwielbiałam dokumenty, tabelki, rozliczenia i kontakt z ludźmi. Moja przygoda z księgowością zaczęła się w 2018 roku, kiedy wynajęłam mały pokój i zajmowałam się pisaniami wniosków unijnych. Po trzech miesiącach poszerzyłam działalność o księgowość i kadry, zatrudniłam pierwszych pracowników. Firma rosła naturalnie, bez reklam, klienci trafiali do mnie z polecenia - i tak jest do dziś.



Wartości, które przyświecają jej w pracy, są proste, ale fundamentalne. - Człowiek jest wartością najwyższą - to motto przyświeca mi od początku istnienia mojej firmy - mówi. - Kocham ludzi, dobrze się przy nich czuję i oni czują się dobrze przy mnie. Czasami słyszę, że powinnam dopisać sobie PKD: „zmieniam ludziom życie”, bo moi klienci przychodzą nie tylko z problemami księgowymi. Wiem, że zawsze mogą na mnie liczyć, a ja na nich - podkreśla.

Największą satysfakcją daje Jej rozwój firmy i fakt, że klienci

doceniają jej usługi. - W ciągu sześciu lat stworzyłam biuro, które obsługuje około 300 podmiotów - mówi z dumą. - Poza księgowością i kadrami pomagamy w finansowaniu bankowym, piszemy wnioski o dotacje unijne, rozliczamy podatki zagraniczne. Stale rozwijam swoje kompetencje, szkole innych i edukuję klientów, by lepiej rozumieli zagadnienia związane z prowadzeniem firmy.

Energii do działania dodaje Jej codzienna praca i ludzie, którzy ją otaczają. - Każdego dnia w mojej głowie rodzi się mnóstwo pomysłów - zdradza. - Moi pracownicy i klienci mnie motywują, nie pozwalają mi się poddać, nawet w trudniejszych momentach.

Plany na przyszłość? Niekończący się rozwój. - Mam wspaniały zespół, więc mogę wreszcie realizować swoje marzenie o nauczaniu i pisaniu - przyznaje. - Szkolę z zakresu zarządzania zmianą i dotacji unijnych, prowadzę bloga o księgowości, nagrywam webinary. Chcę rozwijać się w tym kierunku, publikować artykuły w branżowych czasopiśmie, a może nawet napisać ebooka.

KATEGORIA: NAUKA I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Skupia się na architekturze obiektów służby zdrowia

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

W kategorii Nauka zwyciężył dr inż. arch. Rafał Strojny - adiunkt badawczo-dydaktyczny na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej.

Dr inż. arch. Rafał Strojny od dziecka wiedział, że zostanie architektem. Już w najmłodszych latach kształtował wyobraźnię przestrzenną w warsztacie stolarskim swojego ojca, gdzie obserwował proces powstawania mebli - od rysunku technicznego po gotowy produkt. Fascynowała Go praca z materiałem i detalem, a wciągający świat rzemiosła był dla Niego pierwszą lekcją projektowania. - Tworzenie czegoś pięknego z kawałka drewna czy innego materiału, praca z materiałem i detalem daje satysfakcję - opowiada. - Z perspektywy czasu wiem, że zainspirowała mnie także pracownia mojej cioci i wujka z Przemyśla, gdzie imponowały mi rysunki techniczne i wszelkie urządzenia

kreślarskie. Przez wiele lat uczyłem się rysunku architektonicznego, żeby zdać egzaminy wstępne na studia architektoniczne i udało się - wspomina. Dziś to nie tylko adiunkt badawczo-dydaktyczny w Katedrze Architektury, Urbanistyki i Planowania Przestrzennego na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej, ale także autor publikacji naukowych o tematyce projektowania współczesnych obiektów służby zdrowia oraz modernizacji istniejących szpitali oraz właściciel biura architektonicznego HDS Design Studio.

Determinacja, szczerość i zaufanie to kluczowe wartości, które towarzyszą Mu w życiu zawodowym i prywatnym. Nie uznaje porażek, traktuje je jako lekcje i motywację do dalszej pracy. - Determinacja to dążenie do celów i marzeń, niepoddawanie się, kiedy coś się nie udaje i wiara we własne siły. Traktowanie porażek, jako okazji do nauki - podkreśla. - Szczerość i zaufanie w życiu to podstawa dobrych relacji z ludźmi.



Jego zawodowa pasja skupia się na architekturze obiektów służby zdrowia. Największą satysfakcją przynosi Mu świadomość, że Jego praca realnie wpływa na komfort pacjentów i personelu medycznego. Współpracując z profesorem Natalią Przesmycką oraz

studentami Koła Naukowego Architektury Zdrowia, wdraża innowacyjne rozwiązania w istniejących placówkach medycznych.

Jednym z przykładów jest Hospicjum Dobrego Samarytania, gdzie po warsztatach projektowych w 2023 roku część

planów projektowych została zrealizowana. Dalsze plany są w trakcie realizacji - wyjaśnia. - Gdy plany z warsztatów zostaną zrealizowane w pełni, największą satysfakcją będzie świadomość, że dołożyłem swoją cegiełkę w kierunku zwiększenia komfortu pacjentów.

Nieustannie poszerza wiedzę i szuka inspiracji. Każda kolejna książka, każde nowe badanie otwierają przed Nim kolejne możliwości. Praca nigdy Mu się nie nudzi, ponieważ każdy dzień przynosi inne wyzwania.

- Nie traktuję jej jak obowiązku, a raczej jako przyjemność - zaznacza. - Każda kolejna książka związana z projektowaniem i architekturą obiektów służby zdrowia dostarcza mi wiedzy, ale też uświadamia, ile jeszcze wiedzy jest do zdobycia i jak wiele nowych badań można przeprowadzić.

Decyzja o zajęciu się projektowaniem szpitali była efektem wielu inspiracji. Kluczowe znaczenie miał kurs projektowania i modernizacji szpitali, który odbył na Politechnice

Wrocławskiej pod kierunkiem profesora Piotra Gerbera. Wtedy też rozpoczął pracę w biurze architektonicznym, które realizowało projekty szpitali w Niemczech.

- Utwierdziłem się w przekonaniu, że o projektowaniu obiektów służby zdrowia chcę wiedzieć wszystko - przyznaje. - Zachęcił mnie do tego profesor Gerber, który podczas kursu dostrzegł we mnie potencjał.

Jego marzeniem jest nieustanny rozwój i możliwość realnego wpływu na przestrzeń medyczną, tak aby była przyjazna dla pacjentów i personelu. Wierzy, że determinacja i ciężka praca pozwalają osiągnąć każdy cel.

- Wątpienie jest rzeczą naturalną - zaznacza. - Chociaż ludzie mają tendencję do porównywania się z innymi, to powinniśmy się jej wystrzegać. Trzeba podążać za swoim marzeniem, określić cele, podzielić je na etapy i sukcesywnie je realizować. Nie zawsze wszystko się udaje, ale nie można się poddawać. Determinacja i ciężką pracą można zrealizować swoje marzenia - podkreśla.

KATEGORIA: NAUKA II MIEJSCE

Jest współtwórcą dziesięciu patentów

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

II miejsce w kategorii Nauka zajął dr hab. inż. Stanisław Parafiniuk, profesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Dr hab. inż. Stanisław Parafiniuk w naszym plebiscycie został doceniony za współtworzenie innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie eksploatacji maszyn i zarządzania procesami produkcyjnymi, nagrodzonych na XVII Międzynarodowych Targach Wynalazków i Innowacji Intarg 2024 w Katowicach. Jego osiągnięcia w tej dziedzinie to efekt lat pracy, pasji i niezliczonych godzin spędzonych nad doskonaleniem technologii rolniczej. Jak wyglądała Jego droga do sukcesu? - Jestem absolwentem Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Korolówce. Jako uczeń brałem udział w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczej w pionie Mechanizacja Rolnictwa. W czwartej klasie technikum dzięki wygranej w olimpiadzie na stopniu centralnym zdobyłem możliwość studiowania na wybranej uczelni bez egzaminów wstępnych - opo-



wiada. Nie zastanawiał się długo - podjął studia na Wydziale Techniki Rolniczej Akademii Rolniczej w Lublinie, gdzie kontynuował swoją naukową ścieżkę. - Będąc na drugim roku zacząłem myśleć o doktoracie, choć nadal swoją przyszłość wiązałem z rolnictwem - dodaje. Po obronie doktoratu został zatrudniony w Katedrze Eksploatacji Maszyn i Zarządzania Procesami Produkcyjnymi na stanowisku asystenta. W czasie pracy zawodowej przeszedł wszystkie stopnie awansu i obecnie pełni funkcję kierownika wspomnia-

nej Katedry. - Już od czasów szkoły podstawowej wiedziałem, że chcę zajmować się rolnictwem i techniką rolniczą. Zajmując się maszynami, procesami produkcyjnymi, mogąc badać oddziaływanie maszyn na glebę i rośliny, analizując konstrukcje maszyn obecnie stosowanych i poszukując nowych, mogę realizować się w swojej pracy zawodowej robiąc to, co lubię - podkreśla prof. Parafiniuk. Obecnie jest współtwórcą dziesięciu patentów, trzech wzorów użytkowych i pięciu wzorów przemysłowych. Jego praca i codzienne decyzje opierają się na solidnym fundamencie zasad. - W życiu staram się zawsze kierować prawdą i uczciwością względem innych osób. Bardzo cenię wartość danego słowa i etykę w pracy zawodowej i życiu osobistym. Ważny jest dla mnie profesjonalizm w każdej dziedzinie życia - zaznacza. Codzienna praca jest dla profesora nie tylko obowiązkiem, ale i źródłem siły do dalszych działań. - Energię do działania czerpię z otaczającej rzeczywistości. Możliwość samorealizacji, dążenia do tworzenia czegoś nowego daje mi siłę napędową - wyznaje.

KATEGORIA: NAUKA III MIEJSCE

Zawsze z fascynacją przyglądał się światu

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Dr hab. Marek Gancarz, pracownik badawczo-techniczny Instytutu Agrofizyki im. Bohdana Dobrzańskiego Polskiej Akademii Nauk (Lublin), to laureat III miejsca w kategorii Nauka.

Posiada tytuł magistra fizyki ze specjalizacją biofizyka, stopień doktora uzyskał w 2011 roku i stopień doktora habilitowanego z wyróżnieniem uzyskał 2021 roku. Jego praca naukowa, liczne publikacje oraz aktywność w prestiżowych organizacjach krajowych i międzynarodowych doceniane są przez środowisko naukowe. Co sprawia, że doktor Marek Gancarz jest tak zafascynowany pracą? Swoją przygodę z nauką rozpoczął już w szkole podstawowej, gdzie z zafascynowaniem przyglądał się otaczającej Go rzeczywistości. Zamiast trzymać się utartych schematów, młody Gancarz zadawał sobie jedno pytanie: „dlaczego?”. To pytanie towarzyszy Mu do dziś. - Już w szkole podstawowej byłem bardzo ciekawy otaczającej nas rzeczywistości i poszukiwałem odpowiedzi, dlaczego - wspo-



mina. To pytanie wciąż motywuje Go do odkrywania nowych rzeczy, poszukiwania odpowiedzi na pytania, które nie zawsze mają oczywiste odpowiedzi.

Dla naszego laureata najważniejszymi wartościami w życiu są przyzwoitość i zrozumienie. Wierzy, że te dwie cechy stanowią fundament zarówno w pracy naukowej, jak i w relacjach międzyludzkich. Dążenie do zrozumienia siebie, innych i otaczającego świata to drogowskazy, które pomagają Mu realizować swoje zawodowe i życiowe cele. Każdy z nas ma

swoją drogę, swoje pytania, na które poszukuje odpowiedzi. Ważne, by do innych podchodzić z szacunkiem i próbować ich zrozumieć.

Dr Marek Gancarz to także pasjonat odkrywania nowych rzeczy nie tylko na poziomie zawodowym, ale i osobistym. Daje Mu to ogromną satysfakcję i napędza do dalszego działania. Mówi, że największym źródłem radości w Jego pracy jest właśnie możliwość nieustannego odkrywania i zgłębiania nowych tematów. Niezależnie, czy chodzi o odkrycia naukowe, czy o sam proces zgłębiania nowych dziedzin, to jest dla Niego najważniejsze. Każdy krok w Jego pracy naukowej to krok w kierunku zrozumienia czegoś nowego, co wcześniej było nieznane.

A co motywuje Go każdego dnia do pracy? Co sprawia, że nie ustaje w swoich badaniach, publikacjach i projektach? Wskazuje na wsparcie rodziny, a także na swoje własne sukcesy, ale też i porażki i przeciwności.

Jako ceniony naukowiec w dziedzinie nauk rolniczych oraz technologii żywności i żywienia jest zapraszany jako plenarny mówca na wiele międzynarodowych konferencji na świecie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: BIAŁA PODLASKA

● Kultura	● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Adrian Litewka wokalista, Biała Podlaska Nominacja za imponujące osiągnięcia sceniczne i udział w programach muzycznych, takich jak „The Voice of Poland” i „Must Be the Music”, a także za rozwijanie talentu w zespołach wokalnych Chwilka i Brevis.	Maciej Szupiluk prezes Bialskiego Klubu Literackiego Maksyma, Biała Podlaska Nominacja za wieloletnią działalność na rzecz kultury literackiej w Białej Podlaskiej jako prezes Bialskiego Klubu Literackiego „Maksyma”, który inspiruje kolejne pokolenia do tworzenia i odbioru literatury.	Agnieszka Polok kierownik Rodzinnego Domu Pomocy, Biała Podlaska Nominacja za zaangażowanie w tworzenie pierwszego Rodzinnego Domu Pomocy w Białej Podlaskiej oraz pracę, dzięki której mieszkańcy mają dostęp do nowoczesnych warunków, wsparcia psychologicznego i troskliwej opieki w codziennym życiu.	Grzegorz Górecki właściciel firmy GreenWin, Biała Podlaska Nominacja za organizowanie szkoleń rozwojowych dla pracowników, realizację innowacyjnych projektów, otrzymanie tytułu Niedźwiedzia Biznesu 2024 przez firmę GreenWin.	Emilia Sołtan ordynator oddziału neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitalu Specjalistycznego, Biała Podlaska Nominacja za założenie oddziału neurochirurgii w bialskim szpitalu, po przyjeździe do Białej Podlaskiej z Warszawy oraz za oddanie swojej pracy jako lekarz z powołania. Za bycie cudownym człowiekiem, którego pacjenci nazywają Aniołem, za poświęcenie i profesjonalizm w opiece nad chorymi.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: CHEŁM

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Anna Buczko prezes Stowarzyszenia Twórczego Pasja, Chełm Nominacja za całokształt pracy twórczej oraz za wystawę malarstwa pt. Co mi w duszy gra, a także za działalność na rzecz Stowarzyszenia Twórczego Pasja w Chełmie i Klubu Twórców Ludowych.	Piotr Król działacz społeczny, założyciel Grupy Pomagamy Psiakom I Kociakom, Chełm Nominacja za założenie Grupy Pomagamy Psiakom i Kociakom; za charytatywne zbiórki karm i lekarstw; za wsparcie schroniska, kocich kawiarni, hospicjów dla psów oraz schronisk objętych powodzią; za bycie zasłużonym honorowym dawcą krwi; za oddanie już który oddał już 25 litrów krwi.	Dorota Prościńska księgowa, Chełm Nominacja za ogromną wiedzę i bieżące śledzenie zmian w księgowości. Za dzielenie się swoją wiedzą oraz troskę o wszystkie sprawy księgowe swoich klientów, zapewniając im kompleksową i fachową obsługę.	Edyta Dąbska działaczka społeczna, Chełm Nominacja za otwartość, życzliwość dla mieszkańców i organizacji pozarządowych; za podejmowane inicjatywy i za wsparcie inicjatyw podejmowanych przez innych.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: LUBLIN

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Helena Pietroń artystka, właścicielka firmy Szarfa, Lublin Nominacja za wykonywanie z tkanin i nitek unikatowych zakładek do książki i sprzedawanie ich podczas targów książki w całej Polsce. Za prowadzenie warsztatów Nitką Malowane dla grup zorganizowanych na terenie całej Polski, oraz za zgłoszenie do Urzędu Patentowego technologii MNV - mocowanie nici winylem.	Anna Józefowicz przewodnicząca Składu Rady Rodziców Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w roku szkolnym 2024/2025, Lublin Nominacja za wielkie zaangażowanie w pracę placówki, organizowanie miejsc wypoczynku dla podopiecznych, festynów oraz akcji pozwalających pozyskać fundusze. Za prowadzenie kursów specjalistycznych dla rodziców wyjątkowych dzieci.	Jakub Lachowski dyrektor firmy Plantalux, Lublin Nominacja za współzałożenie i pełnienie funkcji Prezesa Platnalux, start-upu dostarczającego innowacje do upraw w kontrolowanym środowisku. Za wygranie konkursów start-upowych w Polsce i za granicą, m.in. Get In The Ring Budapest oraz Power Up! by EIT InnoEnergy. Za zdobycie licznych nagród i za udział w Europejskim Tygodniu Miast i Regionów w Brukseli.	Konrad Wcisło radny rada miasta, Lublin Nominacja za wielkie zaangażowanie w sprawy miasta i mieszkańców.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT BIALSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Kinga Aneta Okrasa stylistka rzęs i brwi, Międzyrzec Podlaski Nominacja za wyjątkowe zaangażowanie i kreatywność w pracy stylistki i pokazanie, że makiąż również może być dziełem artystycznym.	Agnieszka Skóra wolontariuszka, Międzyrzec Podlaski Nominacja za niesienie pomocy innym ludziom w potrzebie i organizację zbiórki dla potrzebujących.	Jolanta Łukaszuk właścicielka firmy GreenSky, Biała Podlaska Nominacja za znaczący wpływ na rozwój OZE w gminie, dzięki swojej wiedzy i zaangażowaniu; za pomoc wielu mieszkańcom poprawić efektywność energetyczną i zaoszczędzić na rachunkach.	Paweł Borysiuk przewodniczący oddziału Nowa Nadzieja, Konstantynów Nominacja za utworzenie oddziału i szerzenie myśli wolnościowej na terenie powiatu bialskiego. Zorganizowanie spotkań z europosłanką Ewą Zajączkowską, Dobromirem Sośnierzem i Sławomirem Mentzenem w Białej Podlaskiej. Utworzenie biura Nowej Nadziei (ulica Sadowa 1), którego celem jest rozwiązywanie problemów lokalnej społeczności.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT BIŁGORAJSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Janusz Jarosławski pisarz, Biłgoraj Nominacja za promowanie polskiej historii w Stanach Zjednoczonych, jako słynny pisarz, publicysta, działacz społeczny, ekspert historyczny, autor książek poświęconych tematyce historycznej. Za wystawianie swoich prac z dużym powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, można je było zobaczyć także na amerykańskich uczelniach.	Marzena Banach prezes Stowarzyszenia Serce na Dłoni, Biłgoraj Nominacja za zaangażowanie w akcje charytatywne i ich organizowanie, w tym liczne zbiórki plastikowych butelek po napojach i złomu, zbiórki pod kościołami, Jarmark Świąteczno-charytatywny dla Mikołaja Sarzyńskiego, kiermasze ciast, KGW, pokaz balonowy na hali OSiR, loterie fantowe i licytacje.	Marek Larwa właściciel firmy JM. LARWA, Biłgoraj Nominacja za profesjonalne prowadzenie firmy od 1984 roku, kompleksowe usługi pogrzebowe i pomoc przy załatwianiu formalności związanych z pochówkiem.	Wojciech Gień burmistrz, Biłgoraj Nominacja za zdobycie pierwszego miejsca w kategorii gmin miejskich w Rankingu Gmin Lubelszczyzny 2024 oraz zaangażowanie i czynny udział w sprawach społecznych oraz życiu miasta.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT CHEŁMSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Patrycja Wilgos wokalistka, Białopole Nominacja za wybitne osiągnięcia i promowanie regionu w muzyce oraz literaturze.	Wiktor Deniszczuk radny gminy, Wólka Tarnowska Nominacja za szereg działań na rzecz mieszkańców oraz zorganizowanie pierwszego opłatka sołectkiego dla mieszkańców Wólki Tarnowskiej.	Katarzyna Janiak Olszacka prezes Zarządu Spółdzielni Socjalnej Dębowy Las, Wołkowiany Nominacja za kompleksową obsługę wszelkiego rodzaju przyjęć rodzinnych i pracowniczych oraz ciągły rozwój firmy.	Piotr Deniszczuk starosta chełmski, Wierzbica Nominacja za dziesięciolecie pracy samorządowej oraz największą ilość przebudowanych dróg powiatowych oraz przeprowadzonych scaleń.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT HRUBIESZOWSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Dorota Kuźniarska artystka, Hrubieszów Nominacja za promowanie Polski na świecie.	Andrzej Rosiński Komendant Hufca Hrubieszów ZHP, Uchanie Nominacja za całokształt działalności społecznej na rzecz ludzi, społeczności oraz praca z dziećmi w celu szerzenia patriotyzmu wśród najmłodszych.	Diana Wilgos dyrektor przedszkola, Hrubieszów Nominacja za stworzenie inspirującego i bezpiecznego środowiska, które wspiera rozwój dzieci i angażuje rodziców.	Aneta Karpiuk wójt, Trzeszczany Pierwsze Nominacja za zaangażowanie w rozwój infrastruktury i poprawę jakości życia mieszkańców Powiatu Włodawskiego. Aktywne realizowanie inwestycji, wspieranie rozwoju lokalnej gospodarki oraz edukacji, a także poprawę bezpieczeństwa i jakość usług publicznych, jako wicestarosta.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT JANOWSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Daria Just trener akrobatyki, Batorz Nominacja za krzewienie wśród dzieci i młodzieży miłości do sportu, akrobatyki, tańca. Wspieranie i kształcenie młodego pokolenia.	Szymon Kaczmarek przewodniczący w młodzieżowej radzie miejskiej, Janów Lubelski Nominacja za działalność społeczną jako przewodniczący w młodzieżowej radzie miejskiej, działalność drużynowego w młodzieżowej drużynie pożarniczej oraz charytatywne stworzenie projektu graficznego na potrzeby biegu Mikołajkowego.	Zenon Bielak prezes firmy Drewbud, Momoty Górne Nominacja za prężne działanie na lokalnym rynku usług remontowo-budowlanych.	Zofia Widz-Baryła szefowa Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Janów Lubelski Nominacja za działalność na rzecz seniorów oraz prowadzenie Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT KRASNOSTAWSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Marta Dolepska prezes Stowarzyszenia Twórców Kultury Nadwieprzańskiej, Krasnystaw Nominacja za promocję i rozwój kultury Krasnegostawu oraz regionu Nadwieprzańskiego, skuteczne koordynowanie działań twórców wielu dziedzin sztuki, jak malarstwo, rzeźba, fotografia i literatura, oraz za inicjowanie wystaw, plenerów artystycznych, warsztatów oraz spotkań autorskich, integrując różnorodne grupy społeczne, w tym dzieci, młodzież i seniorów.	Anna Domańska prezes Zarządu Stowarzyszenia Wspólnie dla Gminy Krasnystaw, Krasnystaw Nominacja za zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności, organizowane akcje, takie jak zbiórki żywności czy przekazywanie darów, które zapewniły wsparcie dziesiątkom rodzin w gminie Krasnystaw, a także za festyny charytatywne, aukcje i zbiórki, których celem jest finansowanie leczenia i rehabilitacji osób chorych.	Marcin Zająć właściciel firmy Meble K&M, Krasnystaw Nominacja za wkład w dynamiczny rozwój firmy Meble K&M, która stała się liderem na rynku dzięki innowacyjnym rozwiązaniom, wysokiej jakości produktom oraz dbałości o potrzeby klientów.	Laura Zbytniewska sołtys, założycielka KGW, Boniewo Nominacja za aktywne działanie na rzecz wsi oraz dla lokalnych mieszkańców, w tym założenie KGW Niezłe Ziółka w Boniewie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT KRAŚNICKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Roman Biss dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Gościeradów Nominacja za pracę na rzecz kultury lokalnej, organizowanie inspirujących wydarzeń oraz promowanie twórczości w Gminnym Ośrodku Kultury w Gościeradowie.	Katarzyna Wieleba liderka i wolontariuszka Szlachetnej Paczki, Wilkołaz Pierwszy Nominacja za dobre serce i bezinteresowną pomoc innym ludziom w ramach wolontariatu Szlachetna Paczka.	Adam Tęśny właściciel Złotego Kłosu, Kraśnik Nominacja za skuteczne zarządzanie sprzedażą maszyn rolniczych, części zamiennych oraz dbałość o jakość i innowacje w branży rolniczej.	Robert Niedziałek radny gminy, nauczyciel, społecznik, Księżomierz Nominacja za prowadzenie Stowarzyszenia Wokół Księżomierzy i Aleksandrowa.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT LUBARTOWSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Marek Lemieszek lider formacji News, Michów Nominacja za działalność kulturalną i promowanie Michowa w tym galę 10-lecia zespołu połączoną z dożynkami, która przyciągnęła wielu ludzi do Michowa.	Marian Jan Wicha prezes Towarzystwa Przyjaciół Michowa, Michów Nominacja za organizację licznych wydarzeń aktywizujących seniorów i prowadzenie dialogu międzypokoleniowego.	Karol Kajzer powadzący rodzinną firmę Kaiser&Kaiser, Lubartów Nominacja za powadzenie rodzinnej firmy Kaiser&Kaiser wykonującej usługi wykończeniowe, cieszącej się profesjonalną opinią wśród klientów.	Krzysztof Sroka radny rady miasta, Lubartów Nominacja za troskę o środowisko.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT LUBELSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Izabela Mazurek dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji, Niedrzwica Duża Nominacja za upowszechnianie w 2024 roku kultury, rozwijanie indywidualnych umiejętności, wiedzy i aktywności kulturalnej mieszkańców gminy poprzez organizację licznych warsztatów, zajęć oraz festiwali.	Kamil Piwowarczyk radny gminy, Konopnica Nominacja za dbanie o środowisko, dostępność komunikacyjną oraz bezpieczeństwo mieszkańców gminy Konopnica, montowanie tabliczek z rozkładem jazdy komunikacji miejskiej oraz pozamiejskiej, organizowanie akcji o charakterze ekologicznym	Monika Karwicka współwłaścicielka Zakładu Przetwórstwa Mięsnego Ryjek, Nasutów Nominacja za dynamiczny rozwój w 2024 roku, w tym wprowadzenie nowych produktów mięsnych, takich jak ekologiczne wędliny bez konserwantów, ekspansję na nowe rynki krajowe i zagraniczne oraz aktywną współpracę z lokalnymi dostawcami w celu promowania regionalnych tradycji kulinarnych i wspierania gospodarki lokalnej.	Marcin Pastuszak zastępca wójta, Jabłonna-Majątek Nominacja za działania na rzecz ochrony zabytków w gminie Jabłonna oraz w gminie Niedrzwica Duża, otrzymanie Złotej Odznaki Za opiekę nad zabytkami przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz wprowadzenie do programu nauczania na kierunku administracja w WSPiA w Lublinie tematyki zabytków i ochrony dziedzictwa kulturowego.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŁĘCZYŃSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Stanisław Winiarski malarz, rzeźbiarz, Łęczna Nominacja za humanizm prezentowany w swojej twórczości artystycznej, realizowanej już od ponad 50 lat.	Monika Kotowicz pracownik Środowiskowego Domu Samopomocy, Łęczna Nominacja za siedmioletnią działalność wolontariacką w ramach Szlachetnej Paczki jako darczyńca, wolontariusz oraz zastępca lidera, a także za angażowanie się w WOŚP. Angażowanie się w zbiórki rzeczowe dla osób potrzebujących i wspieranie samotnych seniorów.	Marek Kloc prezes Mark Property sp. z o.o., Łęczna Nominacja za działalność na rzecz środowiska pośredników w obrocie nieruchomościami; organizowanie comiesięcznych spotkań networkingowych, szkoleniowych. Promowanie współpracy pomiędzy pośrednikami w celu efektywniejszej obsługi klienta. Za wydawanie książek i bezpłatnych ebooków, bycie wizjonerem i poszukiwaczem nowych rozwiązań dla swojej branży.	Agnieszka Sachar prezes Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci, Młodzieży i ich Rodzin Sensus, Łęczna Nominacja za podejmowanie inicjatyw na rzecz poprawy komfortu życia mieszkańców m.in. udział w projekcie uruchomienia tężni solankowej w Łęcznej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŁUKOWSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Kamil Zaliwski kierownik artystyczny, choreograf Zespołu Pieśni i Tańca Jata, Łuków Nominacja za promocję polskiej kultury ludowej, a tym samym województwa lubelskiego, na rodzimych, jak i międzynarodowych scenach.	Beata Kielak prezes Dwernickiego Stoczek Łukowski, Stoczek Łukowski Nominacja za podjęcie wyzwania, którym jest przywracanie mieszkańcom dumy z działającego od 77 lat klubu piłki nożnej.	Dariusz Siwek prezes Zakładów Mięsnych Łuków, Łuków Nominacja za prowadzenie zakładu będącego jednym z najstarszych producentów wędlin i konserw w Polsce.	Agnieszka Borek sensei Ikigai Klub Sztuk Walki Stanin, Stanin Nominacja za kształtowanie charakterów młodych osób poprzez pokazywanie im, że wytrwałość w dążeniu do wyznaczonego celu przynosi sukces.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT OPOLSKI

● Kultura	● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Ewelina Benga instruktor do spraw kultury, członek zespołu ABBA Show, trener wokalny i instrumentalny, wokalistka, Poniatowa Nominacja za skuteczne prowadzenie zespołów wokalnych i wokalistów, wielokrotny udział w konkursach wokalnych na terenie Polski, zdobycie wielu nagród na rzecz gminy Opole Lubelskie i OCK, wykonanie oprawy muzycznych jako wokalistka.	Milena Mirosław instruktor do spraw kultury oraz trenerka akrobatyki sportowej w Opolskim Centrum Kultury, Opole Lubelskie Nominacja za ogromny talent, zdobycie licznych nagród jako osoba prywatna i trenerka; odebranie starannego wykształcenia we wszelkich dziedzinach niezbędnych do pełnienia roli trenerki; ciągłe rozwijanie pasji, zdobywanie nowych osiągnięć, a także za uzyskanie prestiżowych tytułów przez podopieczne.	Agnieszka Ozimek wolontariuszka, Kamień Nominacja za pomoc w zbiórce na operację Nelki.	Jarosław Makoś właściciel firmy Makofrost, Opole Lubelskie Nominacja za urzeczywistnianie idei społecznej odpowiedzialności biznesu, która zaowocowała przyznaniem wyróżnienia podczas Gali Opolskiego Topora - nagrody burmistrza Opola Lubelskiego dla najbardziej aktywnego społecznie przedsiębiorcy.	Karol Grzęda wójt, Łaziska Nominacja za zwycięstwo już w pierwszej turze wyborów na wójta gminy Łaziska. Otrzymanie w niej ponad 70 proc. głosów

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PARCZEWSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Wojciech Ferdek pisarz, Parczew Nominacja za pisanie kreatywnej literatury dla dzieci.	Janusz Zieliński przewodniczący rady powiatu, Parczew Nominacja za zaangażowanie w pomoc charytatywną dla każdej osoby potrzebującej. Pomoc w doradztwie i w znalezieniu pracy, domu i potrzebnych rzeczy do życia.	Ewelina Bratos właścicielka zakładu optycznego Zobacz To, Parczew Nominacja za innowacyjne podejście do sprzedaży okularów.	Marian Chmielewski sołtys, Laski Nominacja za zdobycie zaufania lokalnej społeczności i wybór na 7. kadencję sołtysa.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PUŁAWSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość
Zbigniew Kiełb historyk, autor książek, Puławy Nominacja za odkrywanie i rozpowszechnianie historii w swoich publikacjach.	Robert Małkus prezes Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór, Puławy Nominacja za bezinteresowną pomoc powodzianom; za kilkuna-stodniowy wyjazd pomocowy i wsparcie udzielane mieszkańcom Głuchołazów.	Henryk Amanowicz właściciel Zakładów Mięsnych, Dobrosławów Nominacja za sukcesy w prowadzeniu Zakładów Mięsnych Do-brosławów, które wyróżniają się wysoką jakością produktów, dba-łością o tradycję rzemieślniczą.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT RADZYŃSKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Anna Cąkała dyrektor GOKiS, Wola Osowińska Nominacja za szeroko pojęte krzewienie kultury wśród lokalnej społeczności.	Krzysztof Gajdzicki kierownik Oddziału Caritas, Radzyń Podlaski Nominacja za wielkie serce; za niesienie pomocy wszędzie tam, gdzie jest ona potrzebna; za em-patię i wrażliwość na drugiego człowieka, a przy tym za życzliwość i serdeczność, okazy-wane innym nieustannie.	Marek Żurawski właściciel firmy F.H.U.Dachy, Stok Nominacja za niesamowity rozwój firmy, kre-atywność i przedsiębiorczości.	Marcin Czyżak wójt, Borki Nominacja za dobroć, solidność oraz zrozumie-nie okazywane innym.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT RYCKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Małgorzata Kniec-Sprawka instruktorka tańca, Dęblin Nominacja za prowadzenie i odnoszenie ogólno-polskich sukcesów z prowadzonym przez nią Ze-społem Pieśni i Tańca „Dębliniacy”.	Grzegorz Miłosz prezes Klubu Karate Tradycyjnego Ryki, Bru-sów Nominacja za społeczną pracę i działalność na rzecz Klub Karate Tradycyjnego Ryki; za wspieranie rozwoju dzieci i młodzieży w spo-rcie.	Krystian Filipek założyciel i trener w Lubelskim Centrum Spor-tu i Turystyki, Ryki Nominacja za działalność i zaangażowanie w roz-wój sportu i aktywności fizycznej, jako własci-ciel i trener w Lubelskim Centrum Sportu i Tury-styki - organizacji, która od 2014 roku inspiruje, edukuje i wspiera setki osób w ich sportowej przygodzie.	Dagmara Grablewska nauczyciel świetlicy w Publicznej Szkole Pod-stawowej nr 2 im. Jana Pawła II, Ryki Nominacja za sprawianie, że codzienność uczniowska jest codziennie kolorowa i nieusta-jąco zaskakująca; za kreatywność, bezinteresow-ność i pomysłowość w swoich codziennych dzia-łaniach na rzecz społeczności uczniowskiej i na-uczycielskiej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŚWIDNICKI

● Kultura	● Działalność społeczna i charytatywna	● Biznes i przedsiębiorczość	● Polityka, samorządność i społeczność lokalna
Jacek Kosierb prezes w Manufakturze Futbolu, Świdnik Nominacja za upór, wytrwałość w dążeniu do celu oraz pasję; za wydanie kolejnej już książki o lubelskiej piłce nożnej; za bycie sędzią i spike-rem; za angażowanie się oraz organizację spor-towych akcji charytatywnych.	Małgorzata Żyłowska pedagog specjalny w Szkole Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego, Mielgiew Nominacja za niesienie pomocy i udzielenia wsparcia dzieciom i młodzieży niepełnopr-awnej oraz za wyjątkowe serce i wsparcie dla rodzin niepełnosprawnych.	Mateusz Chruściel przedsiębiorca, właściciel firmy MC-TECH, Świdnik Nominacja za wkład w dobro rejonu i miasta Świdnik oraz za dobrze prowadzoną przedsię-biorczość.	Marcin Magier radny, Świdnik Nominacja za aktywny kontakt z mieszkańcami miasta, udział w akcjach charytatywnych np. XI Charytatywnym Biegu Mikołajkowym oraz pro-mowanie lokalnych przedsiębiorców.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT TOMASZOWSKI

- Kultura
- Działalność społeczna i charytatywna
- Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Bartłomiej Tytuła

dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Łaszczów

Nominacja za zaangażowanie w pracę w kulturze i z dziećmi; za utworzenie przestrzeni artystycznej dla dzieci i dorosłych; za stworzenie i prowadzenie zespołu dziecięco-młodzieżowego Młodzi Muzykanci oraz reaktywację i prowadzenie zespołów ludowych.

Krzysztof Rachański

psycholog w Szkole Podstawowej im. Janusza Korczaka, Tomaszów Lubelski

Nominacja za prowadzenie zbiorów już od kilku lat; za różne akcje charytatywne na rzecz domu dziecka, osób potrzebujących.

Jadwiga Szczepaniuk

radna miasta, Tomaszów Lubelski

Nominacja za zaangażowanie i pracę na rzecz społeczności lokalnej. Wykazywanie się dużą troską o dobro mieszkańców gminy jako radna i podejmowanie decyzji mających na celu poprawę jakości życia w regionie. Za działania, które są skierowane na rozwój infrastruktury, edukacji oraz wsparcie dla lokalnych inicjatyw.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT WŁODAWSKI

- Kultura
- Działalność społeczna i charytatywna
- Biznes i przedsiębiorczość
- Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Agnieszka Ignatiuk

Kustosz muzealny, Włodawa

Nominacja za działalność na rzecz ochrony zabytków, upamiętnienia miejsc pamięci i zabytkowych miejsc w powiecie włodawskim. Inicjowanie stworzenia murali patriotycznych we Włodawie, projektów historycznych, autorka ciekawych wystaw związanych z historią regionu.

Paweł Dola

pracownik socjalny GOPS, Hańsk

Nominacja za poczucie humoru w codziennej pracy oraz ogromne serce i empatię do podopiecznych; za chęć pomagania drugiemu człowiekowi i zmaganie się w codziennej pracy z sytuacjami trudnymi.

Mariusz Łachmicki

właściciel firmy Spływy Kajakowe Bugiem - Kajakiem po Bugu, Włodawa

Nominacja za prowadzenie biznesu bliskiego natury.

Andrzej Lis

dyrektor Domu Pomocy Społecznej Senior, Różanka

Nominacja za poświęcenie, zaangażowanie, ciężką i wieloletnią pracę, a także oddanie na rzecz osób starszych, chorych, cierpiących.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ZAMOJSKI

- Kultura
- Działalność społeczna i charytatywna
- Biznes i przedsiębiorczość
- Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Grażyna Kawka

dyrektor Szkoły Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny, Zwierzyniec

Nominacja za zorganizowanie w 2024 roku obchodów 50-lecia SP w Zwierzyncu oraz Uczniowskiego Klubu Sportowego Jutrzenka.

Anna Korniluk

kierownik i choreograf Zespołu Tańca Ludowego Zwierzyniacy, Zwierzyniec

Nominacja za wieloletnią pracę społeczną i kulturalną na rzecz gminy Zwierzyniec i całej Zamojszczyzny.

Barbara Kowal

dyrektor Samodzielnego Publicznego Sanatorium Rehabilitacyjnego im. Janusza Korczaka, Krasnobród

Nominacja za działania na rzecz rozwoju kompleksu sanatoryjnego w Krasnobrodzie, który w 2024 roku zdobył drugie miejsce w kategorii „Obiekty Zdrowia” w plebiscycie „O Kryształową Cegłę”.

Monika Wołos

nauczycielka ze Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego, Borowina Sitaniecka

Nominacja za wieloletnią pracę edukacyjną, która została doceniona w 2024 roku poprzez otrzymanie Medal Komisji Edukacji Narodowej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: ZAMOŚĆ

- Kultura
- Działalność społeczna i charytatywna
- Biznes i przedsiębiorczość
- Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Paulina Aleksandra Wujec

ilustratorka, Zamość

Nominacja za znaczący wkład w rozwój lokalnej kultury oraz sztuki, a także szeroką promocję Zamościa; organizowanie wystaw i dzielenie się swoją twórczością z lokalną społecznością.

Kamil Kubica

sekretarz, członek Zarządu i Współzałożyciel Stowarzyszenie Genealodzy Zamojszczyzny, Zamość

Nominacja za promowanie genealogii oraz historii regionu, a także za inicjatywę porządkowania cmentarza prawosławnego w Czerniczynie.

Agnieszka Ostrowska

właścicielka Kwiatarni Różyczka mieszczącej się w kamienicy pod adresem Nowy Rynek 4, Zamość

Nominacja za rozwinięcie działalności rodzinnej kwiatarni z tradycjami sięgającymi 1995 roku. Kwiatarnia oferuje bardzo bogaty wybór kwiatów ciętych, niezwykle kolekcję kwiatów doniczkowych oraz piękne dekoracje do domu i nie tylko. Kwiatarnia jest lubiana i doceniana przez klientów. Organizowano tam m.in. warsztaty i spotkania pod hasłem Kwiatarnia po godzinach, które gromadziły chętnych na samodzielne kompozycje florystyczne, oraz miłośników roślin.

Stanisław Byczek

prezes Stowarzyszenia Klub Abstynenta WIA-RUS, Zamość

Nominacja za zaangażowanie w krzewienie trzeźwego życia i prowadzenie klubu Wiarus oraz organizację spotkań w temacie abstynencji.

Ranking najlepszych kosmetyków



strona **zdrowia**

Spór o zawracanie migrantów. Niemieckie MSW kontra sąd

oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Sąd w Berlinie orzekł, że osoby, które podczas kontroli granicznej w Niemczech wyrażą chęć wystąpienia o azyl, nie mogą zostać odesłane bez zbadania, który kraj UE powinien rozpatrzyć ich wniosek.

To pierwsze orzeczenie w sprawie bulwersującej opinii publicznej w Niemczech i krajach sąsiednich.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt po objęciu stanowiska na początku maja wprowadził zastrzone kontrole na granicach państwa i polecił policji zawracanie z granicy nawet tych migrantów, którzy zamierzają wystąpić w Niemczech o azyl.

Dobrindt po ogłoszeniu wyroku oświadczył, że zamierza nadal, zgodnie z wdrożoną przez niego praktyką, odsyłać z Niemiec migrantów.

- Nie ma powodu, aby na podstawie jednego orzeczenia sądu w odosobnionym przypadku, co miało dziś miejsce, zmieniać naszą praktykę - wyjaśnił polityk bawarskiej CSU.

Dobrindt zapowiedział wniosek o wdrożenie „postępowania ogólnego”, gdzie, jak sądzi, zostanie mu przyznana racja.

Sędziowie Sądu Administracyjnego w Berlinie rozpatrywali skargę trojga Somalijczyków,



Po ogłoszeniu wyroku sądu w Berlinie minister spraw wewnętrznych Niemiec stwierdził, że nie widzi powodu, aby zmieniać politykę odsyłania migrantów

którzy 9 maja zostali zawróceni do Polski z granicy we Frankfurcie nad Odrą.

Dwaj mężczyźni i jedna kobieta przyjechali do Niemiec pociągiem z Polski. Na dworcu kolejowym we Frankfurcie podczas kontroli policyjnej troje Somalijczyków wyraziło chęć złożenia wniosku o azyl. Tego samego dnia migranci zostali odesłani do Polski. Strona niemiecka argumentowała, że migranci przyjechali do Niemiec z bezpiecznego kraju trzeciego. Przebywający w Polsce obywatele Somalii zaskarżyli decyzję. Sąd przyznał im rację.

„Republika Federalna Niemiec jest zgodnie z tzw. przepisami dublińskimi zobowiązana do przeprowadzenia postępowania w celu stwierdzenia, który kraj członkowski jest właściwy do rozpatrzenia wniosku o azyl” - czytamy w oświadczeniu berlińskiego sądu.

Zaostrzenie walki z nielegalną imigracją należy do najważniejszych punktów programu koalicyjnego rządu Friedricha Merza

Wyrok jest, zdaniem sądu, niepodważalny.

Zaostrzenie walki z nielegalną imigracją należy do najważniejszych punktów programu koalicyjnego rządu kanclerz Friedricha Merza (CDU). Działania niemieckiej policji krytykowane są przez władze krajów sąsiednich, w tym Polskę.

Premier Donald Tusk pytany o tę kwestię w maju odparł, iż poinformował Merza, że Polska nie będzie przyjmować z zachodniej granicy migrantów. - Będę gotowy zamknąć granicę - zadeklarował Tusk.

PAP

Amerykanie rozpoczęli wycofywanie wojsk z Syrii. Z ośmiu baz zostanie jedna

oprac. Anna Nagel
Ankara/Damaszek

Zgodnie z zapowiedzią prezydenta USA Donalda Trumpa redukcja liczebności wojsk Stanów Zjednoczonych w Syrii nie będzie oznaczać ich całkowitego wycofania.

Ambasador USA w Turcji, a zarazem specjalny wysłannik do Syrii Tom Barrack poinformował we wtorek, że wojska amerykańskie zaczęły wycofywać się z Syrii.

„Redukcja naszej misji jest w toku. Z ośmiu baz przejdziemy do pięciu, potem do trzech. Skończymy na jednej” - poinformował Barrack.

W połowie kwietnia Stany Zjednoczone ogłosiły, że zmniejszają o połowę swoją obecność

wojskową w Syrii. Wiązało się to z ogłoszonymi przez Waszyngton sukcesami w zwalczaniu Państwa Islamskiego (IS). Amerykański resort obrony zapowiedział redukcję liczebności swoich wojsk w Syrii z ok. 2 tys. obecnie „do mniej niż tysiąca żołnierzy w nadchodzących miesiącach”.

Dotychczas amerykańska obecność wojskowa w Syrii koncentrowała się w dwóch regionach: na północnym wschodzie, gdzie żołnierze USA byli zaangażowani w zwalczanie IS, oraz w pobliżu Al-Tanf, na południu, gdzie wspierali Wolną Armię Syryjską.

Barrack skomplementował władze Turcji. Podkreślił, że prezydent Recep Tayyip Erdogan prowadzi „bardzo skuteczną dyplomację w bardzo trudnych realiach i uwarunkowaniach”. PAP



Władze amerykańskie uznały, że sukcesy w zwalczaniu Państwa Islamskiego pozwalają na redukcję sił w Syrii

Zginęły 24 osoby, Izrael bada „incydent”. Kolejny przy centrum dystrybucji żywności

oprac. Karolina Wrońska
Strefa Gazy

24 Palestyńczyków zginęło we wtorek w ostrzale izraelskim przy centrum dystrybucji żywności w Rafah, mieście położonym na południu Strefy Gazy, przy granicy z Egiptem.

Dyrektor pobliskiego szpitala Naser dodał, że rannych zostało 37 osób - przekazał portal stacji BBC.

Izraelska armia powiadomiła, że do incydentu doszło około pół kilometra od punktu dystrybucji pomocy.

Wyjaśniła, że żołnierze, po oddaniu strzałów ostrzegawczych, otworzyli ogień w kierunku grupy podejrzanych osób, zmierzających w kierunku sił zbrojnych i „stwarzających zagrożenie” dla żołnierzy.



Głód to jeden z głównych problemów w Strefie Gazy

Jak przypominał portal Times of Israel, do punktów dystrybucji żywności wytyczono bezpieczne korytarze. Jednak osoby, które zostały ostrzelane, miały zboczyć z ustalonej trasy i zbliżyć się do izraelskich wojskowych.

Dowództwo Sił Obronnych Izraela poinformowało, że wszczęło dochodzenie w sprawie incydentu.

Wspierana przez USA i Izrael Fundacja Humanitarna dla Gazy, odpowiadająca obecnie za dystrybucję pomocy humanitarnej, zapewniła, że samo rozdzielanie żywności przebiegło bez zakłóceń, ponieważ rozprowadzono łącznie ponad 20 tys. paczek. Zapelowała do cywilów o „przebieganie się do punktów dystrybucji wyłącznie bezpiecznymi korytarzami”.

Tymczasem w poniedziałek kontrolowane przez Hamas władze lokalne poinformowały także, że trzy osoby zginęły, a 35 zostało rannych w izraelskim ostrzale w pobliżu punktu wydawania pomocy humanitarnej na południu Strefy Gazy.

Dzień wcześniej w pobliżu centrum rozdawania żywności

w tej samej okolicy zabito 31 osób, a raniono 176. Według władz palestyńskich i przytaczanych przez media relacji świadków ofiary zginęły od ognia izraelskich żołnierzy.

Wojsko zaprzeczyło, by strzelano do cywilów, ale przyznało, że oddano strzały ostrzegawcze do grupy podejrzanych osób zbliżających się do izraelskich oddziałów.

Armia oskarża Hamas o to, że „robi wszystko, co może, by nie dopuścić do sukcesu” nowego systemu dystrybucji pomocy.

Strzelaniny wybuchają w pobliżu centrów dystrybucji pomocy Fundacji Humanitarnej na rzecz Gazy (GHF).

Organizacja przedstawia się jako niezależny podmiot, ale według mediów jej działalność jest wspierana przez USA i Izrael, a finansowanie fundacji jest niejasne. PAP

Wznowiono poszukiwania śladów Madeleine McCann

oprac. Karolina Wrońska
Lizbona

To kolejna próba rozwikłania zagadki zniknięcia w 2007 roku trzyletniej Brytyjki w Algarve (na południu Portugalii).

Funkcjonariusze portugalskiej policji wspierani przez śledczych z Niemiec rozpoczęli poszukiwania na terenie 21 nieruchomości usytuowanych pomiędzy miastem Lagos a plażą Luz (Praia da Luz), gdzie znajdował się domek letniskowy, z którego zniknęła dziewczynka.

Według portugalskich śledczych przeszukiwane będą zbiorniki wodne, studnie oraz ruiny budynków. Istnieje domniemanie, że w jednym z nich porywacz i zabójca dziewczynki mógł ukryć jej zwłoki.

Szeroko zakrojone poszukiwania mają być prowadzone co najmniej pięć dni w oparciu o śledztwo, w którym głównym podejrzanym o porwanie małej Brytyjki jest 47-letni Niemiec Christian Brückner. W latach 2000-2017 regularnie był on w Algarve.

Obecnie osadzony w niemieckim więzieniu Brückner w 2005 r. dopuścił się w Algarve gwałtu na 72-letniej turystce z USA. Sprawcę ujęto po trwającym kilkanaście lat śledztwie i skazano na 7 lat więzienia.

Trzyletnia Maddie McCann zniknęła w tajemniczych okolicznościach wieczorem 3 maja 2007 r. z domu letniskowego, w którym wraz z rodziną przebywała na wakacjach przy Praia da Luz. W chwili jej zaginięcia rodzice byli z przyjaciółmi na kolacji w położonej nieopodal domu restauracji. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,72

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,55

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,04

JEN
100 JPY

2,60

DANE WG NBP Z DNIA 2.06.2025

Polski przemysł grzewczy na krawędzi

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Firmy ograniczyły zatrudnienie, wstrzymały inwestycje, przeszły w tryb przetrwania.

Jeszcze w 2022 roku branża urządzeń grzewczych, a szczególnie pomp ciepła i systemów OZE, była uznawana za jedno z kół zamachowych polskiej gospodarki. Co poszło nie tak?

Sytuacja branży: po szczycie nadchodzi upadek

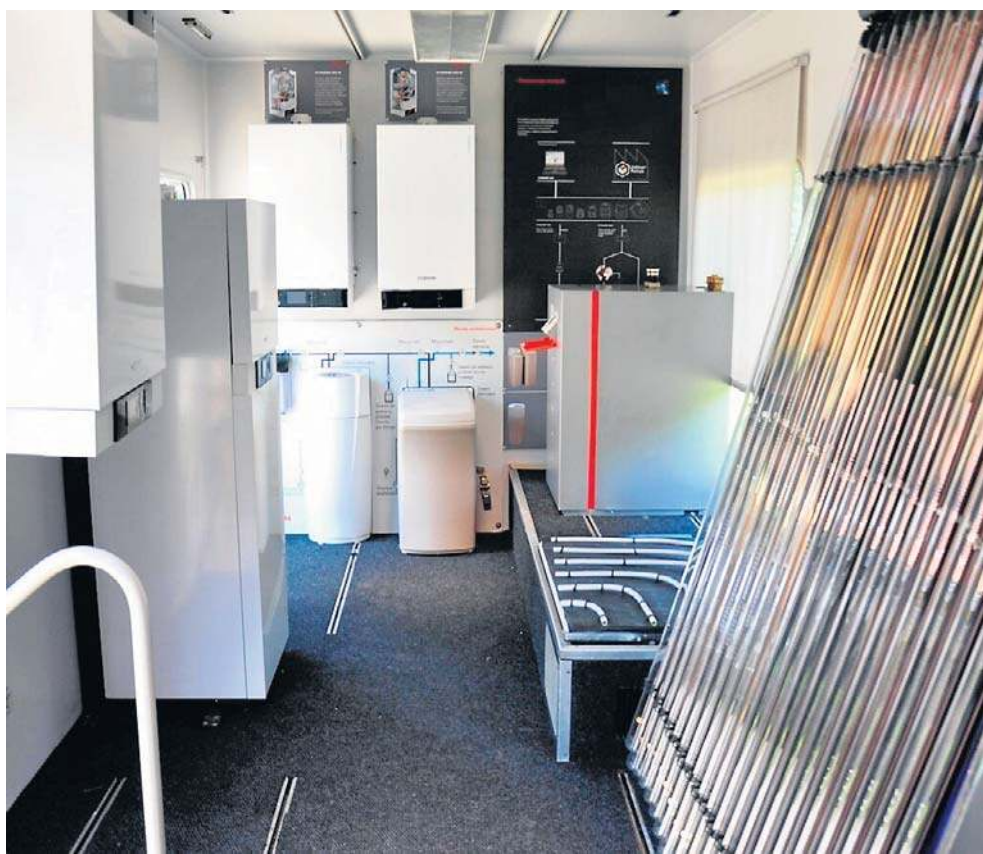
Jeszcze w 2022 roku branża urządzeń grzewczych, a szczególnie pomp ciepła i systemów OZE, była uznawana za jedno z kół zamachowych polskiej gospodarki. Zapotrzebowanie było ogromne, firmy inwestowały w rozwój, zatrudniały setki pracowników, modernizowały linie produkcyjne. To był czas ekspansji i optymizmu.

Dziś, według ludzi z branży, sytuacja jest dramatyczna. Udział polskich producentów pomp ciepła w rynku spadł z 5-8% do zaledwie 3%. Firmy ograniczyły zatrudnienie, wstrzymały inwestycje, przeszły w tryb przetrwania.

Już się nie rozwijamy, tylko walczymy o przeżycie. Przez lata wmawiano nam, że branża urządzeń OZE - pomp ciepła, kolektorów, rekuperatorów - to będzie koło zamachowe polskiej gospodarki. Że inwestując w nią, robimy coś ważnego dla kraju, dla klimatu, dla przyszłości. No to inwestowaliśmy. Kupowaliśmy maszyny. Budowaliśmy hale. Tworzyliśmy działy R&D (badania i rozwój). Szkoliliśmy ludzi. Teraz - tniemy koszty. Wstrzymujemy produkcję. Zwalniamy ludzi. I zadajemy sobie w końcu to samo pytanie: Co, do cholery, poszło nie tak? - pyta Robert Galara, wiceprezes firmy Galmet.

Repolonizacja przemysłu - zapowiedź nadziei

Zapowiedź repolonizacji przemysłu, ogłoszona przez premiera Tuska, została przez branżę przyjęta z nadzieją. Firmy, takie jak Galmet - rodzinne, lokalne, wielopokole-



Robert Galara: branża miała być kołem zamachowym polskiej gospodarki

niowe - odebrały ją jako szansę, by wreszcie zauważono ich znaczenie.

„Kapitał ma narodowość” - mówił premier. My to wiemy od dawna, ale jak to usłyszeliśmy, to uwierzyliśmy, że coś się ruszy. Napisaliśmy list otwarty do premiera. Z szacunkiem i poparciem dla idei repolonizacji. Z prośbą o rozmowę, o wysłuchanie. Czekamy na odpowiedź - mówi Robert Galara.

Zdaniem prezesa, repolonizacja w praktyce to nie tylko wspieranie polskich producentów, ale też przywracanie równowagi na rynku zalewanym przez tani import i niską jakość z zagranicy. To również docenienie, że każda złotówka wydana na polski produkt, wraca do budżetu w postaci podatków, wynagrodzeń i rozwoju lokalnych społeczności.

Dlaczego branża znalazła się w kryzysie?

Lista przyczyn jest długa, złożona i - co gorsza - niezmieniona od lat.

● Tani i nieuczciwy import z Dalekiego Wschodu - chiń-

skie produkty są dotowane, mają zaniżone ceny, często nierzetelne certyfikaty jakości, które nie odzwierciedlają faktycznych parametrów. Polskie firmy muszą spełniać restrykcyjne normy i są często kontrolowane. Ich konkurenci nie.

● Wysokie ceny energii elektrycznej - Polska ma jedne z najwyższych cen prądu w Europie. Niewydolne sieci przesyłowe i brak inwestycji w energetykę biją w sektor przemysłowy.

● Zamieszanie wokół fotowoltaiki i programu „Czyste Powietrze” - zmiany w ustawach, niejasne wytyczne, zatory w wypłatach dotacji. Rzemieślnicy montują sprzęt za własne pieniądze, a na zwroty czekają miesiącami. To powoduje zadłużenie, paraliż inwestycji i rezygnację z zakupów u producentów.

● Patologie i nadużycia - szczególnie w tzw. III grupie dofinansowań, przeznaczonych dla najuboższych. Oszuści wykorzystują niewiedzę beneficjentów, zawyżają koszty,

instalują wadliwe urządzenia. Efekt: zły PR pomp ciepła, rosnąca nieufność do OZE.

● Brak spójnej polityki przemysłowej - działania ważnych dla biznesu instytucji są nieskoordynowane. Firmy nie mają z kim rozmawiać, nie wiedzą, na jaką pomoc mogą liczyć.

To efekty wieloletniego lekceważenia i braku strategii państwa wobec własnych producentów. Zaczniemy od prostego faktu: nie da się wygrać konkurencji z tanim, dotowanym, niskiej jakości importem z Chin i innych krajów Dalekiego Wschodu. Nie dlatego, że oni są lepsi. Tylko dlatego, że ich państwo ich wspiera, a nasze nas nie. U nich koszty pracy to ułamek naszych. Waluty są zaniżane. Produkcja dotowana. Certyfikaty? Na papierze - wszystko gra. Ale w praktyce, kiedy sprawdza się taki sprzęt w laboratorium, okazuje, że parametry są fikcją. Ale polski klient tego nie wie i nie ma jak sprawdzić. Wybiera to, co tańsze. A polski producent ma związane ręce - alarmuje Robert Galara.

Czego oczekuje branża? Konkretnego wsparcia - nie jałmużny

Polscy producenci nie chcą pieniędzy „na tacy”. Chcą równych warunków gry. W swoim apelu do premiera przedstawili szereg postulatów:

● Stworzenie skoordynowanej polityki przemysłowej - z udziałem NCBR, PAIH, NFOSiGW, z jasno określonymi celami i strategiami rozwoju.

● Program wsparcia dla krajowej produkcji komponentów do pomp ciepła - dziś większość części pochodzi z importu. Potrzebny jest impuls inwestycyjny, by stworzyć łańcuch wartości w Polsce.

● Rzetelna kontrola jakości importowanych produktów - walka z podróbkami i fałszywymi certyfikatami.

● Uproszczenie procedur grantowych i realny dostęp do środków - dziś granty są dostępne tylko dla inwestycji rzędu setek mln euro. Dla firm rodzinnych to bariera zaporowa.

● Ochrona lokalnego rynku - nie w postaci ceł, lecz poprzez stabilne i przewidywalne programy wsparcia.

My nie żądamy pieniędzy. Nie chcemy dopłat. My chcemy jednej rzeczy: równego traktowania. W Niemczech najpierw kupuje się niemieckie. We Francji - francuskie. We Włoszech - włoskie. Tylko w Polsce politycy nie widzą, że gospodarka bez własnego przemysłu to fikcja - uważa Galara.

Polskie firmy są istotne dla gospodarki i rozwoju

Firmy rodzinne, działające w mniejszych miejscowościach, jak Głubczyce, to często największy lokalni pracodawcy. Ich wpływ wykracza daleko poza samą halę produkcyjną.

Myśmy zbudowali ten przemysł od zera. Mój ojciec zaczął 43 lata temu. Ja od ponad trzydziestu lat pracuję na tej hali. Mój syn też już u nas pracuje. Mam tu całe rodziny - trzy pokolenia - wylicza prezes Galmetu.

Dziś nie rozwijamy się. Dziś walczymy o przetrwanie. Jeszcze dwa lata temu - boom, pełne zamówienia, produkcja

szła na trzy zmiany. Teraz mamy magazyny pełne towaru, ludzie patrzą, czy jutro w ogóle będzie robota. My już nie pytamy - czy zainwestujemy w nowe linie. My się pytamy, czy przeżyjemy kolejny kwartał - dodaje Rober Galara.

Galmet to największy pracodawca w powiecie głubczyckim.

Nie zatrudniamy ludzi z ogłoszeń - to są nasi sąsiedzi, kuzyni, dzieci naszych pracowników. Czasem pracują trzy pokolenia w jednej rodzinie. Kiedy zwalniam kogoś, nie zwalniam tylko pracownika - zamykam drogę jego rodzinie. My tworzymy ekosystem - nie tylko miejsca pracy. Dajemy życie szkołom, przedszkolom, sklepom. Płacimy podatki. Kupujemy lokalnie. Nie optymalizujemy podatków w Holandii czy na Cyprze. My tutaj żyjemy. Zatrudniamy pokolenia. Jeśli nas zabraknie, nie tylko znikną miejsca pracy - zniknie życie z całych regionów - podkreśla Galara.

Wiele takich firm powstało w latach 80. i 90. z pasji, często w garażach lub małych warsztatach. Wtedy były załącznikiem polskiego kapitalizmu i wolnego rynku. Dziś to zakłady produkcyjne z nowoczesnymi liniami, laserami, automatyką przemysłową i własnym działem R&D.

Co dalej? Ostatni dzwonek

Zdaniem Galary, jeśli teraz nie podejmie się żadnych działań, za kilka lat nie będzie w Polsce ani jednego producenta pomp ciepła. Polska będzie tylko montownią dla importowanych towarów.

A wtedy nikt już nie zapyta, dlaczego. Będzie po prostu za późno. Nie chcemy płakać. Chcemy działać. Ale jeżeli z 600 osób zostanie 300, a potem 100, to niedługo może nie zostać nikt. Dziś mamy 3% rynku. Za chwilę nie będziemy mieli wcale - mówi Galara.

Reprezentanci polskich producentów apelują do rządu o realne działania, nie deklaracje. Bo, jak mówią: jeśli ten moment zostanie przespany, kolejne pokolenie nie będzie już miało fabryki, do której można przyjść do pracy - jak ojciec, dziadek, czy sąsiad.

Chińskie towary zaleją Polskę

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Gospodarka Państwa Środka odczuła ciosy wymierzone przez Stany Zjednoczone, jednak wciąż wykazuje zaskakującą odporność.

Choć tempo wzrostu produkcji przemysłowej nieco spowolniło, nadal przekracza oczekiwania analityków. Inaczej wygląda sytuacja w handlu – eksport traci impet, a popyt krajowy łapie zadyszkę. Dalsza eskalacja konfliktu może zachwiać chińskim rynkiem, czego konsekwencje odczujemy również nad Wisłą.

Zawieszenie broni było konieczne

2 maja, po rozmowach w Genewie, USA i Chiny ogłosiły 90-dniowe zawieszenie broni. Stany Zjednoczone obniżyły cła na chińskie towary z 145% do 30%, a Chiny zredukowały cła na amerykańskie produkty z 125% do 10%. Obie strony zobowiązały się również do tymczasowego zniesienia środków polityk handlowych i kontynuowania negocjacji w celu osiągnięcia długoterminowego porozumienia.

Rezygnacja przez rząd Xi Jinpinga z twardej linii wobec Waszyngtonu wydaje się posunięciem tyleż pragmatycznym, co koniecznym – chińska gospodarka, choć wciąż imponująca skalą, wyraźnie odczuwa skutki potyczki celnej. Do takiego wniosku można dojść, analizując najnowsze dane opubliko-



Tania chińszczyzna zaleje Polskę

wane przez Narodowe Biuro Statystyczne Chin (NBS). Produkcja przemysłowa w kwietniu 2025 roku wzrosła o 6,1% rdr, co stanowi spowolnienie w stosunku do marcowego wzrostu na poziomie 7,7%. Mimo to, wartość eksportu pozostała niemal na tym samym poziomie, co sugeruje, że chińscy producenci zdołali częściowo zrekomensować spadek zamówień z USA m.in. poprzez rozszerzony program wymiany dóbr konsumpcyjnych, na który Pekin przeznaczył aż 300 miliardów juanów (około 41,5 miliarda dolarów). Strategia mająca złagodzić skutki amerykańskiej polityki celnej przewiduje subsydia na zakup pojazdów elektrycznych, sprzętu AGD i innych dóbr konsumpcyjnych, oferując zniżki sięgające nawet 20% wartości produktu.

Jasnym sygnałem, że chińska gospodarka nie jest przygo-

towana na długotrwałą konfrontację handlową z USA, może być fakt, że mimo szeroko zakrojonych działań stymulacyjnych, sprzedaż detaliczna wzrosła w kwietniu zaledwie o 5,1% rdr, co stanowi spadek w porównaniu z marcowym wzrostem na poziomie 5,9%.

Widmo ceł nad Europą

Zmniejszenie napięć handlowych między dwiema największymi gospodarkami świata może pomóc w ustabilizowaniu globalnych łańcuchów dostaw, co byłoby korzystne również dla polskiego eksportu. Sytuację komplikuje jednak fakt, że relacje handlowe między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską nadal pozostają napięte, a nad Starym Kontynentem wisi realna groźba nałożenia przez Waszyngton nawet 25-procentowych ceł. Jeśli rzeczywiście

wejdą w życie, to – jak ostrzega Polski Instytut Ekonomiczny – polski PKB może zmniejszyć się o 0,38–0,43%, co oznaczałoby straty przekraczające 10 miliardów złotych (czyli około 2,4 miliarda euro). Dla kontekstu: obecnie aż 2,6% polskiego PKB generowane jest dzięki popytowi ze strony USA na towary pochodzące z Polski.

Wprowadzenie przez Donalda Trumpa zaporowych ceł na produkty z Unii Europejskiej byłoby ciosem nie tylko dla polskiego przemysłu, lecz także dla szeroko pojętego handlu detalicznego. Spadek konkurencyjności rodzimych towarów odczułyby zwłaszcza firmy działające w modelu direct-to-consumer, które w ostatnich latach intensywnie rozwijały sprzedaż na amerykańskim rynku poprzez własne sklepy internetowe i platformy typu Amazon. Ucierpieć mogą producenci kosmetyków, odzieży, wyrobów jubilerskich i dóbr luksusowych – branże, które do tej pory notowały wzrosty dzięki korzystnym marżom i relatywnie niskim kosztom logistyki – mówi Piotr Szewczyk z Get Noticed, agencji marketingowej specjalizującej się w skalowaniu e-commerce i handlu transgranicznym.

Szewczyk przewiduje, że możliwe są też perturbacje w łańcuchach dostaw – szczególnie jeśli europejskie firmy zaczną przenosić produkcję do krajów spoza UE, by ominąć amerykańskie cła. W efekcie krajowy rynek będzie musiał zmierzyć się z rosnącymi ce-

nami komponentów i opóźnieniami logistycznymi.

Konsumenci odczują to w postaci droższych produktów i dłuższego czasu dostaw. Dla polskich detalistów i platform sprzedażowych taki scenariusz oznacza konieczność pilnego przeglądu strategii sourcingu, logistyki i rynków zbytu – przekonuje ekspert.

Tania chińszczyzna zaleje Polskę

Amerykańskie cła na produkty z Unii Europejskiej to niejedyny zagrożenie, z jakim może w najbliższym czasie zmierzyć się polska gospodarka. Poważne konsekwencje może mieć także spadek konkurencyjności chińskich produktów na rynku amerykańskim. Wypchnięcie chińskich firm z USA zmusi je do szukania nowych odbiorców na innych kontynentach. Naturalnym kierunkiem ekspansji jest dla nich Europa. Efektem może być zalew unijnego rynku, w tym także Polski, tanimi towarami. Chińscy eksporterzy, chcąc pozbyć się nadwyżek produkcyjnych, mogą stosować agresywną politykę cenową, destabilizując lokalną konkurencję. Według analityków Credit Agricole Bank Polska, szczególnie narażone na taką ekspansję są polskie branże: elektromaszynowa, meblarska, chemiczna, a także producenci AGD i elementów elektronicznych. Eksperci ostrzegają, że importowane z Chin towary mogą wypierać z rynku krajowe odpowiedniki, pogarszając i tak już

trudną sytuację wielu firm borykających się z rosnącymi kosztami pracy, energii i logistyki. Jeśli Unia nie zdecyduje się na wprowadzenie działań ochronnych, polscy eksporterzy mogą stracić nie tylko udział w rynku krajowym, ale i konkurencyjność na arenie międzynarodowej.

Masowy napływ tanich chińskich towarów do Europy może wywołać w Polsce szok podaży, porównywalny ze skutkami wejścia Chin do WTO. Producenci nad Wisłą, zwłaszcza z branż elektromaszynowej, meblarskiej i AGD, staną przed brutalną konkurencją cenową. W tej sytuacji nie wystarczy walka o niższą cenę. Chiny zresztą już dawno ją wygrały. Kluczem będzie przesunięcie pozycji rynkowej z „tanie i dobrze” na „lepiej, bliżej i szybciej” – tłumaczy ekspert Get Noticed.

Polskie firmy powinny równolegle inwestować w automatyzację produkcji, by ograniczyć koszty jednostkowe i zwiększyć elastyczność.

Istotne będzie też wzmacnianie marek własnych oraz skracanie łańcuchów dostaw. Klient, który dziś wybiera chiński produkt ze względu na cenę, może zdecydować się na polski, jeśli będzie miał go na miejscu lub z szybszą dostawą i obsługą posprzedażową. Pomoc może także certyfikacja jakości i ekologia, jako że wrażliwość konsumenta w Europie rośnie, a ślad węglowy i standardy etyczne produkcji zyskują znaczenie – kwituje Szewczyk.

©P

To paliwo zostanie z nami na dłużej

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Gaz ziemny pozostanie paliwem przejściowym przez wiele kolejnych lat – a zdaniem prezesa Gaz-Systemu, Sławomira Hinc, można wręcz mówić o „trwale przejściowym” albo nawet „permanentnie przejściowym” źródle energii.

W rozmowie z portalem Strefa Biznesu podkreśla, że gaz będzie odgrywał kluczową rolę w stabilizowaniu pracy krajowego sektora elektroenergetycznego.

Gaz ziemny pozostanie paliwem przejściowym

W mojej opinii elektrownie gazowe zasilane tym paliwem zapewnią bezpieczeństwo funkcjonowania systemu energetycznego, szczególnie

w okresach wzmożonego zapotrzebowania – wyjaśnia Hinc.

Pytany o bezpieczeństwo dostaw surowca, prezes Gaz-Systemu zaznacza, że spółka od lat konsekwentnie inwestuje w rozwój infrastruktury przesyłowej. – Mam na myśli przede wszystkim terminal LNG w Świnoujściu, strategiczne połączenie z Norwegią poprzez gazociąg Baltic Pipe oraz nowo powstający terminal FSRU w Zatoce Gdańskiej – wylicza. Jak podkreśla Hinc, dzięki tym inwestycjom Polska zyskała bezpośredni dostęp zarówno do globalnego rynku LNG, jak i do norweskich złóż gazu ziemnego.

– To sprawia, że możemy z dużym spokojem i pewnością patrzeć na kwestię bezpieczeństwa dostaw gazu do kraju – mówi. Zaznacza przy tym, że choć Gaz-System nie zajmuje się zakupem gazu, to odpo-



wiada za stworzenie i utrzymanie infrastruktury, która umożliwia bezpieczny i elastyczny przesył surowca. – Z naszej strony mogę zapewnić, że zdolności przesyłowe i infrastruktura połączeń są na tyle rozbudowane, by w pełni zabezpie-

czyć potrzeby polskiego rynku – podkreśla.

W Polsce dostępu do gazu nie zabraknie

Prezes zwraca również uwagę na istotną rolę podziemnych magazynów gazu w za-

pewnieniu ciągłości dostaw, zwłaszcza w sezonie zimowym. – Patrząc zarówno na system przesyłowy, jak i na infrastrukturę magazynową oraz pracę operatorów, można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że Polska nie będzie miała problemu z dostępnością gazu w okresie największego zapotrzebowania – dodaje.

Sławomir Hinc przypomina, że wieloletni program inwestycyjny realizowany przez Gaz-System na przestrzeni ostatnich dwóch dekad doprowadził do stworzenia niemal kompletnej infrastruktury przesyłowej.

– Oczywiście to nie oznacza końca prac. Jednym z kluczowych przedsięwzięć, które obecnie realizujemy, jest terminal FSRU w Zatoce Gdańskiej – zaznacza.

Prezes Gaz-Systemu nie ukrywa, że zakończenie tej inwestycji będzie wiązać wielo-

letni proces dywersyfikacji źródeł dostaw gazu do Polski. – To będzie domknięcie dwudziestoletniego etapu rozbudowy i uniezależniania się od jednego kierunku dostaw – ocenia.

Według niego, terminal FSRU znacząco zwiększy zdolności regazyfikacyjne krajowego systemu gazowego – o około 6 miliardów metrów sześciennych rocznie. Co więcej, pozwoli na bardziej elastyczną i bezpieczną pracę systemu, zwłaszcza w sytuacjach, gdy w krótkim czasie konieczne będzie zwiększenie dostaw.

– Jeżeli w okresie zimowym pojawią się takie potrzeby, terminal w Zatoce Gdańskiej umożliwi szybkie zwiększenie ilości przesyłanego gazu, co dodatkowo podniesie poziom bezpieczeństwa energetycznego kraju – podsumowuje Sławomir Hinc.

Boom potrwa przez kolejne 5 lat

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Fotowoltaika wielkoskalowa przeżywa swój rozkwit. Przewiduję, że ten boom potrwa co najmniej przez kolejne pięć lat - tłumaczy Strefie Biznesu Żaneta Koźmińska, prezes firmy Corab, kontrolowana przez miliardera Michała Sołowowa.

Koźmińska jednocześnie wskazuje na konieczność odblokowania terenów rolniczych pod inwestycje OZE. - Agrowoltaika to nieunikniona przyszłość - przewiduje.

Fotowoltaika w Polsce nadal w fazie dynamicznego wzrostu

- Absolutnie nie powiedziałbym, że obserwujemy spowolnienie w rozwoju fotowoltaiki w Polsce. Wręcz przeciwnie: trend się utrzymuje, a fotowoltaika wielkoskalowa przeżywa swój rozkwit. Jestem przekonana, że ten boom potrwa co najmniej przez kolejne pięć lat - tłumaczy w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Żaneta Koźmińska.

Prezes firmy Corab podkreśla, że za tym dynamicznym rozwojem stoją ogromne potrzeby energetyczne kraju oraz uniijne regulacje, które wymuszają odejście od nieefektywnych elektrowni węglowych.

- Musimy dążyć do właściwego miksu energetycznego, tym bardziej że w lutym Unia Europejska oficjalnie zadekla-



Fotowoltaika wielkoskalowa przeżywa swój rozkwit

rowała, że do 2030 roku udział OZE w całej Wspólnocie ma zostać podwojony - przypomina. Jej zdaniem oznacza to, że korzystny trend dla branży powinien się utrzymywać.

Koźmińska zauważa, że fotowoltaika stanie się kluczowym elementem polskiego miksu energetycznego. - Jest najmniej kontrowersyjna, mamy stosunkowo dużo słońca, a przy tym nie wykluczam rozwoju innych źródeł energii. Jednak to fotowoltaika powinna odgrywać rolę podstawową - z zastrzeżeniem, że niezbędne będzie uzupełnienie jej magazynami energii, aby wypłaszczyć profil produkcji i kon-

sumpcji energii w ciągu doby - dodaje.

Jej zdaniem, choć inwestycje w energetykę wiatrową powinny być jak najszybciej przyspieszone, trudno przewidzieć, czy uda się osiągnąć taki wzrost, by skutecznie uzupełnić profil produkcji energii z OZE.

- Elektrownie wodne natomiast właściwie nie wchodzą w grę. Mamy ogromne deficyty wody, co podczas kongresu fotowoltaicznego podkreślano wielokrotnie. To źródło, które w teorii powinno być stabilnym wsparciem systemu, w Polsce jest najsłabszym ogniwem - zauważa.

Zapytana o biomasę i biogaz, przyznaje, że ich udział w miksie energetycznym wciąż pozostaje marginalny. - Słońce jest najmniej problematyczne, najbardziej dostępne i najłatwiejsze do wykorzystania - podkreśla Koźmińska.

Brakuje terenów pod nowe inwestycje

- Skończyły się czasy, gdy pod farmy fotowoltaiczne przeznaczano dobre i łatwo dostępne tereny. Nie chcę powiedzieć, że było to działanie pochopne: taki był po prostu kierunek rynku i dostępne możliwości - tłumaczy. Dziś nowe inwestycje lokowane są głównie

na trudnych terenach: nieużytkach, terenach podmokłych i glebach o niskiej wartości użytkowej. - To dobrze, bo właśnie takie grunty powinny być wykorzystywane pod fotowoltaikę - dodaje pani prezes.

Zwraca przy tym uwagę na wyzwania dla producentów sprzętu i konstrukcji. - Jesteśmy na to przygotowani. Od dłuższego czasu pracujemy nad nowymi rozwiązaniami, podnosimy odporność konstrukcji, zarówno chemiczną, jak i mechaniczną. Musimy radzić sobie z zakwaszonymi glebami czy skalistym podłożem. To ogromne wyzwania - podkreśla.

Szansa w agrowoltaice

Koźmińska dostrzega duży potencjał w rozwoju agrowoltaiki, choć, jak podkreśla, nie będzie to równie efektywne rozwiązanie, jak klasyczne farmy. - Agrowoltaika pozwoli jednak połączyć rolnictwo z produkcją energii tam, gdzie nikt do tej pory o tym nie myślał. Te dwa sektory absolutnie nie muszą się wykluczać, są na to gotowe technologie i rozwiązania - zaznacza. Zwraca także uwagę, że w przypadku agrowoltaiki konieczne jest odpowiednie ustawienie paneli, by jak najmniej zaciągały uprawy.

- To dla nas wyzwanie konstrukcyjne. Panele nie będą mogły być optymalnie skierowane do słońca. Większość konstrukcji będzie pionowa, co oznacza niższą efektywność, ale przy szybkim rozwoju technologii możemy wkrótce zostać

zaskoczeni nowymi rozwiązaniami - ocenia.

Jej zdaniem agrowoltaika to nieunikniona przyszłość. Choć będzie wymagała większych powierzchni, by osiągnąć pożądany poziom produkcji, to w momencie jej szerokiego wdrożenia cały kraj zyska nowe możliwości energetyczne.

- To rozwiązanie powinno być aktywnie promowane przez ministerstwo i wdrażane natychmiast, tym bardziej że legislacyjnie nie wymaga skomplikowanych procedur - dodaje.

Stabilny dostęp do surowców

Jak zapewnia Koźmińska, obecnie firma nie ma problemów z dostępnością surowców. - Naszym głównym wyzwaniem jest dziś dostosowanie produktów do coraz trudniejszych warunków gruntowych. Wymagamy od dostawców materiałów odpornych biochemicznie, które pozwolą nam udzielać długoterminowych gwarancji, a mówimy tu o perspektywie 25-30 lat - tłumaczy.

Podkreśla, że choć firma Corab współpracuje z zagranicznymi partnerami, nie rezygnuje z polskich rozwiązań. - Korzystamy z technologii zachodnich, ale też z wysokiej jakości stali japońskiej, która dostarcza nam innowacyjnych rozwiązań. Natomiast bardzo chciałabym, by to polscy producenci stali się naszymi głównymi dostawcami. To nie tylko moje życzenie, ale prawdziwe marzenie - podsumowuje Koźmińska.

Brakuje ludzi do pracy, ale przedsiębiorcy zamiast podwyżek, oferują coś innego

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek pracy w Polsce jest zróżnicowany. Gdy niektóre branże zapowiadają zwolnienia, inne mają trudności z pozyskaniem odpowiednich pracowników.

O takim problemie mówi już prawie połowa firm zapytanych w badaniu „Barometr Rynku Pracy” Gi Group Holding. Jak radzą sobie firmy z lukami kadrowymi? Oferowanie wyższego wynagrodzenia wcale nie znajduje się na czele listy rozwiązań mających przyciągnąć kandydatów. Firmy raczej stawiają na proponowanie nadgodzin.

Obecnie wiele firm wprowadza cięcia zatrudnienia, ale nie brakuje też i takich, które nie mogą znaleźć odpowiednich pracowników. Z „Barometru Rynku Pracy” Gi Group Holding wynika, że taki problem ma 49,8 proc. firm, które wzięły



Odsetek przedsiębiorstw, które nie miały w ostatnim okresie trudności z rekrutacją pracowników, jest najniższy od lat. To 42,7 proc. firm - o 10,6 p.p. mniej niż rok temu

udział w badaniu. W ub. roku w podobnym badaniu było to 38 proc. firm. Odsetek przedsiębiorstw, które nie miały w ostatnim okresie trudności z rekrutacją pracowników, jest najniższy od lat. To 42,7 proc. firm - o 10,6 p.p. mniej niż rok temu.

Przyczyny trudności rekrutacyjnych różnią się w zależności od branży. W transporcie i logistyce największym wy-

zwaniem są rezygnacje kandydatów w trakcie rekrutacji (44 proc.) oraz niedobór odpowiednich kompetencji (41 proc.). W przemyśle są to zbyt wysokie oczekiwania finansowe kandydatów (36 proc.), ale równie istotną barierą bywa zmianowy tryb pracy. Z kolei dla handlu i usług głównym problemem są zbyt wysokie oczekiwania finansowe (odpowied-

nio 45 proc. i 40 proc.), natomiast sektor publiczny zdecydowanie najczęściej wskazuje na rozbieżność między oczekiwaniami płacowymi kandydatów a możliwościami finansowymi pracodawców (62 proc.).

Z badania wynika także, że firmy z problemami kadrowymi decydują się m.in. na współpracę z agencjami zatrudnienia (tak odpowiedziało 24 proc. firm; rok temu było to 17 proc.). Taki krok podejmują duże przedsiębiorstwa przemysłowe i transportowe. Innym rozwiązaniem stosowanym przez pracodawców jest proponowanie nadgodzin (22 proc. firm). W tym kierunku idą głównie firmy usługowe.

Coraz większe znaczenie ma inwestowanie w rozwój obecnych pracowników. Już 21,3 proc. (o 3,4 p.p. więcej niż w ub. roku) firm, mających trudności rekrutacyjne, decyduje się na podnoszenie lub zmianę kwalifikacji swoich obecnych

pracowników. Jest to zgodne z oczekiwaniami osób zatrudnionych, dla których możliwości rozwoju zawodowego są jednym z najważniejszych czynników wpływających na decyzję o pozostaniu w organizacji lub zmianie pracy. Tę strategię najchętniej wybierają firmy z sektora publicznego (30 proc.).

Co ciekawe, oferowanie wyższego wynagrodzenia nie znajduje się na czele listy rozwiązań mających przyciągnąć kandydatów. Firmy decydują się na ten ruch jednak nieco częściej niż przed rokiem (wzrost z 14,1 proc. do 17,7 proc.). Pracodawcy sięgają też po inne rozwiązania - np. współpracują z innymi firmami na zasadzie tzw. job sharingu (jeden etat jest rozdzielany na kilku pracowników).

Uwagę zwraca także rosnąca otwartość na starsze pokolenia - zatrudnianie tej grupy deklaruje 17,3 proc. organizacji, podczas gdy rok wcześniej było

to jedynie 11,4 proc. - Widać, że polski rynek pracy się zmienia, gotowość do zatrudnienia starszych pracowników nie jest już tylko deklaracją, ale staje się faktem. Warto pamiętać, że mają wiele do zaoferowania, a różnorodność wiekowa zespołów przynosi wymierne korzyści, sprzyja efektywności i innowacyjności - komentuje Ewa Michalska, dyrektor operacyjna w Grafton Recruitment.

Zdecydowanie rzadziej wybierane są działania o charakterze długofalowym - zaledwie 10,2 proc. firm aktywnie rozwija employer branding (czyli kreowanie wizerunku pożądanego pracodawcy). Innym sposobem na łatanie dziur kadrowych jest oczywiście zatrudnianie obcokrajowców - nadal przeważnie Ukraińców (17,7 proc.) - na co decyduje się głównie branża transportowo-logistyczna. Na pozyskiwanie cudzoziemców z innych kierunków wskazuje natomiast 14,2 proc. firm. ©

Promy zmieniają się nie do poznania

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Stena Line to dziś jeden z największych operatorów promowych w Europie. - Inwestujemy w promy nowej generacji, testujemy napędy hybrydowe i systemy optymalizacji tras oparte na sztucznej inteligencji, czy inteligentne zarządzanie ładunkami - mówi Marek Kiersnowski, dyrektor zarządzający Stena Line Polska.

Stena Line od 30 lat obsługuje połączenie promowe na linii Gdynia - Karlskrona. Ile osób przewiozły nasze promy w tym czasie i jak ta liczba zmieniała się na przestrzeni lat? W ciągu 30 lat działalności na linii Gdynia - Karlskrona przewieźliśmy ponad 12 milionów pasażerów, ponad 2 miliony samochodów osobowych oraz 2,5 miliona jednostek towarowych. To liczby, które potwierdzają nie tylko skalę operacji, ale też znaczenie tego połączenia dla całego regionu. Zaczynaliśmy naprawdę skromnie - od jednego promu o długości 141 m i sześciu rejsów tygodniowo. Z czasem, dzięki inwestycjom i zaufaniu klientów, ruch systematycznie rósł. Największy przyrost pasażerów obserwowaliśmy w drugiej dekadzie XXI wieku, kiedy przekroczyliśmy pół miliona podróży rocznie. Dziś dysponujemy flotą 3 statków, z których dwa mają 240 m długości i obsługujemy aż 1700 wypłynięć rocznie.

Kto częściej pływał na linii Gdynia - Karlskrona, gdy uruchomiono to połączenie? Słyszałam, że prom był świetnym środkiem transportu dla Szwedów, którzy wybierali się do nas na zakupy. W momencie uruchomienia połączenia w 1995 roku wśród pasażerów rzeczywiście przeważali nasi północni sąsiedzi. Dla pasażerów ze Szwecji była to okazja do tańszych zakupów, krótkich wypadów turystycznych, a dla przedsiębiorców z drugiej strony Bałtyku do odkrywania nowego, otwierającego się właśnie rynku. Po wejściu Polski do UE zaczęliśmy obserwować coraz większy ruch również ze strony Polaków - zarówno turystycznie, jak i biznesowo ciekawych Skandynawii. Dziś na pokładzie przevažają nasi rodacy. Wielu z nich korzysta z tej trasy re-



FOT. MATEUSZ KOLASINSKI/MATERIAŁY STENA LINE

Stena Ebba to jeden z dwóch promów nowej generacji - przystosowany do zasilania z ładu w porcie, z możliwością wykorzystania alternatywnych paliw w przyszłości

gularnie, traktując ją jak naturalny most łączący dwa kraje.

Jak połączenie wpłynęło na turystykę regionów, a jak na biznes?

Wpływ tego połączenia na oba regiony - Pomorze i południową Szwecję - jest trudny do przecenienia. Dla turystyki stworzyliśmy trwałe korytarz umożliwiający wygodne i niedrogi podróżowanie. Dzięki temu Karlskrona i Gdynia stały się naturalnymi bramami do obu krajów, a atrakcyjność turystyczna obu miejsc zdecydowanie wzrosła. Nie stało się to samo. Stena Line przez lata inwestowała w marketing Polski w Szwecji jako kraju nowoczesnego, interesującego i otwartego na turystykę. Z punktu widzenia biznesu to połączenie stało się kluczowym ogniwem europejskiego łańcucha dostaw. Obsługujemy rosnącą liczbę naczep i jednostek intermodalnych, a model „drop & collect” w Karlskronie umożliwia całonocną obsługę frachtu.

W jakim kierunku planujecie rozwój i inwestycje?

Dziś linia Gdynia - Karlskrona to jedna z najważniejszych tras promowych na Morzu Bałtyckim - zarówno pod względem frachtu, jak i przewozów pasażerskich, mająca status Autostrady Morskiej. Obsługują ją trzy statki, w tym dwa najnowocześniejsze promy w naszej flocie: Stena Estelle i Stena Ebba, jednostki klasy E-Flexer, długości 240 m. To jednostki nie tylko bardzo pojemne, ale też nowoczesne technologicznie, wyposażone w rozwiązania przyjazne środowisku. W 2022 roku przenieśliśmy nasze operacje do nowego Publicznego Terminala Promowego w Porcie Gdynia. Dzięki

temu możemy obsługiwać większe jednostki, oferować lepsze warunki pasażerom i przewoźnikom oraz zwiększać zdolność ładunkową. W najbliższych latach chcemy kontynuować rozwój infrastruktury po obu stronach Bałtyku, inwestować w cyfryzację procesów i rozwijać model intermodalny. Naszym celem jest dalsza poprawa efektywności, elastyczności i zrównoważonego charakteru naszych usług.

W jakim punkcie jest teraz cała spółka Stena Line? Ile obecnie obsługuje połączeń w Europie i jakie wyniki finansowe spółka odnotowała w ubiegłym roku?

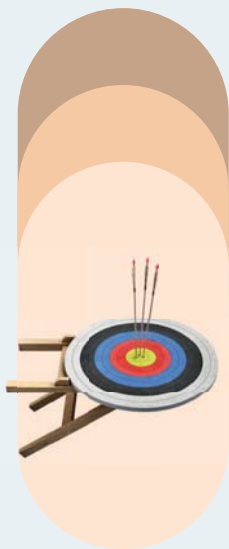
Stena Line to dziś jeden z największych operatorów promowych w Europie. Obsługujemy 20 połączeń w Europie Północnej - m.in. między Polską, Szwecją, Niemcami, Danią, Wielką Brytanią i Irlandią oraz przez spółkę AML - między Marokiem i Hiszpanią. Mamy flotę ponad 40 jednostek, z których coraz więcej to nowoczesne promy klasy E-Flexer, a także promy klasy New Max, które wchodzi do eksploatacji już niebawem. To naprawdę imponująca skala operacji, na którą składa się blisko 26 tysięcy wypłynięć rocznie, ponad 6 tysięcy pracowników i obroty przekraczające 19 mld koron szwedzkich. Ambicją Stena Line jest stać się jednym z liderów zrównoważonej żeglugi - przez inwestycje w nowoczesne jednostki oraz działania zmniejszające wpływ transportu morskiego na środowisko. Muszę podkreślić, że Polska - i konkretnie linia promowa Gdynia - Karlskrona - pozostaje jednym z filarów naszej strategii wzrostu.

©P

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

strefa BIZNESU



REKLAMA

0011341429

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN, Biuro Ogłoszeń, Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
LUBLIN, Biuro Reklamy, Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie 4 pokoje na ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie, własnościowe, 2 piętro, tylko jedno mieszkanie na piętrze, do remontu. Gaz, woda, łazienka i toaleta osobno. Podwórko w oficynie, strych. t. 691-636-371, Cena do uzgodnienia.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BIAŁY montaż hydrauliczny, malowanie, gładź, glazura, panele, zabudowa k-g, elektryka, remonty kuchni i łazienek nietypowe zlecenia, 883-211-674

MALOWANIE i inne-tanio; 693 051 624

PRZEPROWADZKI

USŁUGI transportowe, 665-196-198

Różne

KUPIĘ starocie, antyki, obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. t. 607 279 102

Rolnicze

INNE

USŁUGI ogrodnicze: przycinanie żywopłotu, wycinka drzew pracę z piłą motorowa i glebogryzarka, zakładanie trawnika z siewu i rolki, mycie kostki brukowej i tarasów., 694-706-823

Towarzyskie

SANDRA, 885-213-554

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Jastków

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jastków dla obszaru położonego w obrębie ewidencyjnym Dąbrowica

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. 2024, poz. 1130 ze zm.), art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2023, poz. 1688 ze zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024, poz. 1112 ze zm.), uchwały nr LI/410/2023 Rady Gminy Jastków z dnia 31 marca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jastków dla obszaru położonego w obrębie ewidencyjnym Dąbrowica, **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jastków dla obszaru położonego w obrębie ewidencyjnym Dąbrowica wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 11 czerwca 2025 r. do 4 lipca 2025 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Jastków, Panieńszczyzna, ul. Chmielowa 3, 21-002 Jastków, pok. nr 13, w godzinach pracy urzędu oraz o publikacji na stronie internetowej Urzędu Gminy Jastków (<https://www.jastkow.pl>) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (<https://uj.jastkow.bip.e-zeto.eu>).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w ww. projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 4.07.2025 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy Jastków w sali ślubów.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać w formie pisemnej do Wójty Gminy Jastków w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 lipca 2025 r., pocztą na adres Urzędu Gminy Jastków: Panieńszczyzna, ul. Chmielowa 3, 21-002 Jastków, lub drogą elektroniczną na adres e-mail: poczta@jastkow.pl lub adres skrzynki ePUAP Urzędu Gminy Jastków.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres oraz oznaczenia nieruchomości (nr działki, obręb), której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrywania uwag jest Wójt Gminy Jastków. Uwagi złożone po terminie pozostawia się bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Jastków, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Wójt Gminy Jastków, Panieńszczyzna, ul. Chmielowa 3, 21-002 Jastków tel. 81 502 04 25.

Administrator danych wyznaczył Inspektora Ochrony Danych (IOD), z którym można się kontaktować osobiście lub listownie pod adresem: Urząd Gminy Jastków, Panieńszczyzna, ul. Chmielowa 3 21-002 Jastków, pod nr tel. 81 502 01 41 oraz za pomocą e-mail: iod@jastkow.pl lub ugiod@jastkow.pl.

Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej - szczególnie informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne są na stronie internetowej Urzędu Gminy Jastków (<https://www.jastkow.pl>).

Wójt Gminy Jastków

Jak ktoś leżał na łopatkach, to druga osoba podarwała rękę i go podnosiła

Agnieszka Kaczorowska w „Party” o swych występach z Filipem Gurlaczem w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska zapłaciła słono

Piosenkarka po występie na Eurowizji postanowiła za-trzymać dla siebie stroje, w których wystąpiła podczas konkursu. – Odkupiła euro-wizyjne stroje i wizualizacje. Mówi się, że za ponad 10 ty-sięcy złotych, chociaż pier-wotnie cena miała być bar-dzo symboliczna – powie-działa Pudelkowi osoba z TVP.

Agnieszka Woźniak-Starak głosowała na Mazurach

Celebrytka wybrała się na minione wybory prezy-denckie na koniu. Zamieściła na swym Insta-gramie zdjęcie, jak ubrana w strój jeździecki jedzie do lokalu wyborczego. „Na Mazurach na wybory jeździ się tak!” – podpisała foto-grafię.

Agnieszka Hyży wspomina, jak spotkała męża

Prezenterka z okazji festi-walu w Sopocie udzieliła wywiadu Plejadzie, w któ-rym zdradziła, że ponad de-kadę temu na tej imprezie zaczęła się jej znajomość z obecnym mężem – pio-senkarzem Grzegorzem Hy-żym. – Pamiętam, że trochę przegadaliśmy w gardero-bie. Wymieniliśmy się nu-merami telefonów – powie-działa. I dodała: – Sopot nam się bardzo miło kojarzy i liczę na to, że może za rok znowu się spotkamy z So-potem.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Chrzcziny

TVP Kultura, 20:00

Marianna (Katarzyna Figura) postanawia wykorzystać chrzcziny najmłodszego wnuka do pojednania skłóconych od lat dzieci. Nieoczekiwanie przeszkodzi jej w tym generał Jaruzelski, który ogłasza tego dnia stan wojenny. Ale ona postana-wia ukryć przed dziećmi prawdę o sytuacji w kraju...

Wałęsa. Człowiek z nadziei

TVP 1, 20:30

Opowieść o przemianie robotnika w przywódcę. 1981 rok. Oriana Fallaci, wło-ska dziennikarka, przepro-wadza wywiad z przywódcą „Solidarności”. Wałęsa (Robert Więckiewicz) rozpo-czyną opowieść od grudnia 1970 r., wspomina rocznicę masakry z grudnia 1970 oraz sierpień '80, kiedy stanął na czele strajku...

Ziemskie dziwy

Polsat Viasat Nature, 21:00

Niektóre zwierzęta zachowu-ją się osobiście, inne mają odmienną fizjologię lub stosują wymyślne techniki przetrwania w swoim środo-wisku. W tej serii poznamy plejadę takich zwierząt.

Najpierw ucihły ptaki

TV Puls, 22:00

Grupa uczestników obozu survivalowego znajduje zwłoki w lesie. Odcięci od świata bohaterowie uciekają przed zagrożeniem do bun-kra, który okazuje się pułap-ką. Wycieczka przeistacza się w walkę o życie. W obliczu zagrożenia są zdani tylko na siebie.

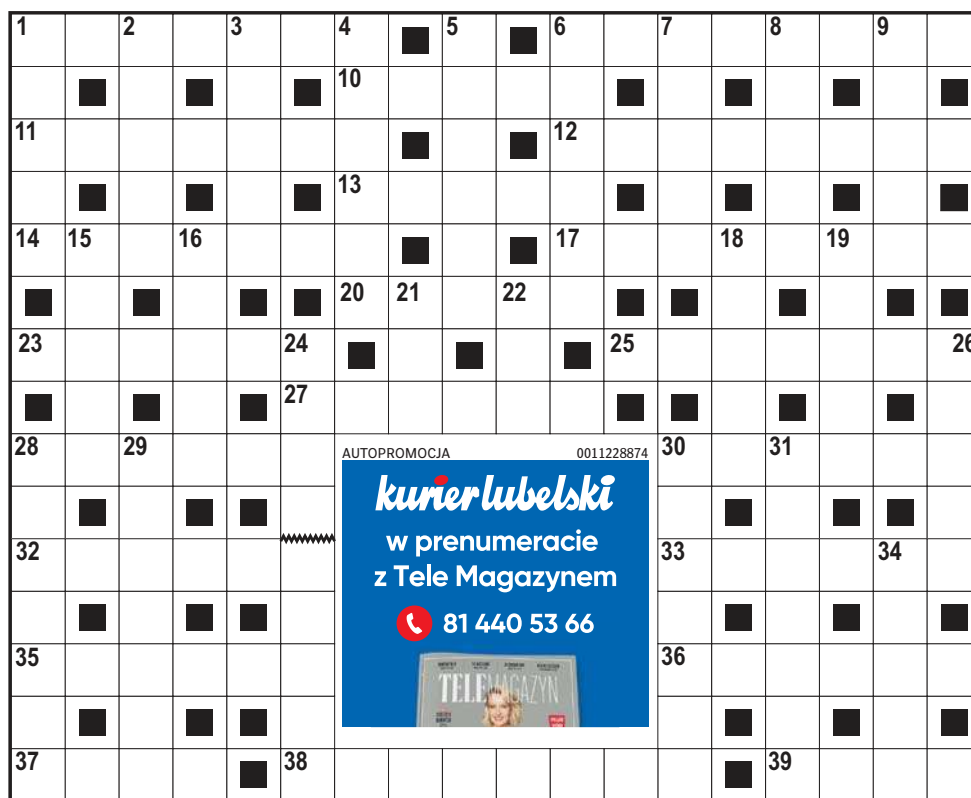
KRZYŻÓWKA NR 85

Poziomo:

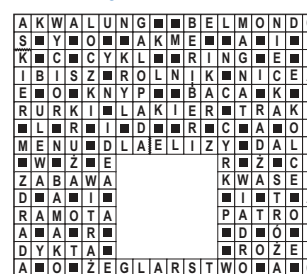
- 1) niejeden w książce kuchar-skiej,
- 6) Stanisław, bohater powieści „Lalka”,
- 10) Grek z filmu Michaela Caco-yannisa,
- 11) Zielony ..., pierwszy polski kabaret,
- 12) spis kontrolny towarów,
- 13) bezprawne i okrutne rządy,
- 14) japoński koncern elektro-niczny,
- 17) mieszkanka kraju z Bagda-dem,
- 20) Floriańska w grodzie Kraka,
- 23) ubiór islamskich kobiet,
- 25) czernidło do butów,
- 27) komplet narzędzi, złożona całość,
- 28) największa japońska wyspa,
- 30) nośna część spadochronu,
- 32) pracownik fabryki samo-chodów,
- 33) Marlena Dietrich lub Angela Merkel,
- 35) pojemność baku,
- 36) ozdobna osłona na lampę,
- 37) szereg utworów tworzących pełną całość,
- 38) ... z Vengerbergu, postać z „Wiedźmina”,
- 39) strój dla sportowca.

Pionowo:

- 1) stały lub tymczasowy,
- 2) „... Czaka”, serial telewizyjny,
- 3) Carlo, włoski producent fil-mowy,
- 4) mały chłopiec, kajtek,
- 5) wyczarowuje suknię i kare-tę dla Kopciuszka,
- 6) kraina historyczna w Polsce,
- 7) krótka szata liturgiczna,
- 8) cienkie sznurki przy spado-chronie,
- 9) figura na szachownicy,
- 15) kamień w pierścionku,
- 16) grecki bóg świata podziem-nego,
- 18) wiolinowy na pięciolinii,
- 19) grube płótno na spodnie,
- 21) brat Czecha i Lecha,
- 22) imię Farrow, aktorki z USA,
- 24) wznowienie gry w piłce noż-nej z konkretnego miejsca,
- 26) ... Przybylska, polska pio-senkarka,
- 28) ręczny lub hydrauliczny,
- 29) skała wystająca ponad lo-dowiec,
- 30) mityczny pół koń, pół człowiek,
- 31) legendarny ukochany Heloizy,
- 34) thriller z rolą Jane Fondy.



ROZWIĄZANIE NR 84



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Życie postawi przed Tobą spore wyzwanie. Horoskop dzienny to wskazówka, by w przypadku trudności poprosić kogoś o wsparcie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Energia będzie Cię wręcz rozpierać. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że podejmiesz się zadań, o których inni boją się nawet myśleć. Baran (21.03 - 19.04) Wykażesz się dużą otwarto-ścią na propozycje innych osób. Horoskop dzienny na środę mówi, że ludzie bę-dą Ci za to bardzo wdzięczni.

Byk (20.04 - 20.05)

Ludzie będą z uznaniem wy-rażać się o tym, co uda Ci się osiągnąć. Horoskop dzienny wróży, że relacje między Wami ulegną ociepleniu. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Nie wszystko będzie układać się po Twojej myśli. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że część planów trzeba będzie odłożyć na później. Rak (22.06 - 22.07) Twoje propozycje będą dzi-siaj rozbijać się o mur obojęt-ności innych osób. Horoskop dzienny na środę wróży Ci spore poczucie frustracji...

Lew (23.07 - 22.08)

Charakteryzować Cię będzie wyjątkowa nieustępliwość. Horoskop dzienny zapowia-da, że wpływu na Ciebie nie będą mieli nawet Twoi bliscy. Panna (23.08 - 22.09) Chętnie wejdiesz we współ-pracę z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że wspólny wysiłek przynie-sie nadszpodziewane efekty... Waga (23.09 - 22.10) Zdanie innych osób nie bę-dzie się dla Ciebie liczyć. Ho-roskop dzienny na środę mó-wi, że polegać będziesz tylko na swojej wiedzy i intuicji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Codienne obowiązki po-chłoną Cię dzisiaj bez reszty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczorem poczujesz spore zmęczenie. Strzelec (22.11 - 21.12) Wykażesz się dużą kreatywno-ścią. Horoskop na dziś wróży, że zgłaszane przez Ciebie pro-pozycje będą dobrze przy-jmowane przez otoczenie. Koziorożec (22.12 - 19.01) Trudno będzie Ci się skupić na zaplanowanych zada-niach. Horoskop dzienny na środę mówi, że Twój stan udzieli się innym osobom.

Pustki na pożegnaniu Grosika? Połowa biletów wciąż dostępna

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już w piątek, 6 czerwca, reprezentacja Polski zagra towarzysko na Stadionie Śląskim w Chorzowie z Mołdawią. Przy okazji dojdzie do pożegnania z kadrą Kamila Grosickiego.

Mecz towarzyski Polska - Mołdawia to element przygotowań do meczu eliminacji MŚ 2026 w Helsinkach z Finlandią, który może okazać się kluczowy w kontekście walki o 2. miejsce w tabeli „polskiej” grupy.

Przy okazji starcia w legendarnym Kotle Czarownic, z reprezentacją Polski pożegna się Kamil Grosicki, który w barwach narodowych rozegrał 94 spotkania.

- Jest fajnie! Z uśmiechem trzeba to wykorzystać. Nie każdy ma taką możliwość (pożegnania). To zgrupowanie będzie szczególnie - powiedział popularny „Grosik” po wejściu do hotelu kadry.

Dynamiczny skrzydłowy, który obecnie reprezentuje barwy ekstraklasowej Pogoni Szczecin, debiutował w narodowych barwach w lutym 2008 roku, w meczu towarzyskim przeciwko Finlandii, który reprezentacja Polski wygrała w cyprijskiej Larnace 1:0. Tamta drużyna, prowadzona wówczas przez sp. Leo Beenhakera, była złożona przez zawodników wtedy drugoplanowych.



Kamil Grosicki zadebiutował w reprezentacji Polski w 2008 roku. W barwach narodowych zagrał 94 razy

Czas pokazał, że „Turbo” stał się później graczem pierwszoplanowym. Wystąpił między innymi na Euro 2012, MŚ 2018 i 2022, ale jego najlepszym turniejem było oczywiście Euro 2016, gdzie kadra prowadzona przez Adama Nawałkę dotarła do ćwierćfinału. Ówczesny gracz francuskiego Stade Rennes był

absolutnie kluczową postacią tamtej drużyny.

Niestety tak wyjątkowa okazja, jak pożegnanie zasłużonego reprezentanta Polski, nie jest wystarczającą zachętą dla polskich kibiców, by w piątkowy wieczór zjawić się na Stadionie Śląskim. Dziennikarz portalu sport.tvp.pl, Mateusz Miga, w poniedział-

kowy wieczór przy okazji programu „Futbolówka” na YouTube TVP Sport zdradził, że na spotkanie została sprzedana zaledwie połowa dostępnych biletów. Oczywiście do piątku ta liczba jeszcze się zwiększy, ale może być bardzo ciężko, by legendarny obiekt wypełnił się do ostatniego miejsca.

Stadion Śląski w Chorzowie, na którym obecnie regularnie występuje pierwszoligowy Ruch Chorzów, może pomieścić aż 54 378 widzów. Po raz ostatni Biało-Czerwoni na tym obiekcie zagraли w marcu 2022 roku.

Wtedy w finale baraży o awans do MŚ 2022 podopieczni Czesława Michniewicza pokonali Szwecję 2:0. Ogółem, po remoncie obiektu, kadra grała na nim 6 razy. Dwukrotnie mecze odbyły się bez udziału publiczności z powodu pandemii.

Natomiast z tych spotkań, na których fani mogli się zjawić, najniższą frekwencją była w październiku 2018 przy okazji meczu z Włochami w Lidze Narodów. Wtedy na stadionie zjawiło się niewiele ponad 41 tys. widzów.

Nieduże zainteresowanie meczem może mieć kilka powodów. Wyniki i gra reprezentacji Polski, niska ranga spotkania, słaby przeciwnik, a także nieproporcjonalnie wysokie ceny biletów.

Najtańsze z wejściówek na mecz Polska - Mołdawia kosztują 120 zł. Kolejne pułapy cenowe to 180 zł i aż 240 zł.

Lublinianie są o krok od finału sezonu. Dzisiaj czwarty mecz z Treflem

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. W trzecim meczu półfinału sezonu PGE Start Lublin wygrał w hali Globus z Treflem Sopot i prowadzi w serii do trzech zwycięstw 2-1. Dzisiaj kolejny mecz w Lublinie.

W pierwszych minutach trzeciego starcia dało się zauważyć sporo nerwowości - po obydwu stronach. Wynik akcją dwa plus jeden otworzył CJ Williams (3:0). Dla Amerykanina było to jedyne trafienie w tej części meczu, ale i jedyna próba, bo mimo że spędził na boisku siedem minut, to za rzucali inni.

Najaktywniejszy był w tym Ousmane Drame. Gwinejczyk zapisał na swoim koncie osiem oczek, a gdy na trzy minuty przed zakończeniem pierwszej ćwiartki, trafił z dystansu, lublinianie prowadzili 17:11.

Problemem sopocian była słaba skuteczność, nawet w bardzo dobrych sytuacjach. A Start po prostu korzystał ze słabszych elementów rywala, na cztery sekundy przed końcem mając już dziesięć oczek zaliczki (29:19). Wrzucie ostatniej szansy, niemal z połowy boiska, dystans przyjezdnych zmniejszył Jakub Schenk (29:22).

W drugiej kwarcie wydarzyła się niemal identyczna historia. Ponownie gospodarze mieli dziesięć punktów zaliczki (45:35). Tym razem zza łuku, przez ręce Williamsa, trafił jednak Aaron Best. A dodatkowo był jeszcze przy tym falowany. Z jednej akcji wycisnął więc cztery oczka (45:39).

Na przestrzeni obydwu kwart Trefl nie imponował w próbach „za trzy” (5/16). Także Start miał tu kłopoty (4/14).

Na półmetku trzeciej odsłony gospodarze mieli najwyż-

sze poniedziałkowego popołudnia prowadzenie (58:46). Dodatkowo Trefl miał na koncie cztery przewinienia. Z sytuacji komfortowej zrobiła się jednak znacznie mniej dogodna, w zaledwie kilkadziesiąt sekund. Najpierw dwie „trójki” ustrzelił Marcus Weathers, a za chwilę po przechwycie dwa oczka dołożył Geoffrey Groselle. Przy stanie 58:54 trener Wojciech Kamiński wziął czas.

Ostatnią kwartę zespoły zaczęły przy stanie 67:62. Wszystko więc było sprawą otwartą. Tym bardziej, że od trzech oczek zaczęła ją Best, a później spod kosza do remisu doprowadził Jarosław Zyskowski (67:67). Goście objęły nawet prowadzenie, gdy z narożnika na 72:71 trafił Kanadyjczyk Nahiem Alleyne, ale wtedy serię 9:0 zanotowali miejscowi i wszystko przemawiało za nimi (80:72). Z tym że obudził się Johnson i na minutę do końca doprowadził do remisu 83:83.

Emocje sięgały zenitu, ale nerwami ze stali i nieprzeciętnymi umiejętnościami błysnął Tevin Brown, który w arcytrudnej sytuacji zdobył trzy oczka (86:83). Była to jego pierwsza „trójka” w piątej próbie. Za chwilę Brown wykorzystał dwa wolne (88:83). Tej zaliczki gospodarze już nie oddali.

W środę o 17:30 czwarty mecz serii, także w Lublinie. Jeśli Start wygra, zapewni sobie awans do finału. Jeśli natomiast przegra, o wszystkim zdecyduje piąte spotkanie, rozegrane w Sopocie. ©©

PGE Start Lublin - Trefl Sopot 92:84 (29:22, 16:17, 22:23, 25:22)

Start: Brown 17, Lecomte 17, Drame 13, Ramey 13, Put 12, De Lattibeaudiere 10, CJ Williams 5, Pelczar 3, Krasuski 2. **Trefl:** Weathers 16, Best 14, Groselle 13, Johnson 13, Alleyne 8, Zyskowski 6, Witliński 6, Kennedy 4, Schenk 4. **Trener:** Jan Tabak

Tajki pierwszym wyzwaniem naszych siatkarek

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Meczem z Tajlandią, polskie siatkarki inauguruje kolejny cykl Ligi Narodów. O awans do turnieju finałowego, który w dniach 23-31 lipca odbędzie się w Łodzi, nie muszą się martwić.

Jako gospodarz, Polki mają zapewniony udział w imprezie zaplanowanej w łódzkiej „Atlas Arena”.

W ostatniej edycji Ligi Narodów, nasze siatkarki uplasowały się - podobnie, jak w 2023 roku - na 3. miejscu (po wygranej z Brazylią 3:2), a Agnieszka Korneluk została wybrana najlepszą środkową.

Gospodarzem pierwszego tygodnia (grupa 3) rozgrywek „2025 FIVB Volleyball Women's Nations League” jest znana pekińska hala „Beijing National Indoor Stadium”.

W tym sezonie o powtórzenie sukcesów z lat 2023-2024 może być trudne, bowiem reprezentacja włoskiego szkoleniowca - Stefano Lavariniego została mocno odmieniona i nie zagra kilka kluczowych siatkarek.

Największą stratą jest brak rozgrywającej Joanny Wołosz, która po paryskich Igrzyskach XXXIII Olimpiady, postanowiła zakończyć karierę reprezentacyjną.

Ponadto, na prośbę samych zawodniczek, Lavarini nie powołał do kadry Zuzanny Góreckiej, Moniki Fedusio, Natalii Mędrzyk, Klaudii Alagierskiej i Marii Stenzel...

W tej sytuacji, włoski trener, postanowił sięgnąć po nowe twarze. Rozgrywająca Alicja Grabka w kadrze pojawia się już wcześniej, ale przegrywała rywalizację z innymi zawodniczkami. Z kolei środkowe - Dominika Pierzchała i Sonia Stefa-

nik mają za sobą bardzo udany sezon ligowy. Aleksandrę Szczygłowską będzie z kolei wspierać druga libero Justyna Łysiak.

Do tegorocznej Ligi Narodów, Biało-Czerwone, przygotowywały się na zgrupowaniu w Wałczu, a jedynym sprawdzianem był turniej towarzyski w Koszalinie.

Polki pokonały Bułgarię 3:1, Szwecję 3:2 i Francję 3:1.

Harmonogram meczów Polek w pekińskim turnieju Ligi Narodów (wg czasu polskiego):

Środa, 4 czerwca:
Polska - Tajlandia (godz. 9.00)

Czwartek, 5 czerwca
Chiny - Polska (godz. 13.30)

Sobota, 7 czerwca
Turcja - Polska (godz. 9.00)

Niedziela, 8 czerwca
Belgia - Polska (godz. 5.30)

Z Pekinu, nasze siatkarki udadzą się do Belgradu, gdzie zmierzą się z Holandią, USA, Niemcami i Serbią. Trzeci turniej rozegrają w japońskiej Chibie - rywalkami będą reprezentacje Korei Południowej, Brazylii, Japonii i Bułgarii.

Władze Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej postanowiły nieco zmniejszyć format Ligi Narodów, która rozgrywana jest od 2018 roku. Powiększono liczbę uczestników z 16 do 18, natomiast skrócono o jeden dzień tydzień meczowy - rywalizacja toczyć się będzie od środy do niedzieli. Każda ekipa rozegra 12 spotkań - po cztery w każdym z trzech turniejów.

Łącznie - z fazą finałową - odbędzie się 116 spotkań.

Siedem najlepszych ekip z tabeli plus gospodarz wystąpią w turnieju „Final Eight”. Polska jako gospodarz imprezy finałowej, ma już miejsce zapewnione. ©©



Lubelscy koszykarze są o jedno zwycięstwo od awansu do wielkiego finału

SPORT

www.sportowy24.pl

Lubelskie tenisistki stołowe awansowały do Ekstraklasy! „Piękne chwile”

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

TENIS STOŁOWY. **ATS Akania AZS UMCS Lublin zagra w przyszłym sezonie w krajowej elicie. W finale baraży drużyna trenera Pawła Janowskiego pokonała KTS Nowy Dwór Mazowiecki.**

- Są we mnie nadal emocje, bo nasi kibice zrobili taką fantastyczną oprawę. Tak na chłodno mogę powiedzieć, że jestem mega szczęśliwy, bo udało nam się osiągnąć cel - mówił po niedzielnym starciu w Lublinie szkoleniowiec akademicki. - Droga do tego była bardzo kręta i wyboista, a na początku mieliśmy kontuzje zawodniczek. Było pod górkę, lecz drużyna stanęła na wysokości zadania - dodawał.

Finałowy dwumecz rozpoczął się w piątek na terenie rywalów. Po długiej walce padł remis 5:5. Wszystko więc rozstrzygnęło niedzielne starcie w Centrum Kultury Fizycznej UMCS.

- Podeszliśmy do tego spotkania bojowo nastawione, z chęcią walki do ostatniej piłeczki. Cały zespół zagrał dobry tenis stołowy na najwyższym poziomie. Dziękujemy wszystkim kibicom, którzy nas wspierali. Do zobaczenia w Ekstraklasie - mówiła po jego zakończeniu Kamila Głodek, zawodniczka Akania, która w finale jednak nie zagrała.

W nim trener Janowski postawił na Xia Zhao, Karolinę Pęk, Kingę Dzioch, Aleksandrę Je-



FOT. AZS UMCS LUBLIN

żewską i Julię Więckowską. Po ośmiu seriach gier było 4:4. Dwa ostatnie pojedynki padły łupem Więckowskiej i Pęk.

- Nastawiałem dziewczyny, że to będzie mecz na żyletki. Ciężko było wskazać faworyta, chociaż każdy delikatnie stawiał na nas. Udało nam się awansować, ale z przebiegu gry to musieliśmy nawet bronić piłek meczowych. Julia Więckowska przegrywała 1-2 w setach, ale odwróciła losy tego pojedynku, więc wchodzimy do Ekstraklasy. To były naprawdę piękne chwile - podsumował Paweł Janowski.

Po raz ostatni lubelskie tenisistki grały w Ekstraklasie w sezonie 2017/18, wówczas pod nazwą KTS Optima Lublin, a sezon wcześniej jeszcze AZS UMCS Optima Lublin. W obydwu przypadkach skończyły się ósmym miejscem. ©©

SIATKÓWKA

Bogdanka LUK Lublin oficjalnie pożegnała zawodników i trenera. Klub mistrza Polski potwierdził wcześniejsze informacje, że po sezonie z drużyny odchodzą: trener Massimo Botti, trener przygotowania motorycznego Andrzej Zahorski, fizjoterapeuta Maciej Biernacki oraz zawodnicy: Jan Nowakowski, Mikołaj Słotański i Bennie Tuinstra. Klub dotychczas nie informował o siatkarzach pozyskanych na nowy sezon.



FOT. BOGDANKA LUK LUBLIN

LEKKOATLETYKA Nowa zawodniczka
Do sekcji lekkoatletyki AZS UMCS Lublin dołączyła Weronika Lizakowska. 26-latką specjalizuje się w biegach średnich i długich. Na IO w Paryżu ustanowiła rekord Polski na 1500 metrów (3:57.31).

PIŁKA NOŻNA



FOT. KAMIL WOJDAT (ARCHIWUM)

MOTOR LUBLIN MA JUŻ PLAN PRZYGOTOWAŃ

Motor Lublin ogłosił plan przygotowań do sezonu 2025/26. W ich trakcie drużyna rozegra cztery sparingi, między innymi z rumuńskim Dinamem Bukareszt. Piłkarze Motoru wrócą do treningów 16 czerwca, a pierwsze dni spędzą na własnych obiektach w Lublinie. Już pięć dni później (21 czerwca) żółto-biało-niebiescy rozegrają pierwszy mecz sparingowy, z pierwszoligowym Zniczem Pruszków. Siedem dni po tym spotkaniu Motor zmierzy się z przedstawicielem rumuńskiej ekstraklasy, Dinamem Bukareszt. Będzie to ostatni akcent przed wyjazdem na lipcowe, dziesięciodniowe zgrupowanie do Suchocina (Hotel BoniFaCio SPA & Sport Resort). Tam zespół trenera Mateusza Stolarskiego zagra towarzysko z Lechią Gdańsk (5 lipca) i Wisłą Płock (11 lipca) - obie ekipy z PKO BP Ekstraklasy. Po drugim ze spotkań Motor wróci do Lublina i tu spędzi ostatnie dni przed startem swojego drugiego z rzędu sezonu w krajowej elicie. Ten rozpocznie się 18 lipca. W maju Motor zakończył sezon w Ekstraklasie zajmując siódme miejsce.

Na mistrzów Polski nadal nie ma mocnych

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

ŻUŻEL. Orlen Oil Motor Lublin pewnie pokonał zespół z Torunia 55:35. - Obawialiśmy się większego oporu ze strony torunian - przyznał Jacek Ziółkowski, menedżer żółto-biało-niebieskich.

Najsukuteczniejszym zawodnikiem był Bartosz Zmarzlik, który zapisał na swoim koncie 13 oczek, a dzień wcześniej triumfował w Grand Prix Czech. Obok niego w Pradze wystąpili także Fredrik Lindgren, Dominik Kubera i Jack Holder.

- Ciężko jechać po nocy spędzonej w wanie, ale nie byłam je-

dyny w takiej sytuacji - mówił Australijczyk. - Jeśli chodzi o sam mecz, to każdy jest trudny, a Toruń ma naprawdę silną drużynę na papierze. To nie był jednak dzień - uzupełniał.

W opinii Kubery spotkanie z Toruniem nie było łatwe. - Wynik nie do końca oddaje to, jak było o to zwycięstwo trudno. Najważniejsza jest jednak wygrana. Natomiast indywidualnie jestem średnio z siebie zadowolony - komentował zdobywca siedmiu punktów.

Zadowolony ze żużlowców Motoru był natomiast Jacek Ziółkowski. - Sześciu równo jeżdżących zawodników, więc jesteśmy zadowoleni. A nie wszyscy byli w pełni sił po dłu-

gich podróżach i upadkach zeszłotygodniowych - kończył.

Po sześciu meczach PGE Ekstraligi Motor ma komplet wygranych. ©©

Orlen Oil Motor Lublin - PRES Grupa Deweloperska Toruń 55:35

Motor: Dominik Kubera 7+1 (1*, 3, 3, 0, 0), Fredrik Lindgren 9+3 (2*, 2*, 2*, 1, 2), Jack Holder 10+2 (2, 2*, 1, 3, 2*), Mateusz Cierniak 8 (0, 3, 3, 2), Bartosz Zmarzlik 13 (3, 2, 2, 3, 3), Wiktor Przyjemski 6 (3, 3, 1), Bartosz Jaworski 1 (1, 0, 0), Bartosz Barbor. Trener: Maciej Kuciapa

Toruń: Patryk Dudek 9 (3, 1, 3, 0, 1, 1), Robert Lambert 7+1 (1*, 3, 1, 2, 0), Jan Kvech 1 (0, 1, 0), Mikkel Michelsen 6 (0, 0, 0, 3, 3), Emil Sajfutdinow 8 (2, 1, 2, 2, 1), Antoni Kawczyński 4+1 (2, 1, 0, 1*), Krzysztof Lewandowski 0 (0, 0, 0, 0), Mikołaj Duchński. Trener: Piotr Baron

Sędziował: Krzysztof Meyze



FOT. MICHAŁ JANEK

Lublin i Toruń zmierzą się ze sobą także w najbliższą niedzielę (8 czerwca, godz. 19:30)

Stadion żużlowy będzie zadaszony

Artur Jurkowski
a.jurkowski@kurierlubelski.pl

ŻUŻEL. Ratusz mówi, że prace przy modernizacji stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntońskich obejmą m.in. zadaszenie obiektu i powiększenie trybun.

- Prace, które będą wykonywane na stadionie przy Al. Zygmuntońskich od początku powinny zostać tak zaplanowane, aby została zrealizowana kompleksowa, docelowa modernizacja tego przestarzałego obiektu, a nie

jedynie wykonanie prac doraźnych nazwanych przez kibiców „pudrowaniem trupa” - pisze Stowarzyszenie Lubelskich Kibiców Speedway Euphoria w liście otwartym do prezydenta Lublina, Krzysztofa Żuka.

Przebudowa stadionu przy Al. Zygmuntońskich to nowa koncepcja dla zapewnienia miejsca do rozgrywania zawodów żużlowych.

Do listu kibiców odniósł się Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina. - Planujemy, budowę, przebudowę i modernizację istniejącego stadionu,

prace chcemy zakończyć do 2029 r. - zapewnia Fulara.

W przyszłym tygodniu ratusz chce zaprosić do współpracy „kooperantów”, którzy pomogą określić parametry przebudowanego obiektu. Później zostanie ogłoszony przetarg w trybie „zaprojektuj i buduj”.

- Prace chcemy rozpocząć w tym roku. Tempo jest szybkie, jesteśmy zdeterminowani do tego, aby inwestycję wykonać - przekonuje Fulara.

Co ma się zmienić? - Chcemy powiększyć pojemność stadionu. Zadaszyć. Jeste-

śmy w kontakcie z ligą i klubem w zakresie skrócenia toru, który jest chyba najdłuższy w Polsce - wylicza Fulara.

Skrócenie toru m.in. pozwoli na budowę dodatkowej trybuny, bez konieczności ingerowania w położony po sąsiedzku stadion lekkoatletyczny. Zawody na stadionie będą rozgrywane mimo trwającej przebudowy.

- Jestem przekonany, że zaproponowany przez nas harmonogram i prace, które będą się odbywały już w tym roku uspokoją, ligę kibiców i klub - dodaje Fulara. ©©



FOT. SPEEDWAY MOTOR LUBLIN

83 mln zł do 2029 r. - tyle ma trafić z kasy miasta na modernizację stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntońskich